



**Kamil Jaszczyk,
kapitan Olimpii Jabłoń:
Powalczymy o awans**

strona 20



**Radny Gołab:
Uszczelnijmy system
opłat za śmieci**

strona 2/3

**Robert Różański
ostatnio
prowadził
łukowskie Orleńta**

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska „Robson” trenerem Victorii

parczew.24wspolnota.pl

10 - 16 listopada 2020 r. ■ nr 45 (661) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDW

Do Parczewa dojedziemy 120 km/h Bez mandatu, bo kolejają

STR.
R3

110 milionów złotych - to wartość odbudowy
linii kolejowej nr 30 Lubartów - Parczew.



Jarosław Stawiarski, marszałek województwa

**Po przebudowie układu
torowego pociągi pasażerskie
przyspieszą do 120 km/h, a pociągi
towarowe do 80 km/h.**

Ireneusz Merchel, prezes PKP PLK

**W lipcu 2021 roku spotkamy
się na placu budowy, by
otworzyć dla pasażerów linie
Lubartów - Parczew**

Parczew: Sarna wbiegła wprost pod koła
nadjeżdżającego samochodu.
Nie przeżyła zderzenia.

Str. 22

Gm. Parczew: Płać podatki przez internet
i kontroluj przepływ pieniędzy.

Str. 22

Komunikacja: Zmiana godzin odjazdów
z Parczewa w kierunku Lublina.

Str. 24

Gm. Siemień: Wójt
wystawia na sprzedaż
wóz strażacki

STRONA 23

Gm. Jabłoń: Przy takim
oświetleniu mogłaby
zagrać nawet Barcelona

STRONA 24

Koronawirus zabił 5 osób w powiecie

**Zmarli: 64-letnia kobieta
oraz czterej mężczyźni
w wieku od 55 do 68 lat**

STRONA 7

Policja w walce z epidemią

**Nie przyjęli
mandatów,
staną przed
sądem**

STRONA 2

Parczewska „jedyńka” we francuskim projekcie „Nóż i widelec”

Gmina wykląda prawie
120 tys. zł na wyjazd dzieci
do Francji. Unia zwróci 99
proc. tych pieniędzy.

**Do Francji pojedzie
klasa II a i II b oraz na-
uczyciele. Zwieńcze-
niem projektu będzie
książka kucharska.**



STRONA 5

Milanów: Sołeckie pieniądze na drogi gminne

STRONA 23

Gotuj z Dębową Kłodą - Prysmaki Rybne

Foldery z przepisami
rozchodzą się jak
ciepłe bułeczki



STRONA 22

Zobacz, kto i jakie dopłaty bierze w gm. Siemień

STRONA 22-24

KASACJA POJAZDÓW

881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
WYODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnic-
twa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.

Bunt parczewskich kobiet - wasze komentarze

Przed tygodniem zamieściliśmy relację z parczewskiego protestu kobiet przeciwko zaostreniu prawa do aborcji. Temat wywołał burzę komentarzy na naszej stronie internetowej.

Kościele opamiętaj się:

Polski Kościół kroczy tą samą ścieżką, co Kościół irlandzki, dlatego obstawiam, że skończy tak samo. Ukrywanie pedofilii, szerzenie nienawiści i strachu do innych osób czy zaangażowanie w politykę i popieranie PiS powoduje, że wielu ludzi nie chce utożsamiać się z takim Kościołem. Nawet ci, którzy z nim są mocniej związani, widzą, co ten kościół wyprawia. Niedawno zabrał głos dominikanin, mówiąc: „Ogień, który wreszcie zniszczy Kościół. Uwaga - tak, powiedziałem to. Jestem przekonany, że płonie w Bogu ogień, żeby wypalić całe plugastwo Kościoła”. Kościół w takiej formie, rozpolity-



Marta, uczestniczka protestu

kowany, gdzie zamiast wiary jest polityka czy biznes i kasa, jeżeli się nie opamięta, to polegnie, bo ludzie widzą, co oni wyprawiają. To już nie jest zgraja matolów, analfabetów, którzy księdza słuchali z otwartymi ustami. Ludzie są teraz bardziej świadomi, zwłaszcza młodzi. Może na wsi jeszcze tego nie widać, ale w większych miastach już owszem.

Szef od kuchni: Czy cena mąki zawiera również odpust zupełny?

Ajrisz: Teraz powinien odbyć się strajk mężczyźni - przeciwko po... nym kobietom...

Joeblack: Brawo kobiety. Nie pozwólcie, żeby mężczyźni, w tym ci, w sukienkach, narzucali wam swoją wolę. Dziś minął termin

publikacji tego wyroku, a partia rządząca notuje spektakularne spadki w sondażach. Oby tak dalej!

Do man: Taki z ciebie man, a nie wiesz nawet, przeciwko czemu te kobiety, i mężczyźni również, protestują. Na naukę nigdy za późno, chociaż jak się rozumie nie posiada, to i nauka nie wchodzi. Podpowiem Ci, że aborcja na życzenie jest w tym kraju zakazana od lat.

W głowie się nie mieści:

Do czego to doszło, żeby starzy, bezdzietni kawalerowie zdecydowali o rodzinach, kobietach. Niech swoje założą i wtedy się wypowiadają.

Ach, no przecież: Zaczyna się zrzucanie winy na jedną grupę. I weź tu człowieka wymagaj myślenia od tych zmanipulowanych jedynym i słusznym przekazem telewizyjnym. Niewykonalne.

jd

Policja w walce z epidemią

Nie przyjęli mandatów za brak maseczek, ich sprawy rozpatrują sądy.

W ostatnim tygodniu parczewscy policjanci wlepili mieszkańcom powiatu cztery mandaty i skierowali pięć spraw do sądu za odmowę ich przyję-

cia.

Chodzi o wykroczenia przeciw ustanowionym ograniczeniom, nakazom i zakazom w związku z wystąpieniem epidemii. Policja karze m.in. za brak maseczek.

Wcześniejsze wnioski do sądu

są jak dotąd nierozstrzygnięte.

– Innych sankcji wobec wprowadzonych obostrzeń nie stosowano – informuje Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy.

jd

Obowiązek zakrywania nosa i ust:

- pouczeń - 0
- mandaty - 4 (od kwoty 20 PLN do 500 PLN)
- wnioski do sądu - 5 (sprawy w toku)

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oł Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**MASZ
TEMAT?****ZADZWOŃ
791 186 007****PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****Brak
planowanych
wyłączeń**

Szybują, dołączają

Oceniamy działania, postawy lub publiczne wypowiedzi osób powszechnie znanych w mieście i powiecie. I nie tylko takich.

W tym tygodniu SZYBUJE parczewski radny Łukasz Gołąb za starania o lepsze egzekwowanie należności za odbiór śmieci, co w rezultacie byłoby mniej dotkliwe dla portfeli mieszkańców. I za walkę o 50-procentowe zniżki dla dużych rodzin i osób z niepełnosprawnościami.

Czytaj na str. 3



Radny Łukasz Gołąb

NEKROLOGI

Mirosław Siegieda 69 lat
zm. 30 października, Białka
Zbigniew Hordejuk 65 lat
zm. 30 października, Dębowa K.
Maria Kąkol 85 lat
zm. 30 października, Kosuty
Leon Kobylewski 78 lat
zm. 1 listopada, Parczew
Grzegorz Ostrowski 42 lata
zm. 1 listopada, Parczew

Jan Duklewski 81 lat
zm. 1 listopada, Uścimów
Witold Olejarczyk 90 lat
zm. 1 listopada, Parczew
Helena Lipińska 85 lat
zm. 6 listopada, Nadzieja

**Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48**

**Cytat
tygodnia**

Ile można zarobić pracując przy spisie rolnym w gminie Parczew?

37,00 zł brutto

za zakończony w pełni bezpośredni wywiad z użytkownikiem gospodarstwa rolnego.

20,00 zł brutto

za zakończony w pełni wywiad telefoniczny.

Czytaj na str. 3

**Liczba
Tygodnia**

„Może bym chciał wyjść na boisko, jednak trzeba pamiętać, że już nie to zdrowie, a czas biegnie nieubłaganie. Jeśli będziemy organizować zmagania dla starszych panów, zawody rekreacyjne, chętnie wezmę udział”
- wójt gminy Jabłoń, Dariusz Łobiejko, o powrocie do piłkarstwa.

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,29	4,59	4,19	1,99
Jandex ul. Szpitalna	4,22	-	4,10	1,95
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,19		3,95	

WAŻNE TELEFONY**✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**

Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

🏠 USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu
technicznego budynków :
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

🔧 NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

🚚 TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

**🏠 BUDOWLANO-
REMONTOWE****HYDRAULIK:**

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

💰 FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

🏥 ZDROWIE**DENTYSTA:**

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8-19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Radny Gołąb: Uszczelnijmy system opłat za śmieci

Gmina Parczew podwyższyła opłaty za odbiór śmieci. Radny Łukasz Gołąb widzi opcję lepszego egzekwowania należności, co w rezultacie byłoby mniej dotkliwe dla portfeli mieszkańców. Zarazem chce 50-procentowych zniżek dla dużych rodzin i osób z niepełnosprawnościami.

Po ostatniej podwyżce opłat za śmieci o 4 zł miesięcznie od osoby oraz dwukrotności tej kwoty za odpady niesegregowane, radny Łukasz Gołąb zwrócił się prośbą do burmistrza Pawła Kędrackiego o podjęcie działań weryfikujących system gospodarowania odpadami w gminie Parczew. Jego zdaniem liczba osób wnoszących opłatę znacząco odbiega od stanu faktycznego i meldunkowego.

– Nie było to konsekwentnie

egzekwowane na etapie podpisywania umów i spowodowało znaczący odpływ osób z systemu, bez stosownej reakcji ze strony gminy – napisał w interpelacji radny Gołąb.

Weryfikacja danych i zniżki

Radny złożył wniosek o dokonanie weryfikacji złożonych deklaracji w postępowaniu administracyjnym w oparciu o posiadane przez gminę Parczew dane, m.in. informacje o pobieranych świadczeniach w MOPS.

Gołąb argumentuje, że podobne działania z bardzo dobrym skutkiem podjęło wiele samorządów. Miasto Świdnik stworzyło program korzystający z własnej bazy danych, który doprowadził do ujawnienia ogromnej liczby osób nieobjętych systemem.

Dodatkowo Łukasz Gołąb prosi o przygotowanie symulacji

zmiany sposobu rozliczania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w oparciu o zużycie wody. I z uwzględnieniem 50-procentowej zniżki dla posiadaczy karty dużej rodziny i osób z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Adekwatne opłaty

W odpowiedzi Monika Laszewska, kierowniczka Referatu Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, odpisała z upoważnienia burmistrza, że gmina systematycznie weryfikuje składane deklaracje, porównując je z meldunkami w danej nieruchomości. Ponadto co miesiąc powstaje raport nowo zameldowanych osób, wysyłane są zawiadomienia informujące o obowiązku dopisania się do czynnej deklaracji.

– Środki wykorzystywane w celu wykrywania osób uchylających się od wnoszenia opłat

Monika Laszewska

kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska – Środki wykorzystywane w celu wykrywania osób uchylających się od wnoszenia opłat za odpady są adekwatne do zaistniałej sytuacji. Gmina Parczew jest gminą ze znacznym wskaźnikiem migracji.

za odpady są adekwatne do zaistniałej sytuacji. Gmina Parczew jest gminą ze znacznym wskaźnikiem migracji – odpowiedziała Laszewska.

Niestabilne przepisy i chwiejny system

Monika Laszewska dodała, że system poboru opłat zależy od ilości zużytej wody z danej nieruchomości jest metodą skomplikowaną, a coraz liczniejsze interpretacje przepisów doprowadzają do uchylania uchwał przez Regionalne Izby Obrachunkowe i powrót do starego sposobu na-

liczania opłat.

– Do momentu usystematyzowania przepisów oraz wydania przez sądy odpowiednich rozstrzygnięć, gmina Parczew przeprowadzi symulację zmiany sposobu naliczania opłat za odpady komunalne – zadeklarowała.

Zastrzegła jednak, że z uwagi na brak sieci wodociągowej na terenie części miejscowości w gminie przeprowadzenie symulacji w proponowanym przez Gołąba systemie rozliczania opłat za odpady jest niemiarodajne.

Ponadto Laszewska zaznaczyła, że wprowadzenie ulg dla rodzin posiadających kartę du-



Radny Łukasz Gołąb poprosił magistrat o przygotowanie symulacji zmiany sposobu rozliczania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w oparciu o zużycie wody. I z uwzględnieniem 50-procentowej zniżki dla posiadaczy karty dużej rodziny i osób z orzeczeniem o niepełnosprawności.

żej rodziny oraz dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności w bieżącej sytuacji doprowadzi do niezbilansowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie gminy.

Jacek Dejneka

Dodatkowy nabór kandydatów do pracy przy spisie rolnym

Chcesz zarobić? Zostań rachmistrzem

GM. PARCZEW: Burmistrz Paweł Kędracki ogłosił dodatkowy nabór na rachmistrzów spisu rolnego. Apeluje też do rolników o dobrą współpracę. Z ofertami należy się spieszyć.

Kandydat na rachmistrza terenowego powinien być pełnoletni, mieszkać na terenie gminy Parczew, mieć wykształcenie co najmniej średnie, posługiwać się językiem polskim w mowie i piśmie, być niekarany za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe.

Szkolenie i egzamin

Kandydat na rachmistrza terenowego musi przejść szkolenie

z części teoretycznej i praktycznej on-line, zakończone egzaminem. Część teoretyczna będzie obejmowała metodologię, organizację, bezpieczeństwo danych w spisie, w tym ochronę danych osobowych i popularyzację, zaś część praktyczna prowadzona będzie w formie warsztatów, polegających na pracy w programach służących do zbierania danych. Rachmistrz terenowy będzie dopuszczony do wykonywania prac spisowych po przeszkoleniu.

Ile płać?

Rachmistrz wykonuje czynności w ramach prac spisowych na podstawie umowy zlecenia zawartej z dyrektorem Urzędu Statystycznego w Lublinie.

Wynagrodzenie jest iloczynem stawki 37,00 zł brutto i liczby zakończonych w pełni bezpośred-

nich wywiadów z użytkownikiem gospodarstwa rolnego oraz 20,00 zł brutto i liczby zakończonych w pełni wywiadów telefonicznych.

Jak aplikować?

Oferta kandydata na rachmistrza terenowego powinna zawierać zgłoszenie kandydata, w tym imię i nazwisko, adres zamieszkania, adres e-mail, numer telefonu, wykształcenie, oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe wraz z klauzulą następującej treści: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”.

Należy ją złożyć w Urzędzie Miejskim w Parczewie w sekretariacie (pok. nr 8, I piętro). Wymagane dokumenty należy składać

Ile można zarobić?

37,00 zł brutto za zakończony w pełni bezpośredni wywiad z użytkownikiem gospodarstwa rolnego oraz 20,00 zł brutto za zakończony w pełni wywiad telefoniczny.

Wymagane dokumenty należy składać w formie pisemnej w sekretariacie lub przesać pocztą na adres:

Urząd Miejski w Parczewie
ul. Warszawska 24
21-200 Parczew
sekretariat (pok. nr 8, I piętro)

w formie pisemnej lub przesać pocztą na adres Urzędu Miejskiego w Parczewie. Kandydaci, którzy złożą dokumenty, zostaną poinformowani telefonicznie o szkoleniu na rachmistrzów terenowych.

JD



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Apel do rolników

– Nie ma terminu, do kiedy można się zgłaszać, ale wiąże się to też ze zdaniem egzaminu on-line na rachmistrza. To ogłoszenie wynika z tego, że o ile w poprzednich spisach rolnych mieliśmy dużą liczbę chętnych, o tyle część osób, która miała być rachmistrzami, albo nawet nimi była, zrezygnowała. W tym momencie nawet przy mniejszej obsadzie będziemy się starać wykonać ten spis rolny. Apeluje też do wszystkich rolników o to, aby w momencie kontaktu z rachmistrzem, byli otwarci i żeby współpraca była jak najlepsza. Zdarza się niestety, że trzeba dzwonić kilkakrotnie, umawiane są spotkania, do których nie dochodzi, stąd przedłuża się czas realizacji tego spisu.

R E K L A M A

DeKaL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm
ORLEN

Niewybuch na polu i płonąca sadza w kominie

5 listopada zastęp z JRG Parczew pomógł ratownikom medycznym przenieść pacjentkę do karetki w miejscowości Koczergi.

5 listopada zapaliła się sadza w kominie domu w miejscowości Miłków. Działania gaśnicze zastępu z JRG Parczew polegały na podaniu proszku gaśniczego od góry do wnętrza kominu.

4 listopada zastęp z JRG Parczew dokonał przeglądu technicznego

namiotu stelażowego przekazanego w użytkowanie dla SPZOZ w Parczewie na potrzeby badań na koronawirusa.

1 listopada podczas prac polowych w miejscowości Rusiły mężczyzna znalazł pocisk moździerzowy. Powiadomił o tym policję, na której prośbę do czasu przybycia patrolu saperskiego miejsce znalezienia niewybuchu zabezpieczał zastęp OSP Podedwórze.

Jacek Dejneka

R E K L A M A

Wszystko czego potrzebuje Twoje auto

Bosch Car Service BRONIKOWSKI

Parczew ul.Lubartowska 17 tel. 83 311 11 81

Z ŻYCIA PSW



**STUDENCI
PSW CHĘTNIE
POMOGĄ
SENIOROM
I OSOBOM NA
KWARANTANNIE**

Z inicjatywy
studenckiego Koła
Wolontariatu

„Przyjaciół serca -
pomagam, bo chcę”

działającego
przy zakładzie
Pielęgniarstwa PSW
w Białej Podlaskiej
**od 2 listopada
2020 roku zostaje
uruchomiona
specjalna pomoc dla
seniorów oraz osób
przebywających na
kwarantannie.**

**Potrzebujesz
pomocy
w zrobieniu
zakupów?**

**A może ktoś
z Twoich bliskich
potrzebuje takiej
pomocy? Zadzwoń!**

**Zgłoszenia
przyjmujemy
pod numerem
telefonu:**

☎ 515 804 939

Chętnie zrobimy
za Ciebie zakupy
od poniedziałku do
piątku!

Studenci PSW
ponownie włączają
się w walkę
z koronawirusem!

**POMAGAJMY
SOBIE
NAWZAJEM!**

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

Pożegnanie. 4 listopada 2020 r. w wieku 67 lat zmarł Wacław Sójka mieszkaniec Brzozowicy Dużej, samorządowiec, radny Gminy Kąkolewnica do roku 2018 i były wieloletni sołtys

Zmarł Wacław Sójka, społecznik, człowiek „Solidarności”

Gmina Kąkolewnica: Miał jasną hierarchię wartości: Bóg, Ojczyzna i Rodzina. A wszystko inne układało się w swoim porządku i kolejności - wspomina ks. Zbigniew Rozmysł, kapelan Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, do którego należał śp. Wacław Sójka.

Człowiek „Solidarności”

- Wacława Sójkę poznałem ponad trzydzieści lat temu, kiedy działał w Komitecie Obywatelskim „Solidarność” i w ponownie tworzonej NSZZ „Solidarność”. Był bardzo zaangażowany w tworzenie struktur związku w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie pracował zawodowo. Wacław, razem z innymi członkami KO „Solidarność”, mocno angażował się dla upamiętnienia pomordowanych w Lesie Baran - wspomina przewodniczący radyjskiej rady miasta, Adam Adamski. - Wiele razy przy okazji naszych spotkań wymienialiśmy się swoim doświadczeniem samorządowym. Od kilku lat był szefem Prawa i Sprawiedliwości w Kąkolewnicy i członkiem Zarządu Powiatu PiS w Radzynie Podlaskim.

Spółecznik

- Jakim był człowiekiem? Przez te wszystkie lata zawsze na niego można było liczyć. Był bardzo dobrym w tym, do czego się zobowiązywał, swoją działalność społeczną zawsze kierował najpierw do innych. Jego dewizą były jakże dzisiaj często zapomniane słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna. Takim go zapamiętam - dodaje Adamski.

Sołtys

To przy wsparciu Wacława Sójki udało się odbudować Kopiec Piłsudskiego (ufundował orla legionowego) i odnowić kapliczkę w Brzozowicy. Zaangażował lokalną społeczność w dzieło odbudowy kopca w pierwotnym kształcie oraz do ufundowania tablicy i obelisku poświęconego leśniczemu Edwardowi Trzeciakowi, inicjatorowi wzniesienia obiektów.

- Dziękuję za opiekę nad tymi ważnymi dla Polski miejscami - pisał z wdzięcznością Adam Komat, zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Gmina Kąkolewnica nie będzie już taka sama

- W radzie gminy Kąkolewnica pracowaliśmy razem przez dwie kadencje, w latach 2006-14. Był wspaniałym człowiekiem, prawdziwym działaczem społecznym - wspomina przewodniczący rady gminy, Mariusz Majczyna. - Nie od-



- Będzie nam Ciebie, Wacku, brakowało. Będzie brakowało tego widoku, gdy w spracowanych dłoniach, z nieukrywającą dumą, prezentowałeś nasz WiN-owski sztandar. Zawsze energicznego i głodnego patriotycznych oraz społecznych działań - zegnał zmarłego kapłan zrzeszenia, ks. Zbigniew Rozmysł

mawiał pomocy nikomu, kto się do niego zwrócił. Doradzał całym sercem, był bardzo aktywnym radnym i sołtysiem. Miał pomysły, jak wyjść z podbramkowych sytuacji. Bolało go ludzkie nieszczęście, reagował na nie jak prawdziwy człowiek.

Majczyna wspomina jeden z ostatnich telefonów, gdy poinformował go o nowej drodze w jego Brzozowicy Dużej. - Bardzo się ucieszył, długo na to czekał. To bez wątpienia jeden z najwspanialszych ludzi w gminie. Będzie go nam brakowało, a Kąkolewnica nie będzie już taka sama - stwierdza przewodniczący.

Pełen wigoru optymisty

- Wacław był wyjątkową osobowością. Zawsze pełen optymizmu, pasji, serdecznego uśmiechu. Dziś zostaje wielka pustka, której nikt i nic nie będzie w stanie wypełnić. A wiadomość o jego odejściu - tak nagła i niespodziewana - to wielki ból i smutek setek osób, które go znały, ceniły i tak po ludzku - darzyły wyjątkową sympatią - wspomina Marcin Kołtun, radny poprzedniej kadencji.

- Od początku swojego członkostwa w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” angażował się we wszelkie inicjatywy. Był pełen energii i wigoru. Aż trudno uwierzyć, że już go nie



Ks. Zbigniew Rozmysł
kapłan Zrzeszenia WiN:

- Zastanawiałem się, próbując obudzić wspomnienia, jak mógłbym określić go jednym słowem... Jedyne, co mi przechodzi do głowy, to słowo Przyjaciół. Przyjaciół Pana Boga, Kościoła i Ojczyzny (tej wielkiej i tej małej, w której żył na co dzień).

ma wśród nas. Odszedł na wieczną wartę - mówi inspektor rejonowy radzyskiego WiN, wójt gminy Borki Radosław Sałata.

Obowiązkowy, elegancki, skromny

- Zastanawiałem się, próbując obudzić wspomnienia, jak mógłbym określić go jednym słowem... Jedyne, co mi przechodzi do głowy, to słowo Przyjaciół. Przyjaciół Pana Boga, Kościoła i Ojczyzny



Wacław Sójka miał 67 lat



Więcej zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl



Adam Adamski
przew. RM Radzyna

- Wacław, razem z innymi członkami KO „Solidarność”, mocno angażował się dla upamiętnienia pomordowanych w Lesie Baran.



Radosław Sałata
inspektor rejonowy radzyskiego WiN

- Od początku swojego członkostwa w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” angażował się we wszelkie inicjatywy. Był pełen energii i wigoru. Aż trudno uwierzyć, że już go nie ma wśród nas. Odszedł na wieczną wartę.

(tej wielkiej i tej małej, w której żył na co dzień) - mówi ks. Zbigniew Rozmysł. - Wszyscy, którzy przewijali się przez Radzyski Inspektorat WiN, doświadczali jego serca i przyjaźni. Podziwiałem jego prawość i gotowość do poświęceń. Myślę, że to wynikało z jego głębokiej wiary, którą wyniósł z domu rodzinnego. Zawsze o tym mówił z dumą. Miał jasną hierarchię wartości: Bóg, Ojczyzna i Rodzina. A wszystko inne układało się w swoim porządku i kolejności. Kiedyś przyjechał

do Kobylan na jeden z naszych WiN-owskich dni skupienia, dużo wcześniej, niż było umówione. Kiedy wszedłem do kościoła były tam tylko trzy osoby z parafii. Na samym końcu, w ławce, klęczał Wacek, modlił się na różańcu. I nigdy nie zapomnę jego promiennego uśmiechu przy powitaniu i serdecznych słów... A potem poprosił o spowiedź - podsumowuje ks. Rozmysł.

Jakub Hapka

Zwieńczeniem projektu będzie książka kucharska z przepisami z sześciu europejskich krajów

Parczewska „jedynka” we francuskim projekcie „Nóż i widelec”

Parczewska gmina zabezpieczyła 119 486 zł na uczestnictwo dzieci i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 1 w projekcie „Knife & Fork”. Unia zwróci jednak 99 proc. tych pieniędzy do sierpnia 2022 roku.

Szkoła podstawowa z miasta partnerskiego parczewskiej gminy Bressuire we Francji zainicjowała projekt w ramach programu UE Erasmus +, do którego, oprócz naszych podstawówek, zaprosiła szkoły z Rumunii, Irlandii, Anglii i Grecji.

Wszystkie parczewskie szkoły odpowiedziały na zaproszenie, ale zakwalifikowała się właśnie SP nr 1. Projekt dotyczy tradycji kulinarnych i nawyków żywieniowych młodych Europejczyków.

Francuzi wybrali „jedynkę”

Stanisław Chojak, kierownik Referatu Oświaty w parczewskim magistracie, powiedział redakcji, że dostał e-maila ze szkoły w Bressuire z ofertą

przystąpienia do projektu. Rozesłał ofertę do trzech parczewskich podstawówek, które przygotowały odpowiedzi z pomysłami, zdjęciami i linkami do stron internetowych szkół, a następnie wysłały je do lidera projektu. Niestety, mogła w nim wziąć udział tylko jedna szkoła z każdego państwa i kierownik Chojak pozostawił decyzję liderowi, który wybrał jako partnera SP nr 1 w Parczewie.

Burza mózgów

W koordynacji projektu po stronie SP nr 1 kluczową rolę odegrał anglista Michał Kwiatek. Rozmawiał on za pośrednictwem internetu ze stroną francuską.

– Kontaktowano się ze mną z Francji poprzez Skype’a i wymienialiśmy się pomysłami na przykład o ankietach czy spotkaniach z dietetykami. To było trochę na zasadzie burzy mózgów. Od nas wysłała również propozycja w konkursie na logo. Każdy miał jakiś pomysł i w ten sposób powstał kalendarz tego projektu na najbliższe dwa lata – mówi Michał Kwiatek.

Kto pojedzie do Francji?

Jarosław Pastor, dyrektor szkoły, poinformował nas, że w projekcie weźmie udział klasa II a i II b oraz nauczyciele. Zapytany o kryteria wyboru uczniów do wymiany międzynarodowej, odpowiedział, że nie są one jeszcze ustalone, ale być może będą zależeć od zaangażowania uczniów w projekt. Dodał też, że planowany wyjazd dzieci do Francji ma mieć miejsce w przyszłym roku.

Wszyscy radni za projektem

W związku z zakwalifikowaniem się SP nr 1 do udziału w projekcie burmistrz Paweł Kędracki wprowadził do porządku obrad ostatniej sesji Rady Miejskiej uchwałę o zabezpieczeniu w budżecie pieniędzy.

W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że dofinansowanie przyznane SP nr 1 wyniesie 25 790 EURO, w przeliczeniu - 118 286 zł.

Dodatkowe koszty obejmujące opłaty bankowe, przewalutowanie i różnice kursowe wyniosą 1 200 zł

119 486 zł

- taką kwotę w budżecie zabezpieczyła gmina na realizację projektu

Nóż i widelec W projekcie „Knife & Fork” wezmą udział szkoły z Polski, Francji, Rumunii, Irlandii, Anglii i Grecji.

i pokryje je gmina.

Po podpisaniu umowy na konto gminy wpłynie 80 proc. zadeklarowanej kwoty. Pozostała część pieniędzy zostanie przekazana po złożeniu przez szkołę raportu końcowego, którego kluczową częścią będzie książka kucharska.

Wszyscy obecni radni głosowali za przyjęciem uchwały.

Jacek Dejneka



Stanisław Chojak
kierownik Referatu Oświaty

Francuzi wybrali „jedynkę”

– Zapytali mnie, która szkoła z Parczewa ma przystąpić do projektu, bo wszystkie trzy nie mogą. Ja odpowiedziałem, że nie mogę wskazać i wybór należy do lidera projektu, czyli szkoły z Bressuire we Francji. Francuzi popatrzyli sobie na te oferty, zdjęcia i linki do stron internetowych poszczególnych szkół, ale niestety możliwość była tylko dla jednej szkoły z jednego państwa. Wszystkie nasze szkoły chciały w tym uczestniczyć, ale wybrali naszą „jedynkę”.

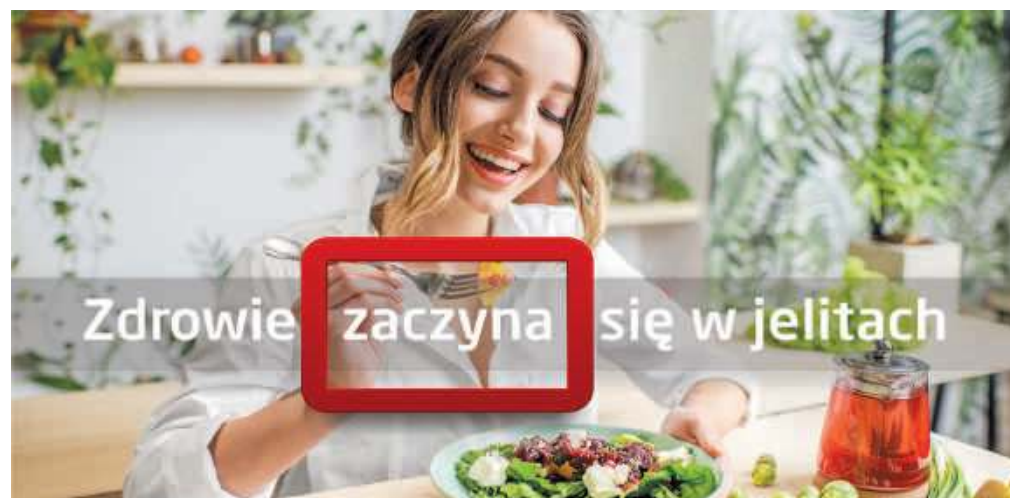


Jarosław Pastor
dyrektor SP nr 1 w Parczewie

Kryteria do ustalenia

– Program ma polegać na wymianie dzieci i nauczycieli, na wykonaniu przez partnerskie szkoły określonych zadań dotyczących gastronomii, tradycji kulinarnych poszczególnych państw. Wymiana jest planowana na przyszły rok. W projekcie uczestniczą dwie klasy: II a i II b, bo takie było wymaganie wiekowe, więc to z tych klas dzieci pojedą do Francji. Nie wiemy jeszcze, jakie będą kryteria wyboru tych dzieci, ale być może będą to te, które najbardziej będą się angażować w projekt. Kryteria są jeszcze do ustalenia.

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Szybkie życie i szybkie jedzenie jest dla choroby nowotworowej jak turboładowanie. Rak, który u wielu osób nie musiałby się rozwijać, trafia na podatny grunt tam, gdzie nie celebrowanie się posiłków i nie pilnuje diety, a sport ogranicza się do klikania w konsolę, czyli do e-sportu. Dotyczy to zwłaszcza raka jelita grubego, który w Polsce każdego dnia zabija 33 osoby.

Zwolnij, żeby żyć dłużej

Przyczynę występowania raka jelita grubego upatruje się głównie w stylu życia. Brak ruchu, otyłość, tłuste potrawy, słodkie i przetworzone wyroby spożywcze takie jak chipsy, wędliny, konserwy mięsne, sery pleśniowe, jasne piwo i słodkie napoje gazowane – to brzmi jak recepta na raka. Jeśli do tego dodamy siedzący tryb życia umiłowani drinkami i papierosami, to choroba może wręcz czuć się zaproszona do naszego organizmu. Dziedziczenie tej skłonności dotyczy zaledwie 20 proc. pacjentów, więc nie można winić za tę chorobę, tylko naszych przodków.

Co zmienić?

Przede wszystkim pilnować obwodu talii. Otyłość brzuszna jest sygnałem, że najwyższa pora



JOANNA, LAT 56:

Poszłam na kolonoskopię, bo akurat w mojej rodzinie rak jelita grubego może być dziedziczny. Na tę chorobę zmarła moja mama. Samo badanie jest bezpłatne dla osób w moim wieku i z historią występowania nowotworów w rodzinie, trzeba się tylko wcześniej zapisać. Na szczęście teraz lekarz nie stwierdził u mnie żadnych zmian nowotworowych, ale za kilka lat na pewno powtórzę to badanie. Moja mama miała niestety bardzo późno wykrytego raka jelita grubego i nie mogła być już operowana, bo była za słaba. Byłam zła na siebie, że nie pomyślałam o tym, żeby wystąpić na badania, jak tylko zaczęła tak niepokojąco chudnąć. Zawsze była szczupłą, wysportowaną, chodziła z plecakiem po górach. Gdyby wcześniej wykryto tego raka, jeszcze razem wybrałybyśmy się w jej ukochane Góry Stołowe.



coś zmienić, jeśli wybieramy długie życie, a nie zmaganie się z chorobami. Warto zacząć od diety. Wybierać warzywa zielone i kasze zamiast schabowego z ziemniakami. Owoce zamiast tortów. Paszety tylko warzywne, zwłaszcza z fasoli i soi,

zamiast czerwonego mięsa. Ponadto jedzmy ryby i owoce morza, sałaty, jogurty, pieczywo pełnoziarniste. I jedzmy wolno, przeżuwać dokładnie każdy kęs, ciesząc się smakiem. Trzeba przy tym pić dużo wody, a także unikać słodzonych soków, kaw, herbat i wszelkich napojów alkoholowych, zwłaszcza piwa.

Czy to wystarczy? Oczywiście, że nie, bo trzeba jeszcze dopasować ilość zjadanego pożywienia do autorytetnych potrzeb kalorycznych, czyli np. do sposobu pracy. Zjedzenie nadmiernej ilości nawet zdrowych posiłków nie da nikomu zdrowia. Liczy się też czas jedzenia, stałe pory posiłków i możliwie długa, co najmniej 12-godzinna jedna przerwa na dobę. Utrzymanie zdrowia wymaga również stałych, nie długich, ale systematycznych, codziennych ćwiczeń fizycznych, gimnastyki, spacerów, a nie okazjonalnych zrywów sportowych takich, jak raz na rok urlop narciarski czy wspinaczka na Kasprowy.

Jeśli nie wiesz jak zmienić swoje nawyki żywieniowe, skorzystaj z porad ekspertów. Bezpłatne konsultacje dietetyczne znajdziesz na stronie poradnia.ncez.pl oraz diety.nfz.gov.pl.

Objawy

Rak jelita grubego jest drugim najczęściej występującym nowotworem. W Polsce co roku diagnozuje się go u 18 tys. pacjentów. Zbyt często diagnoza przychodzi późno, kiedy rak zaczyna przerzucać się na inne organy. Tylko wczesna diagnoza daje szansę na pełne wyleczenie, a nawet na małoinwazyjny zabieg usunięcia zmian nowotworowych metodą laparoskopową. Jednak taka diagnoza jest możliwa w zasadzie przy braku jakichkolwiek objawów. Ten rak, w swoim początkowym stadium może być całkowicie

bezobjawowy. Dlatego tak ważne są wczesne badania profilaktyczne.

Niepokojące objawy to: uporczywe biegunki, krew w kale, nadmierne gazy, anemia, utrata wagi ciała, dziwne kształty stolca, zwłaszcza „otówkowate”, wrazenie ciągnięcia parcia na stolec.

Kiedy się badać?

Kolonoskopia jest jednym z badań specjalistycznych pozwalających zdiagnozować chorobę nawet we wczesnym jej stadium. Podczas badań przesiewowych badaniu poddawane są wszystkie osoby w wieku 50-65 lat. W ramach profilaktyki wystarczy wykonać jedno badanie na 10 lat. Każda Polka i Polak w tym wieku dostanie zaproszenie na badanie z programu przesiewowego. Informacje o aktualnie badanych rocznikach znajdują się na stronie pbp.org.pl.

Diagnostyka wymaga wglądu lekarza we wnętrze jelita. Można to zrobić na kilka sposobów, począwszy od badania per rectum po wzniernikowanie. Kolonoskopia to nieinwazyjne wprowadzenie do jelita przez odbyt elastycznego wzniernika o grubości małego palca, wyposażonego w kamerę i urządzenia chirurgiczne pozwalające np. usunąć napotkane polipy. Z nich może się w przyszłości rozwinąć choroba nowotworowa, dlatego standardowo w ramach profilaktyki są one usuwane. Badanie u większości pacjentów przebiega bezboleśnie, natomiast część odczuwa dyskomfort psychiczny. Można go złagodzić, realizując badanie w znieczuleniu.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie **PracoDawca Zdrowia. WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl** **ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Trasa na wschód ma być gotowa do 2025 roku

Autostrada coraz bliżej Łukowa, Międzyrzeca i Białej

Rusza przetarg na odcinek A2 między Siedlcami a Białą Podlaską.

Rozpoczyna się postępowanie przetargowe, w którym Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyłoni wykonawcę drugiego odcinka A2, realizowanego w ramach budowy 63-kilometrowej trasy pomiędzy Siedlcami a Białą Podlaską. Odcinek pomiędzy węzłem Łukowsko a rejonem miejscowości Swory będzie miał 12,5 km. Informację podało 5 listopada Ministerstwo Infrastruktury. - Zapowiedzieliśmy dokończenie autostrady A2 i dotrzymujemy słowa. W realizacji są już odcinki pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami, ogłaszamy prze-

targi na kolejne fragmenty tej trasy do Białej Podlaskiej. Jednocześnie trwają prace przygotowawcze na odcinku przygranicznym. Dzięki temu z całej nowoczesnej i bezpiecznej autostrady A2 kierowcy skorzystają w 2025 r. - mówi minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Dwa pasy i miejsce na trzeci

Zadaniem wykonawcy wyłonionego w przetargu będzie przygotowanie projektu budowlanego, uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie budowa 12,5 km odcinka autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę trzeciego pasa. Ponadto powstaną drogi równoległe do ob-

sługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Trasa zostanie wybudowana w nowym śladzie.

GDDKiA w ramach postępowania przetargowego pozostawia wykonawcom możliwość wyboru rodzaju nawierzchni nowej trasy. Firmy przystępujące do przetargu będą mogły zdecydować, czy trasę główną zbudują betonową, czy w technologii bitumicznej i pod tym kątem dostosować ofertę.

Kierunek wschód

Od sierpnia 2020 r. kierowcy korzystają już z ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego, oddaną do ruchu w 2012 r.

Wiosną tego roku zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady na trasie Mińsk Mazowiecki - Siedlce pomiędzy węzłami: Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. W przypadku odcinka węzeł Groszki - węzeł Gręzów toczy się postępowanie przetargowe na wybór wykonawcy robót. Wybór najkorzystniejszej oferty jest planowany w listopadzie tego roku.

Jednocześnie trwają przygotowania do realizacji ostatniego etapu autostrady A2 od Białej Podlaskiej do granicy z Białorusią. Dobiągają końca prace nad opracowaniem koncepcji programowej dla ok. 32-kilometrowego odcinka tej trasy.

Łukasz Prusak

Ukradli mu skuter, gdy leżał w szpitalu



Policjanci odzyskali skradziony skuter

Do policyjnego aresztu trafiło dwóch mężczyzn, którzy na początku października włamali się do budynku mieszkalnego, skąd ukradli skuter wartości około 2,5 tysiąca złotych.

Sprawcy to dwaj koledzy w wieku 36 i 37 lat. Wykorzystali fakt, że właściciel posesji z gminy Borki przebywał w szpitalu.

Starszy z mężczyzn zamieszkuje na terenie gminy Borki, na-

tomiast 36-latek w Lubartowie. Obaj usłyszeli zarzuty. Podczas przesłuchania przyznali się do popełnienia czynu i złożyli wyjaśnienia. Mundurowi podczas przeszukania posesji 37-latka odzyskali również skradziony skuter.

Zgodnie z Kodeksem Karnym włamanie to przestępstwo, za które grozić może kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Jerzy Szubiela

Z promilami i zygzakiem uciekał pożyczoną hondą

5 zarzutów usłyszał 31-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski.

W nocy z 3 na 4 listopada policjanci z komisariatu w Stoczku Łukowskim zauważyli osobową hondę civic jadącą zygzakiem. -

Kierujący nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe radiowozu i rozpoczął ucieczkę - relacjonuje Marcin Zdunek z policji w Łukowie.

Funkcjonariusze ruszyli w pościg. Gdy kierujący hondą zo-

rientował się, że nie ma szans na ucieczkę porzucił samochód i zaczął uciekać pieszo. Policjanci po krótkim sprincie zatrzymali zbiega. Był pijany i nie miał prawa jazdy. Był też poszukiwany za włamania. Ostatecznie usłyszał aż

pięć zarzutów: kradzieży mienia, dwóch kradzieży z włamaniem, ucieczki przed pościgiem oraz kierowania w stanie nietrzeźwości.

Sąd aresztował 31-latka na trzy miesiące.

Łukasz Prusak

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Ponad 80 proc. Polaków słyszało o czerniaku, który jest nowotworem złośliwym skóry o największej dynamice zachorowań w Polsce. Co roku odnotowuje się u nas około 4000 nowych przypadków, z czego 25-30 proc. kończy się zgonem. A przecież wcześniej wykryty czerniak jest prawie w 100 proc. wyleczalny, dlatego tak ważne jest szybkie i prawidłowe rozpoznanie nowotworu. Nie bez znaczenia jest także rozsądne opalanie i uważne obserwowanie naszej skóry.

Jesienią pomyśl o skórze

Dlatego na jesieni, gdy skóra nabrała wakacyjnej opalenizny, warto poświęcić czas na jej kontrolę. Najpierw trzeba samodzielnie przyjrzeć się wszystkim pieprzykom i zmianom na ciele, a w razie potrzeby skonsultować się z lekarzem specjalistą. Niepokój powinny budzić wszelkie nowe wykwity skórne, w kolorach od jasnobrązowego do czarnego, które mogą pojawić się na całym ciele, na rękach, nogach, tułowi, nawet na głowie czy pod płytkami paznokciowymi. Trzeba uważać na nieregularne i niesymetryczne zmiany na skórze, o poszarpanych brzegach, większe niż 6 mm (niegroźne pieprzyki są na ogół mniejsze, okrągłe i o gładkich brzegach), często wypukłe, z grudkami i wybrzuszeniami.

Podstawowym czynnikiem zwiększającym ryzyko zapadnięcia na czerniaka jest promieniowanie ultrafioletowe pochodzące ze słońca. Dlatego tak ważne jest unikanie oparzeń słonecznych i odpowiednie zabezpieczenie skóry podczas opalania, nie tylko na wolnym powietrzu.

Solaria jak papierosy

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przestrzega przed łózkami do opalania, bowiem badania naukowe dowiodły, że ich używanie wpływa na występowanie raka skóry, w tym zwłaszcza czerniaka. Solaria są dla czerniaka tym, czym palenie papierosów dla raka płuc. Promieniowanie ultrafioletowe w solarium jest 10-15 razy silniejsze niż słoneczne w trakcie największych upałów. Zatem 15-minutowa sesja na łóżku do opalania daje dla skóry taki sam efekt, jak 2,5-3 godziny leżenia plackiem na otwartym słońcu w tropikach. Szczególnie niebezpieczne jest korzystanie z solarium w okresie jesienno-zimowym, gdy skóra jest nieprzygotowana na silne promieniowanie ultrafioletowe.

Wiele dziewcząt i młodych kobiet, jak matu-rzystka Ola (19 lat), wciąż stara się o sztuczną opaleniznę: Przed studniówką wszystkie dziewczyny chodziły do solarium. Chciałyśmy pięknie się prezentować w sukniach, zwłaszcza, że nasza gazeta publikuje zdjęcia z balu maturalnego. Inne dziewczyny nie narzekały, ale mnie potwornie piekła skóra już po pierwszym opalaniu. Jednak poszłam znów, ale było jeszcze gorzej. Do tego zaczęły mnie boleć wszystkie pieprzyki na plecach. Wyróż-

nie się powiększyły. Zapisalam się do dermatologa, który skierował mnie na zabieg wycięcia pięciu pieprzyków, które jego zdaniem były niepokojące. Badanie histopatologiczne nie wykazało zmian nowotworowych, ale przez kilka tygodni miałam stracha. Każde opalenie dla osób z wrażliwą skórą jest niebezpieczne, a co dopiero smażenie się w solarium. Teraz rozważnie korzystam z naturalnego słońca, ale zawsze używam kremów z filtrem, a moje pieprzyki, których jeszcze trochę mi zostało smaruję koniecznie pięćdziesiątką. Opalenizna z solarium jest niezdrowa, bo nie tylko wysusza skórę i przyspiesza jej starzenie, ale przede wszystkim może być przyczyną rozwoju czerniaka. WHO wpisała promieniowanie ultrafioletowe na listę kancerogenów, czyli czynników bezpośrednio wywołujących nowotwory skóry. W niektórych krajach (Brazylia i Australia) solaria są całkowicie zakazane, a w wielu krajach Unii Europejskiej (w tym w Polsce) mogą z nich korzystać tylko dorośli.

Komu grozi czerniak

Na czerniaka najczęściej chorują młodzi, bo to oni chętnie się opalają, ale także osoby w średnim wieku i starsze, zwłaszcza o jasnej skórze i włosach. Do tej grupy należy większość mieszkańców Polski. Ryzyko zachorowania na czerniaka zwiększa się, gdy w rodzinie już wcześniej występowały nowotwory skóry. **Powstawaniu czerniaka sprzyjają również:** • JASNA KARNACJA, • JASNE OCZY, • RUDE LUB BLOND WŁOSY, • PIEGI LUB LICZNE ZNAMIONA I ZMIANY BARWNIKOWE, • NISKA TOLERANCJA DLA SŁOŃCA I UTRUDNIONE OPALANIE, • ŁATWOŚĆ ULEGANIA POPARZENIOM SŁONECZNYM, • URAZY SKÓRNE, • BLIZNY PO STANACH ZAPALNYCH I OPARZENIACH, • ZAKAŻENIE WIRUSEM HPV (BRODAWCZAKA LUDZKIEGO).

U około połowy chorych na czerniaka występuje mutacja genu BRAF, odpowiedzialnego za nie-

kontrolowany wzrost komórek rakowych. Obecnie dostępne są terapie czerniaka oddziałujące bezpośrednio na komórki rakowe z tą mutacją genetyczną.

Profilaktyka czerniaka

Podstawowym sposobem zapobiegania czerniakowi, zwłaszcza dla osób z grupy podwyższonego ryzyka (czyli w praktyce - dla większości Polaków), jest ochrona przed nadmiarem promieniowania ultrafioletowego. **Wystarczy konsekwentnie trzymać się kilku prostych zasad:**

- 1 Unikać przebywania na intensywnym słońcu, szczególnie w godzinach 11:00-16:00.
- 2 Stosować kremy z wysokimi filtrami UVA i UVB na całe ciało.
- 3 Nosić okulary przeciwsłoneczne, nakrycie głowy i zakrywać ciało przewiewną odzieżą.
- 4 Nie opalać się w solarium.
- 5 Regularnie, raz w miesiącu, oglądać swoją skórę, aby szybko rozpoznać nowe i podejrzanym zmiany.
- 6 Skonsultować się z dermatologiem lub chirurgiem-onkologiem, jeśli coś niedobrego dzieje się ze skórą, pojawiają się nowe znamiona lub przebarwienia.
- 7 Odbywać kontrolne coroczne wizyty u dermatologa lub chirurga-onkologa.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci, które spędzają dużo czasu na powietrzu i powinny chronić się przed słońcem i promieniami ultrafioletowymi tak samo, jak dorośli.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo
Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Liczby zakażonych niepokojąco rosną. W szpitalach przybywa łóżek covidowych, ale i same lecznice mają ogniska choroby

Prezydent Litwiniuk zakażony koronawirusem. Ognisko w DPS i Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym

BIAŁA PODL./POWIAT BIALSKI: Rośnie liczba zakażonych koronawirusem w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim. Zakażony jest prezydent Michał Litwiniuk, wybuchły też nowe ogniska, m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli.

Według danych Ministerstwa Zdrowia z 9 listopada, pojawiło się 45 nowych zakażeń w Białej Podlaskiej oraz 78 w powiecie bialskim.

W sumie w mieście są 803 aktywne przypadki i 204 ozdrowieńców. Zmarło dziesięć osób. Z kolei w powiecie jest 1146 przypadków aktywnych, 321 ozdrowieńców. Zmarły 23 osoby.

Sześć osób pod respiratorem

Potwierdzone ogniska w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej dotyczyły oddziału neurologicznego, pododdziału kardiologii zachowawczej, oddziału zakaźnego, neonatologicznego, pododdziału położniczego oraz wewnętrznego i geriatrii. Wśród osób z wynikiem pozytywnym na covid są pracownicy szpitala.

W związku z tym szpital wstrzymuje do odwołania planowane przyjęcia chorych na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Nie będzie też planowych badań w dziale diagnostyki obrazowej oraz w pracowni EEG.

Zawieszona jest też działalność wszystkich poradni specjalistycznych. Wyjątkiem będą porady pilne.

Hospitalizowanych jest 189 osób z wynikiem pozytywnym na koronawirusa.

- Sześć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 14 pacjentów - mówi Magdalena Us, rzecznik szpitala.

Duże ognisko w DPS

Duże ognisko wybuchło w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli (gm. Biała Podlaska). W ub. piątek sanepid poinformował o 107 osobach z koronawirusem. 18 osób z tzw. kontaktu poddano kwarantannie.

mował o 107 osobach z koronawirusem. 18 osób z tzw. kontaktu poddano kwarantannie.

- Duża część personelu jest w izolacji domowej, aczkolwiek nie mam sygnałów o zachorowaniach wśród kadry. Wracają do pracy 12 listopada. Na ten moment zabezpieczamy opiekę nad mieszkańcami własnymi siłami. To pracownicy z innych stanowisk, którzy mieli testy negatywne - mówi Anna Skerczyńska, dyrektor DPS w Kozuli.

Kierownictwo poprosiło wojsko o pomoc. W sobotę pomagało dwóch żołnierzy, od poniedziałku kolejnych pięciu. Będą zakwaterowani w placówce.

- Zgłaszają się też wolontariusze. Opiekę nad mieszkańcami mamy zapewnioną - dodaje Skerczyńska. - Oczywiście przez cały czas pracownicy chodzą w pełnym zabezpieczeniu, czyli odpowiednich kombinezonach, czepkach i maseczkach. Staramy się normalnie funkcjonować, mamy nadzieję, że sytuacja unormuje się po 12 listopada, ale wojsko będzie nam pomagać do połowy miesiąca - tłumaczy dyrektor DPS.

Dom jest zamknięty dla nowych mieszkańców. - To obecnie centrum zakażenia. Dopóki sytuacja się nie uspokoi, nie przyjmujemy nikogo - zapowiada Skerczyńska.

Większość osób przechodzi chorobę bezobjawowo. - Wszyscy dwa razy dziennie mają mierzoną temperaturę i saturację oddechu. Ci, którzy mieli jakieś objawy, powoli wracają do zdrowia - zapewnia dyrektor.

Sytuacja w ZOL opanowana

W ubiegłym tygodniu jedno z ognisk koronawirusa wybuchło też w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Łózkach (gmina Drelów). To nowa placówka, rozpoczęła działalność w październiku. Szpital w Międzyrzeczu Podlaskim, który prowadzi ZOL, podpisał kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, który pozwala na przyjęcie w zakładzie w Łózkach 36 pacjentów.

6 listopada sanepid poinformował, że ognisko w ZOL jest w fazie rozwojowej. - Liczba po-



Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
Z żoną Anią czujemy się dobrze. Choroba, jak dotychczas, ma łagodny przebieg.

twierdzonych osób w ognisku to 30 osób. Zakażeni są pacjenci i część personelu - podały służby sanitarne.

Jak zapewnia nas Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, zakład funkcjonuje normalnie.

- Lekarze sprawują nad pacjentami opiekę bezpośrednią i zdalną. Część pracowników była zakażona, zostali odsunięci od pracy i są w izolacji. Natomiast mamy dodatkowy personel pozyskany ze szpitala, który pełni dyżury - dodaje dyr. Zawada.

Zdaniem dyrektora, najgorszy kryzys ZOL ma już za sobą. - Wstrzymaliśmy jednak przyjęcia pacjentów do czasu rozwiązania problemu zakażeń koronawirusem - dodaje.

W samym międzyrzeckim szpitalu powiatowym część oddziałów zaczęła już funkcjonować normalnie. Wcześniej wszystkie postawiono w tryb dyżurowy. Dział oddział wewnętrzny i pediatryczny. Chirurgiczny jest nadal wyłączony, wstrzymane są przyjęcia na oddział rehabilitacji.

Prezydent Białej zakażony

Na początku ubiegłego tygodnia prezydent Białej Podlaskiej

Duże ognisko wybuchło w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli (gm. Biała Podlaska). W ub. piątek sanepid poinformował o 107 osobach z koronawirusem. 18 osób z tzw. kontaktu poddano kwarantannie.

i jego żona otrzymali pozytywne wyniki testu na koronawirusa. Zgodnie z obostrzeniami, przez dziesięć dni będą musieli całą rodziną przebywać w izolacji.

- Czujemy się dobrze, mogę stwierdzić, że choroba ma w naszym przypadku, jak dotychczas i niech tak zostanie, łagodny przebieg - poinformował prezydent Michał Litwiniuk.

Zapewnił, że wspiera „wszystkie osoby, które teraz przeżywają ten trudny czas”. I zaapelował: Pamiętajcie proszę o DDM - dystans, dezynfekcja, maseczka. - Dzięki systemowi pracy zdalnej, a także nowej organizacji pracy, magistrat działa płynnie - zapewnia Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej.

W poniedziałek, 9 listopada, rzeczniczka poinformowała nas, że samopoczucie Litwiniuka jest dobre. - Stosuje się do wszelkich zaleceń lekarza oraz sanepidu. Przewidziany okres izolacji ma trwać do 11 listo-

pada. Mamy nadzieję, że dzień później pan prezydent w pełni sił wróci do pracy stacjonarnej - dodaje.

Nie wiadomo, od kogo prezydent się zaraził.

Radzyń i powiat: zamykają przedszkola

Weekendowy skok zachorowań w pow. radzyńskim: w sobotę (7 listopada) odnotowano 13 zakażeń, a w niedzielę aż 54. Zmarło dwóch mężczyzn - jeden miał 62 lata, a drugi 50 lat. Oba mieli choroby współistniejące.

W poniedziałek, do południa, służby wojewody informowały o 33 zakażeniach.

4 listopada potwierdzono dwa ogniska zachorowań w radzyńskim szpitalu - w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym oraz Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Oba ogniska były w fazie rozwojowej. Zakażenia były też w stacji dializ. Szpital zwiększył liczbę łóżek covidowych.

Ogniska koronawirusa w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim - stan na dzień 9 listopada

Miasto Biała Podlaska

1. Ognisko - Oddział Neurologii - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie stabilnej
2. Ognisko - Oddział Kardiologii - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie rozwojowej
3. Ognisko - Oddział Zakaźny - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie rozwojowej
4. Ognisko - Oddział Neonatologiczny - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie rozwojowej
5. Ognisko - Oddział Położniczy - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie rozwojowej
6. Ognisko - Oddział Wewnętrzny - WSzS w Białej Podlaskiej - ognisko w fazie rozwojowej
7. Ognisko - Oddział Wewnętrzny i Geriatrii - WSzS w Białej Podlaskiej - ognisko w fazie rozwojowej
8. Ognisko - PSSE Biała Podlaska - w fazie stabilnej
9. Ognisko - ZOL Łózki - ognisko w fazie rozwojowej
10. Ognisko - DPS Kozula - ognisko w fazie rozwojowej

6 listopada, w porozumieniu z sanepidem, dyrekcja Zespołu Szkół w Czemiernikach zamknęła gminne przedszkole. Potwierdzono bowiem obecność wirusa SARS-CoV-2 u pracowników obsługi. Zajęcia zostały zawieszone do 13 listopada. Do tego dnia i z tego samego powodu nie odbywają się zajęcia w Przedszkolu Miejskim nr 2 w Radzynie Podl. Placówka przeszła na tryb pracy zdalnej.

5 zgonów w pow. parczewskim

8 listopada służby wojewody poinformowały o 5 zgonach i 18 nowych zakażeniach w powiecie. Zmarli to: mężczyzna w wieku 56 lat (brak chorób współistniejących), a także 64-letnia kobieta oraz mężczyźni w wieku 68, 63 i 55 lat. Ta czwórka miała choroby współistniejące.

Maciej Maciejuk,
Monika Mackiewicz

Zakażeni trafiają do Nałęczowa Łóżek bywa „na styk”

160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem, ma powstać w Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym w Nałęczowie. To dlatego, że system ochrony zdrowia w województwie momentami się zatyka.

Ponad 1,4 tys. ludzi z COVID-19 w szpitalach

1333 łóżka na oddziałach zakaźnych oraz 111 łóżek na oddziałach izolacyjno-obszaryjnych było zajętych w sobotnie południe (7 listopada), wg oficjalnych danych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Do respiratorów było w tym czasie podłączonych 116 osób.

W całym województwie szpitalnych łóżek dla chorych na COVID-19 przygotowanych jest (stan na sobotę) 1681 (237 łóżek izolacyjno-obszaryjnych - dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz 1444 łóżka w szpitalach drugiego poziomu (w tym 148 respiratorowych) - dla osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem). Do tego dochodzi 57 łóżek w szpitalach trzeciego stopnia, czyli leczących zakażonych w za-

kresie innych chorób niż COVID-19.

Będą „doleczani” w szpitalu w Nałęczowie

Według planów wojewody, do 30 listopada, czyli do czasu rozpoczęcia funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin, na terenie województwa ma być 2359 łóżek dla osób ze zdiagnozowanym zakażeniem.

- Udało się zwiększyć liczbę łóżek dzięki m.in. szpitalowi na bazie Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego w Nałęczowie. Po 16 listopada będzie to szpital na 160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem (również tlenoterapii), ale wymagają intensywniejszego nadzoru lekarskiego niż w izolatorium. To będzie miejsce „doleczenia”. To po to, by w szpitalach drugiego poziomu byli wyłącznie pacjenci wymagający intensywnej opieki medycznej - zapowiedział sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bywa „na styk”

Jednocześnie wojewoda przyznał, że w ostatnim czasie zdarzało się, że dostępna w województwie liczba łóżek dla zakażonych koronawirusem była „na styk”.



Lech Sprawka

wojewoda lubelski

Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej

- Stąd kolejki karetek z pacjentami na podjazdach pod szpitalami. Nie wszyscy mogli być przyjmowani na łóżka zakaźne i izolacyjno-obszaryjne. Powinna się w tej kwestii sytuacja poprawiać, jeśli nie będzie skoku liczby zakażeń - podkreśla Lech Sprawka.

W usprawnieniu systemu ma pomagać też lepsza drożność laboratoriów, które badają materiał pobrany od pacjentów w ramach testów na koronawirusa.

- W blisko 100 proc. przypadków dotrzymywany jest warunek 36 godzin od pobrania wymazu do podania wyniku testu. Zwiększyła się przepustowość punktów drive thru i sprawniej działają „wymazówki” (dojeżdżające do pacjentów niesamodzielnych), szybciej realizowane są skierowania na testy ze szpitali. Obecnie wykonywanych jest około 4

116 osób było podłączonych do respiratorów w lubelskich szpitalach

tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej - opisuje wojewoda. - Mniej badań genetycznych na koronawirusa będzie zlecanych ze szpitali, bo powszechniej stosowane są teraz testy antygenowe do szybkiej diagnostyki drugiej generacji, które są szybsze od genetycznych: wynik jest po 15-20 minutach. Szczególnie dla pacjentów z łóżek izolacyjno-obszaryjnych, bo do niedawna pacjenci przebywali na takim łóżku dłużej. To udrożnienie systemu - dodaje.

Dominik Smagała

Ponad 400 osób z COVID-19 zmarło w woj. lubelskim

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 10962. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 16399.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków znacznie wzrosła w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej - tydzień temu było tam kolejno 455 i 320 aktywnych przypadków, teraz wykrytych jest tam obecnie 1146 i 803 aktywnych zakażeń. W pozostałych z naszych powiatów przyrost jest, ale nie tak znaczny, jak w poprzednich tygodniach. Co ciekawe, jest jeden powiat - parczewski - gdzie na przestrzeni siedmiu dni liczba aktywnych zakażeń zmniejszyła się ze 193 do 180.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą cho-

robą, było 266, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 439 - na przestrzeni tygodnia zmarło 173 osoby (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 91 ofiar).

Największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 odnotowano w powiecie łukowskim - siedem dni zmarło tam 30 ludzi, łącznie 38 osób.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagala się też z chorobami współistniejącymi.

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 31,1 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 3 tys., a nie jak poprzednio o 10 tys.

Miasto/powiat	Aktywne	Zgony	Ozdrowieńcy
Lublin	3807	47	2720
Pow. lubelski	1668	18	1428
Pow. puławski	1124	35	784
Pow. łęczyński	322	12	603
Pow. łukowski	399	38	936
Pow. bialski	1146	23	321
Biała Podlaska	803	10	204
Pow. lubartowski	534	13	543
Pow. radzyński	307	32	431
Pow. opolski	227	7	313
Pow. parczewski	180	14	139

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 4967 ozdrowieńców. Do poniedziałku

było ich łącznie od początku pandemii 13276.

Dominik Smagała

Mamy nowe ogniska

Na terenie województwa lubelskiego występuje 197 aktywnych ognisk (98 w fazie rozwojowej, 59 w fazie stabilnej, 34 w fazie wygaszania oraz sześć nowych, o których poinformowano w poniedziałek, 9 listopada).

MIASTO BIAŁA PODLASKA

Szpital w Białej Podlaskiej:
Oddział Neurologii (w fazie stabilnej)
Oddział Kardiologii (w fazie rozwojowej)
Oddział Zakaźny (rozw.)
Oddział Neonatologiczny (rozw.)
Oddział Położniczy (rozw.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Oddział Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
PSSE Biała Podlaska (stab.)

POWIAT BIALSKI

ZOL Łózki (rozw.)

DPS Kozula (rozw.)

POWIAT LUBARTOWSKI

DPS w Kocku (stab.)

DPS Ostrów Lubelski (w fazie wygaszania)

DPS w Jadwinowie (rozw.)

Szpital w Lubartowie:

Oddział Ortopedyczny (wyg.)

Oddział Urologiczny (wyg.)

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Stacja Dializ (rozw.)

NZOZ Cyców (stab.)

KPP w Łęcznej (stab.)

Kopalnia Bogdanka (rozw.)

POWIAT ŁUKOWSKI

Szpital w Łukowie:

Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)

Oddział Psychiatryczny i Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień (wyg.)

Oddział Zakaźny (wyg.)

ZOL w Kryncie (wyg.)

DPS Ryżki (rozw.)

POWIAT OPOLSKI

Zespół Szkół w Karczmiskach (rozw.)

Zakład Pracy w Poniatowej (rozw.)

Zakład Pracy w Opolu Lubelskim (rozw.)

Nowe Ognisko - Zakład Karny w Opolu Lubelskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 7

- liczba osób poddanych kwarantannie: 15

- liczba osób w izolacji domowej: 7

Nowe Ognisko - Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 2

- liczba osób poddanych kwarantannie: 12

- liczba osób w izolacji domowej: 2

POWIAT PARCZEWSKI

Szpital w Parczewie - Oddz. Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)

POWIAT PUŁAWSKI

PSSE Puławy (rozw.)

MPWIK Wodociągi w Puławach (stab.)

Komenda Powiatowa Policji w Puławach (wyg.)

SPPZOL w Celejowie (rozw.)

ZUS Puławy (wyg.)

POWIAT RADZYŃSKI

Szpital w Suchowoli (stab.)

Szpital w Radzyniu Podlaskim

Oddział (stab.)

SOR (stab.)

OIAT (stab.)

Oddział Wewnętrzny (rozw.)

Przedszkole Nr 2 w Radzyniu Podlaskim (rozw.)

Nowe ognisko - Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu Podlaskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 5

- liczba osób poddanych kwarantannie: 25

- liczba osób w izolacji domowej: 5

dsm

Szpital za ponad 20 mln zł

Targi Lublin to obiekt, w którym właśnie powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Będzie w nim ponad 400 łóżek, w tym kilkadziesiąt respiratorowych. Ma być gotowy na przełomie października i listopada.

- Sama adaptacja będzie kosztować

około 15 mln zł. Wraz z wyposażeniem będzie to ponad 20 mln zł - mówi w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Trwa rekrutacja personelu. Do soboty zgłosiło się 178 ochotników, w tym 19 lekarzy i 35 pielęgniarek. Potrzebnych jest łącznie około 700 osób.

dsm

Niedziela z rekordem zakażeń w powiecie łęczyńskim

W niedzielę, 8 listopada, padł kolejny rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim - aż 69 nowych przypadków koronawirusa.

Wg stanu na poniedziałek, 9 listopada, w powiecie tym było 322 aktywne przypadki Covid-19, a 603 osoby przebywało na kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu do szpitala w Łęcznej przywieziono 15 pacjentów zakażonych koronawirusem z krasnickiej lecznicy, w którym zabrakło butli tlenowych do tlenoterapii.

W samym łęczyńskim szpitalu zostało już wygaszone ognisko koronawirusa powstałe w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Puchaczowie, którego pacjenci leczą się na tymczasowym oddziale zakaźnym w szpitalu w Łęcznej. W fazie rozwojowej jest jednak ognisko w stacji dializ w Łęcznej, podobnie jak to, które powstało w kopalni w Bogdance. W fazie stabilnej są ogniska w łęczyńskiej komendzie policji i w przychodni w Cycowie.

Kamil Kulig

Trudna sytuacja w szpitalu oraz Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach

W powiecie łukowskim COVID-19 zabił już 38 osób

Rozwija się ognisko koronawirusa w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W całym powiecie rośnie liczba zgonów. W ostatnich dniach Sanepid poinformował o 29 ofiarach śmiertelnych zakażonych wirusem.

39 osób zmarło w powiecie łukowskim z powodu COVID 19 od początku pandemii. W ostatnim tygodniu - 29.

Poważna sytuacja jest w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Z danych uzyskanych przez nas rano w poniedziałek, 9 listopada, wynika, że na 105 pensjonariuszy DPS w Ryżkach zakażone koronawirusem są 62 osoby, które przebywają w izolacji w DPS, a trzy osoby leżą w szpitalu. Trudna jest sytuacja kadrowa. Zakażona jest spora część pracowników, co spowodowało trudności w opiece nad pacjentami. W związku z tym do pomocy przyjechali żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Połowa kadry nie pracuje

Jak informuje nas w poniedziałek rano Mariusz Furlepa, szef szpitala św. Tadeusza

w Łukowie, obecnie w lecznicy jest 60 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. - 45 jest na oddziale zakaźnym, a 15 na wewnętrznym - wylicza Furlepa. Jak przyznaje, ubiegły tydzień był trudnym czasem. Wszystko z powodu braku personelu. - 50 procent załogi było na zwolnieniach lub kwarantannie. W tym tygodniu sytuacja kadrowa poprawia się - mówi dyrektor. W poniedziałek siedem osób było podłączonych do respiratorów.

Kosztowna walka

Dyrektor Mariusz Furlepa coraz głębiej sięga do szpitalnego „skarbcza”, bo wydatki związane z walką z wirusem rosną. NFZ nie wszystkie refunduje. Jak wylicza Furlepa, łukowski szpital do tej pory wydał na walkę z pandemią ponad 2,6 mln zł. Blisko 700 tys. zł tej kwoty to dotacje, ale reszta to budżet szpitala.

Lista zakupów jest długa. Otwierają ją prace dostosowawcze, które pochłonęły milion złotych. 570 tys. zł kosztował system poczty pneumatycznej. Aparaty do tlenu to wydatek 46 tys. zł. I dalej: domofony - 44 tys. zł, kamery - 24,5 tys. zł. Dodatkowe ścianki działowe na oddziałach: neurologicznym, psychiatrycznym, wewnętrznym, reumatologii i SOR-ze kosztowały 50 tys. zł. To nie koniec. Za stacje techniczne z detek-

torami szpital zapłacił 180 tys. zł, za dezynfektor - 219 tys. zł, ramię RTG - 93 tys. zł, czy koncentratory tlenu (12 sztuk) - 40 tys. zł

Do tego lecznica wynajmuje pięć kontenerów służących do wstępnej opieki nad pacjentem, jak np. pobieranie wymazów.

To jest szpital nas wszystkich

Sporo hejtu wylało się na szpital w Łukowie po publikacji naszego apelu portalu Łuków24.pl o wsparcie finansowe dla lecznicy w walce z COVID -19. Chodzi o nakłady, których nie refunduje NFZ, a które szpital ponosi w związku z pandemią. - Chcę uspokoić mieszkańców, że sytuacja finansowa szpitala jest stabilna - mówi dyrektor Mariusz Furlepa. - Nie brakuje środków ochrony osobistej - zaznacza.

Zwiększone wydatki to, jak przypomina dyrektor, przede wszystkim sprzęt do walki z COVID i dostosowanie oddziałów. - Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękuję z to - mówi Furlepa.

Zdaniem dyrektora wiele komentarzy w Internecie dotyczących sytuacji w szpitalu piszą osoby, które nie orientują się



Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystkie ręce na pokład

- Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękuję z to. Dziwuję się hejtom. Zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców.

w specyfice funkcjonowania lecznicy.

- Dziwuję się, zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To

się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców - kończy Furlepa.

*Łukasz Prusak,
Magdalena Okrńska*

**ZMARLI Z COVID
19 Z POWIATU
ŁUKOWSKIEGO**
(dane z ostatniego tygodnia)

4 listopada:

M-66/choroby współistniejące
K-81/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
K-55/choroby współistniejące
M-83/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-91/choroby współistniejące
K-80/choroby współistniejące
K-62/choroby współistniejące

6 listopada:

M-78/choroby współistniejące
M-89/choroby współistniejące
K- 73/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
M-79/choroby współistniejące
K- 92/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
K-79/choroby współistniejące
M- 82/choroby współistniejące
M-63/choroby współistniejące

7 listopada:

M- 79/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
K-66/choroby współistniejące
M- 64/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
K-72/choroby współistniejące
M-74/choroby współistniejące

Puławski ZUK chce budować spalarnię, ale sprawa utknęła u ministra

Już od ponad dwóch lat puławski ZUK czeka na decyzję środowiskową ws. budowy spalarni odpadów. Dzięki takiej inwestycji zakład mógłby znacznie obniżyć koszty swojej działalności. Sprawę swoim głosem wsparł ostatnio jeden z lubelskich posłów.

Przed wszystkim taniej

Jak przyznaje prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, budowa spalarni odpadów miałaby strategiczne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa. Przede wszystkim pozwoliłaby na tańsze zagospodarowanie odpadów. Dziś ze względu na wysokie ceny składowania, zarówno firma, jak i okolice gminy ponoszą znaczne koszty.

- Teraz za składowanie odpadów musimy uiszczać opłatę marszałkowską, która sięga nawet 270 zł za tonę, a jeśli chcemy przekazać odpady na inne składowisko, musimy zapłacić nawet 500-600 zł. Jak wynika z naszej symulacji, spalanie tony

odpadów kosztowałoby nas ok. 200 zł - tłumaczy prezes Tomasz Wadas. Szacunkowo, ZUK mógłby spalać 20 tys. ton odpadów resztkowych z własnego zakładu, a dodatkowo mógłby przyjąć 10 tys. ton z zewnątrz. Cała instalacja byłaby neutralna dla środowiska ze względu na zastosowaną technologię - odpady byłyby spalane w wysokiej temperaturze, min. 850 stopni, a ewentualne odory z odpadów zasysane by były do pieca.

Ruch należy do ministerstwa

Spalarnia w Puławach mogłaby powstać przy oczyszczalni ścieków na ul. Komunalnej.

Takie zakłady chce uruchamiać wiele przedsiębiorstw w całym kraju i by nie powstało ich za dużo, sprawę kontroluje Ministerstwo Klimatu. Wszystko dlatego, że zgodnie z przepisami (Krajowy plan gospodarki odpadami) spalane może być tylko 30% wszystkich wytwarzanych odpadów. Ministerstwo opracowuje więc listę dopuszczonych instalacji termicznego przekształcania odpadów. Powstać będą mogły tylko zakłady ujęte w spisie. Z tego powodu ZUK musi wstrzymać się ze swoimi planami. Od stycznia 2018 r. czeka na decyzję środowiskową RDOŚ ws. budowy spalarni i dopiero po jej uzyskaniu można by opracować projekt i zbudować

spalarnię. Procedura jest jednak wstrzymana, póki nie wiadomo co z ministerialną listą. Według ostatnich zapowiedzi MK ma ona być gotowa do końca roku. To termin przełożony, m.in. z powodu pandemii. Pierwotnie lista miała być gotowa już w kwietniu.

Posel pomaga

Sprawę budowy spalarni w Puławach pod koniec września wsparł poseł Michał Krawczyk. Do Ministra Klimatu złożył interpelację ws. uwzględnienia budowy puławskiej spalarni na przygotowywanej liście. Poseł pyta m.in. jakie są kryteria wpisu na listę i czy na pewno

będzie ona gotowa do 2020 r. oraz apeluje o wpisanie na nią spalarni w Puławach, argumentując to rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, które w opłatach ponoszą mieszkańcy. Jak odpowiada „Wspólnocie” dyrektor biura poselskiego Bartłomiej Zwołakiewicz, na razie jeszcze nie ma odpowiedzi MK na pismo posła Krawczyka. Prezes ZUK jest wdzięczny parlamentarzystom za wsparcie.

- Takie działanie jest jak najbardziej wskazane. Jestem orędownikiem budowy spalarni już od 2012 roku. Mam nadzieję, że uda nam się do niej doprowadzić - mówi prezes Wadas.

Kamil Wąsik

W Kocku większość podopiecznych i personelu jest zakażona Sześć osób zmarło w DPS-ach. 90 zakażeń w Jadwinowie

POWIAT LUBARTOWSKI: W ośrodku w Ostrowie Lubelskim jak na razie skończyło się na trzech zgonach osób zakażonych koronawirusem, kolejne trzy odnotowano w DPS-ie w Kocku. Ognisko zakażeń jest także w DPS-ie w Jadwinowie.

Opanowali sytuację

W poprzednim wydaniu Wspólnoty opisywaliśmy sytuację DPS-u w Ostrowie Lub. Na 94 podopiecznych ośrodka wszyscy byli zakażeni koronawirusem, do tego niemal cała 60-osobowa załoga pracownicza. Gdy wydawało się, że mieszkańcy tego DPS-u przejdą zakażenie stosunkowo dobrze, trzy osoby zmarły. To mężczyźni, którzy odeszli na przełomie października i listopada. Wszyscy mieli choroby współistniejące.

- Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych, brak też jakichś wyraźnych objawów zakażeń. Jedna z pań trafiła do szpitala w Parczewie. Wynik testu na koronawirusa ma ujemny, ale wykryto u niej komplikacje z płucami.

Do tego jeden z naszych podopiecznych jest w szpitalu w Lubartowie, wygląda to na pocovidowe zapalenie płuc - relacjonuje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub. Problemem na przełomie października i listopada był też fakt, że zakażonymi podopiecznymi opiekowali się zakażeni pracownicy, a zastosowany system zmianowy przewidywał ty-



Tadeusz Fituch

dyrektor DPS w Ostrowie Lub.

Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych

godniową, nieprzerwaną pracę. Zmiana z uwagi na trudną sytuację się przedłużyła o kilka dni, dyrektor ośrodka przyznawał, że niektórzy mdleli ze zmęczenia.

- Tu sytuacja też się poprawiła. Część pracowników już się wyleczyła. Niedziela to ostatni dzień systemu tygodniowych zmian, od poniedziałku będziemy pracować na 24-godzinnych zmianach zaznacza dyrektor.

Do poniedziałku, 9 listopada, zdiagnozowano tam 143 zakażenia, 15 osób objęto kwarantanną.

Nie daliby rady skompletować zdrowej zmiany

W DPS-ie w Kocku pierwszą pacjentką, u której zdiagnozowano zakażenie, była podopieczna, która złamała nogę. Wykryto to 26 października.

W poniedziałek, 9 listopada, potwierdzonych przypadków zakażeń koronawirusem w ognisku DPS Kock było 94, z czego dwie osoby zmarły. 30 osób z tego ogniska objęto kwarantanną. Zmarły w sumie trzy osoby z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. To jeden mężczyzna i dwie kobiety. Wszyscy w zaawansowanym wieku, byli leżącymi pacjentami od wielu lat, mieli po trzy, cztery jednostki chorobowe. Być może COVID-19 się do tego wszystkiego dołożył - mówił Stanisław Jedut, zastępca dyrek-

tora DPS-u w Kocku.

Jak zapewnia, sytuacja jest opanowana, choć większość podopiecznych i personelu jest zakażona. W ośrodku jest 70 podopiecznych i około 60 pracowników. - Nie ma osób z poważnymi objawami, można by stwierdzić na podstawie obserwacji, że większość nie choruje. Mamy tu choćby 100-latkę, czuje się dobrze. Obsługa jest zapewniona, choć pracownicy są w bardzo okrojonym składzie. Mamy aparaty tlenowe, bo mieszkańcy na co dzień ich używają. Jeśli jest taka potrzeba, to możemy je wykorzystywać.

Mamy swoją kuchnię, mieszkańcy dostają posiłki na czas - mówił w piątek Stanisław Jedut i dodawał: - Pracujemy w systemie 4-dniowych zmian. Część personelu jest zakażona, ale bezobjawowo. Nie byłoby bowiem w stanie skompletować zmiany spośród wyłącznie niezakażonych osób.

W takiej sytuacji i tak trudno uniknąć zakażenia. Ci pracownicy, którzy mają poważniejsze objawy, są w izolacji domowej. Podopieczni ośrodka w Kocku mogą liczyć na opiekę medyczną. Nad sytuacją czuwa dr Dariusz Różycki - szef miejscowej przychodni, na zmianie w DPS-ie pracują też dwie pielęgniarki.

- Wielka chwała wszystkim pracownikom za to, że tak dobrze radzą sobie w tej sytuacji. Jest ciężko. Sam stres towarzyszący pracy w takich okolicznościach jest ogromny. Ci ludzie

też mają rodziny, obawiają się o siebie. Mi też skóra cierpnie na myśl o tym... - podkreśla zastępca dyrektora.

Zaczęło się od pracowników

Zakażenia koronawirusem potwierdzono także w DPS-ie w Jadwinowie, gdzie przebywa 86 podopiecznych. To ośrodek prowadzony przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Przeznaczony jest dla kobiet przewlekłe somatycznie chorych, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki.

Według danych przekazanych przez Katarzynę Wnuk, rzeczniczkę Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażonych w ognisku tym jest 90 osób - to dane z poniedziałku, 9 listopada. Nie odnotowano tam zgonów, pięć osób przebywa w kwarantannie.

Testy w DPS-ie wykonano, bo trzech pracowników wykonało testy na koronawirusa na zewnątrz. Wyniki okazały się pozytywne. Próbkę do badań podopiecznych i personelu ośrodka z gminy Lubartów pobrano w miniony czwartek. - Pracujemy, jesteśmy przy podopiecznych, opieka jest. Na razie personel mamy: są pielęgniarki, opiekunki, pokojowe.

Pracuje kuchnia, każdy jest na swoim stanowisku. Oczywiście wszystko w dużym reżimie sanitarnym. Wśród personelu, który obecnie pracuje, objawów zakażenia raczej nie ma. Trudno odróżnić grypę od koronawirusa. O objawach wśród podopiecznych można różnie mówić. To są starsi ludzie... - informuje przedstawicielka DPS-u.

Dominik Smagała

W ciągu tygodnia zmarło aż 16 osób

POWIAT PUŁAWSKI:

Liczba aktywnych przypadków przekroczyła już 1000.

Ponad setka dziennie

W minionym tygodniu od kilkudziesięciu do nawet niespełna 120 przypadków wahała się dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim. 2 listopada pozytywne wyniki testów laboratoryjnych odnotowano u 30 osób. W kolejnych dniach - 3 i 4 listopada - było ich już po 117. W czwartek zakażeń było znów mniej - 38. 6 listopada 69 osób, 7 - 96. W niedzielę po raz kolejny odnotowano ponad setkę zakażeń w powiecie - 101. W poniedziałek odnotowano 66 osób z dodatnim wynikiem.

Pięć aktywnych ognisk, w Celejowie wciąż groźnie

Na terenie powiatu mamy pięć aktywnych ognisk koronawirusa. Najnowszym jest sama puławska PSSE - o tym, że powiatowy sanepid jest kolejnym ogniskiem, WSSE w Lublinie poinformowała w sobotę. Z informacji na ten dzień wynikało, że w stacji potwierdzono 5 przypadków zakażenia, osiem osób skierowano na kwarantannę i pięć na izolację domową. Od tygodnia (2 listopada) ogniskami koronawirusa są też Komenda Powiatowa Policji w Puławach (obecnie już w fazie wygaszania) oraz MPWIK Wodociągi Puławskie (w fazie stabilnej). W fazie wygaszania jest

też ognisko w lokalnej placówce ZUS.

Najpoważniejsza sytuacja jest jednak w SPPZOL w Celejowie. Mimo że placówkę zarejestrowano jako ognisko stosunkowo dawno, bo 24 października, sytuacja tam cały czas jest rozwojowa. Tu też są największe liczby w powiecie (stan na 7 listopada). Potwierdzono 129 zakażeń, 14 osób skierowano do izolacji domowej i 29 na kwarantannę, a zmarło pięć osób.

Powiat puławski - próg tysiąca przekroczony

Ogólnie w powiecie puławskim jest już 1124 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Od początku miesiąca liczba ta zwiększyła się o prawie 500 (30.10 liczba przypadków w powiecie - 646). W powiecie mamy też 784 ozdrowieńców. 35 zakażonych zmarło.

Koronawirus zamyka przedszkola

Choć zgodnie z wytycznymi rządzących placówki przedszkolne i żłobki działają bez zmian, to i tu COVID-19 namieszał. W ubiegłym tygodniu działalność z powodu zachorowań wśród pracowników musiały zawiesić np. Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach oraz Gminne Przedszkole w Końskowoli. Pierwsza z placówek od piątku wznowiła pracę. Druga wciąż będzie nieczynna, póki co do piątku 13 listopada.

Kamil Wąsik/MP

Niedzielną demolka w radzyńskim motelu



Telewizor uszkodzony przez 23-latkę

Radzyńscy policjanci zatrzymali pijanego i agresywnego mężczyznę z gm. Kąkolewnica, który zamiast wypoczywać, zdemolował wynajmowany pokój w jednym z moteli.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godziny 22. Personel motelu poinformował oficer dyżurnego radzyńskiej jednostki, że młody mężczyzna zdemolował wynajmowany pokój, po czym uciekł.

Awanturk został zatrzymany przez mundurowych na stacji paliw w gminie Kąkolewnica.

Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek w pokoju motelu przebywał z innymi oso-

bami, gdzie spożywali alkohol. W trakcie pobytu młody mężczyzna zdemolował zajmowany pokój.

W chwili zatrzymania przez funkcjonariuszy był nietrzeźwy. Straty spowodowane zniszczeniem sprzętu RTV oraz wyposażenia pokoju zostały oszacowane przez właścicielkę na kwotę 650 złotych.

Policjanci zatrzymali i przewieźli do radzyńskiej jednostki 23-latkę, który po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszy zarzuty dokonania zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Rozbił się o drzewo, bo nie chciał zabić sarny

Kierowca chciał ominąć wbiegającą na drogę sarnę i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego groźnego wypadku doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Lejno w gm. Sosnowica. Po próbie ominięcia zwierzęcia kierowca stracił panowanie nad swoim volkswagenem, wpadł do przydrożnego rowu i z impetem uderzył w drzewo. 66-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Badanie, jakie na miejscu przeprowadzili mundurowi, wykazało, że kierowca był trzeźwy.



66-letni kierowca jest w szpitalu. Jego auto zostało poważnie uszkodzone

Na apel odpowiedziało 60 ozdowieńców z Bogdanki, osocza pilnie potrzebuje 50 chorych

Osocze od górników i burmistrza Łęcznej

Na sześciu ciężko chorych pacjentów przyjętych podczas mojego ostatniego dyżuru, u pięciu są wskazania do podania osocza ozdowieńców. To jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy lek na covid-19 - ocenił prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie.

Mówił o tym podczas czwartkowej wideokonferencji, podsumowującej efekty apelu do górników z Bogdanki o oddawanie osocza. W konferencji udział wzięli m.in. wojewoda Lech Sprawka, Małgorzata Orzeł, szefowa RCKiK, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra i Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Lek bezcenny i jedyny

Terapię osoczem wobec zakażonych koronawirusem jako pierwsi rozpoczęli lekarze z kliniki chorób zakaźnych w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Od 18 kwietnia, gdy po raz pierwszy pobrano osocze od ozdowieńców, do tej pory wydaliśmy dla pacjentów z naszego województwa i spoza naszego województwa 366 opakowań tego leku - poinformowała Małgorzata Orzeł, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Zapotrzebowanie na osocze ogromnie rośnie - dodała - tylko w pierwszych dniach listopada RCKiK przekazało 23 opakowania osocza. W październiku było ich 189. W tej chwili około 50 osób czeka na bezcenny lek.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych

SPSK nr 1 w Lublinie zaznaczył: - Uważamy, że jest to jeden z najlepszych, żeby nie powiedzieć, że być może najlepszy lek na covid-19. Dlatego, że inne, które podajemy na tym etapie choroby, nie zawsze pozwalają na doprowadzenie pacjenta do stanu zdrowia.

Dodał, że na swoim ostatnim 24-godzinny dyżurze w szpitalu przyjął sześciu ciężko chorych pacjentów, z których u pięciu były wskazania do podania osocza ozdowieńców.

Oddaj swoje osocze!

„Jesteś ozdowieńcem? Możesz pomóc innym chorym na covid-19. Oddaj swoje osocze!” - takie apele ukazały się na kopalni z końcem października. Szef LWB podziękował inicjatorom akcji i wszystkim, którzy na nią odpowiedzieli.

Ozdowieńców - pracowników Lubelskiego Węgla i spółek - zgłosiło się 60 osób zdecydowanych oddać krew i osocze.

- To także krok w kierunku poprawy wydolności szpitali, niewątpliwie każdy z nas może potrzebować w innym celu tej pomocy medycznej - mówił prezes Wasil.

- Reakcja pracowników Lubelskiego Węgla jest potwierdzeniem świadomości, że oddanie krwi i osocza może stać się tą jedyną szansą na uratowanie zdrowia coraz większej liczby osób - mówił Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra, który zakażenie przeszedł bezobjawowo i osocze już oddał.

Do akcji LWB przystąpił Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej - rozmowa obok.

Prezes Artur Wasil dodał, że Bogdanka wspiera walkę z koronawirusem także finansowo: -

Według statystyk z 8 listopada

Mamy w województwie lubelskim ponad 12 tysięcy ozdowieńców

W powiecie łączyńskim

555

W Bogdance

165

Osocza pilnie potrzebuje ponad 50 chorych

Kto może oddać osocze?

* osoby w wieku 18-65 lat, które przechorowały COVID-19 lub przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2, czują się zdrowe i którym minęło co najmniej 28 dni od ustania objawów i 18 dni od zakończenia izolacji, jeśli przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy

* jednorazowo od dawcy można pobrać 650 ml osocza

* czas zabiegu to ok. 30-40 min

* do zabiegów stosuje się wyłącznie zestawy jednorazowego użytku

źródło - RCKiK

Przekazujemy kolejną pulę środków dla szpitali, tym razem wysokości 60 tys. zł.

W sumie, od początku pandemii, Bogdanka przeznaczyła na ten cel 800 tys. zł.

jch

TRZY PYTANIA

Trzy pytania do Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej, który jako jeden z pierwszych mieszkańców Łęcznej przeszedł zakażenie koronawirusem. W izolacji domowej przebywał przez 20 dni września br. - Teraz sam dzwonię i namawiam do oddania osocza.



Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Lekarze alarmują, że dramatycznie brakuje osocza. Ciężko chorym na covid-19 mogą je darować tylko ozdowieńcy. Pan się zdecydował. Ile to trwa, jak się odbywa?

- Nie mogłem nie odpowiedzieć na zaproszenie z kopalni. Przede wszystkim przez wzgląd na szczytny cel i chęć pomocy osobom, którym osocze może uratować życie lub pozwolić łagodniej przejść chorobę. Najpierw, we wtorek przeprowadzono ze mną telefonicznie wstępny wywiad: kiedy przebyłem chorobę, jakie miałem wyniki, czy minęło 18 dni od zakończenia izolacji, co jest warunkiem w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Następnie, we czwartek, w RCKiK pobrano mi krew, która poddana została badaniu na obecność przeciwciał. Obecnie czekam na kontakt ze strony centrum, co do dalszych czynności. Tak więc oddanie osocza jeszcze przede mną, jestem w gotowości. Razem ze mną było w centrum kilkadziesiąt osób,

chętnych do oddania krwi lub osocza. I z jednej strony cieszyłem się widząc tylu potencjalnych dawców, z drugiej martwiłem, że cała procedura może długo potrwać. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu wszystko poszło sprawnie i nie zajmuje to całego dnia. Od kilku dni zachęcam osoby, które przeszły zakażenie do włączenia się w akcję oddawania osocza.

Z jakim efektem?

- Różnym. Większość osób zdaje sobie sprawę, że osocze ozdowieńców jest obecnie najskuteczniejszym lekarstwem, ratującym życie i pomagającym łagodniej przejść chorobę. Jednak duża grupa potencjalnych dawców posiada znaczne obawy i bariery związane z samym procesem oddawania krwi. Ja to rozumiem. Ludzie różnie reagują na ten moment, nawet podczas wykonywania krótkich badań okresowych. Dla mnie również była to zawsze niekomfortowa

sytuacja. Dodatkowo w przypadku pobierania osocza, w grę wchodzi znacznie dłuższy proces oraz podłączenie aparatury. To może wywoływać opór wśród potencjalnych dawców, ale przełamać go pomaga świadomość celu, czego jestem przykładem.

To jedyna dobra strona spotkania z koronawirusem, że potem jest się ozdowieńcem i można pomóc ratować zdrowie i życie drugiego człowieka?

- A czy jest coś bardziej szlachetnego, jak możliwość uratowania kogoś życia? Nie zapominam, że byłem w grupie szczęściarzy przechodzących zakażenie bezobjawowo oraz w momencie pandemii, kiedy zachorowań było stosunkowo niewiele. W gronie mojej rodziny i znajomych nie było nikogo innego zakażonego. W tej chwili sytuacja diametralnie się zmieniła, nie tylko jeśli chodzi o liczby. Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka, bo z dnia na dzień straciły siły i ze względu na trudności w oddychaniu muszą korzystać z tlenoterapii. Mnie to wszystko na szczęście ominęło. Tym bardziej więc, a dodatkowo wiedząc, że nie ma na tą chwilę skuteczniejszego lekarstwa, a może nim być osocze ozdowieńców - jestem przekonany, że warto i trzeba się nim podzielić. Bez dwóch zdań.

Gm. Kazimierz Dolny: 8-latek utonął w stawie

Do tragedii doszło obok rodzinnego domu dziecka. Chłopiec zniknął z oczu rodziców tylko na chwilę. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować.

Dramat rozegrał się w minioną niedzielę, 8 listopada, w miejscowości Rzeczyca pod Kazimierzem Dolnym. Obok domu, w którym mieszkał 8-latek znajduje się niewielki zbiornik wodny. - Około godziny 14.00 ujawniono tam ciało 8-letniego dziecka - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy.



Dziecko samo otworzyło furtkę i wyszło z ogrodzonego podwórka. Niestety wysiłki wszystkich służb ratunkowych nie odniosły skutku

wy w Puławach.

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że chłopiec wyszedł sam z ogrodzonej posesji, samodzielnie otwierając zabezpieczoną furtkę. - Przebywali tam wtedy rodzice, ciotka i jeszcze jedno dziecko. W pewnym momencie zauważyli, że chłopca nie ma. Zobaczyli otwartą furtkę. Pobiegli, zaczęli go szukać, aż zobaczyli, że w stawie pływa ciało - wyjaśnia prokurator Kwit. Bliscy natychmiast zaalarmowali służby ratunkowe, wydostali dziecko na brzeg i rozpoczęli reanimację. W międzyczasie na

miejsce dotarli strażacy ochotnicy z Rzeczyca, Kazimierza Dolnego i Puław, którzy przejęli akcję ratunkową. Tę następnie kontynuował zespół karetki pogotowia. Stan dziecka był bardzo poważny, dlatego ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy wraz z policją zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca LPR, który wkrótce osiadł w pobliżu tragedii. Niestety wysiłki medyków okazały się bezskuteczne. - Po godzinnej reanimacji lekarz stwierdził zgon - dodaje prokura-

tor Grzegorz Kwit. Decyzją prokuratora ciało chłopca zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ma ona wyjaśnić bezpośrednią przyczynę zgonu. W poniedziałkowe przedpołudnie nie była jeszcze wyznaczona jej data. Ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa prokuratura nie chce ujawniać więcej szczegółów zdarzenia. - Będą wykonywane czynności, są przesłuchiwanie świadków - uci-

Marta Pietroni

Miszta z debiutem w Ekstraklasie Wszedł za Boruca

To były niesamowite dni dla Cezarego Miszty. Wychowanek AMPlusa Łuków zadebiutował w Ekstraklasie. Bramkarz pochodzący z Wólki Świątkowej w przerwie zmienił Artura Boruca. Kilka dni wcześniej zawodnik dostał powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski.

Czarek 30 października skończył 19 lat. Dwa dni wcześniej otrzymał informację, iż znalazł się w reprezentacji kraju, którą prowadzi Maciej Stolarczyk. Miszta znalazł się wśród wybranków na mecz eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, który 17 listopada odbędzie się w Łodzi. Biało-czerwoni zmierzą się z Łotwą.

2 listopada Legia grała zaległy mecz 6. kolejki PKO Ekstraklasy. W kadrze znalazł się Miszta, który zasiadł na ławce w starciu wyjazdowym z Wartą Poznań. Gracze z Warszawy już do przerwy prowadzili 3:0 w Grodzisku Wielkopolskim i Czesław Michniewicz zdecydował się na niecodzienny ruch. Pomiędzy połowami zdjął z boiska Artura Boruca, a zastąpił go właśnie wychowanek AMPlusa Łuków. Jego zespół zwyciężył, a Miszta zaliczył pierwsze minuty w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Co ważne, nie puścił żadnej bramki. Miał kilka udanych interwencji.

mp

ROZMOWA Z CEZARYM MISZTĄ, BRAMKARZEM LEGII WARSZAWA

Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką” na piersi. Mnie się udało.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się, że zadebiutujesz w Ekstraklasie?

- Wszedłem do szatni w przerwie meczu. Trener bramkarzy Krzysztof Dowhań powiedział, żebym szedł się rozgrzewać. Szkoleniowiec czasami lubi podpuścić. Spojrzałem na Artura Boruca. Powiedział to samo. Dodał, że nie da rady. Wtedy dotarło do mnie, że wejdę na boisko.

Przerwa to zaledwie kilka minut...

- Nigdy w życiu nie miałem rozgrzewki w przerwie meczu. Po raz pierwszy w swojej przygodzie z piłką miałem wejść na drugą połowę z powodu kontuzji. Przerwa minęła bardzo szybko. Ani przez chwilę nie miałem stresu. Wszystko przebiegło naturalnie.

Jakie to uczucie?

- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa.

Do tego jesteś kibicem Legii...

- Dokładnie. Zaczynałem jeździć na stadion przy Łazienkowskiej, gdy na chleb mówiłem papu. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Zawsze oglądałem spotkania klubu z Warszawy, a teraz jestem jego częścią. Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką” na piersi. Mnie się udało.

I jeszcze powiesz, że miałeś plakat Artura Boruca nad łóżkiem?

- No nie, ale gdy bronił barw Celticu Glasgow, szukałem filmików z jego interwencjami. Teraz jest moim kolegą po fachu. Teraz wszedłem na boisko za niego. To była taka symboliczna zmiana.

Jakim człowiekiem jest Boruc?

- Normalny facet. Od początku złapaliśmy bardzo dobry kontakt. Udziela mi rad, wskazówek. Bardzo go cenię. O naszych dobrych relacjach niech świadczy fakt, iż to właśnie Artur jako pierwszy podszedł do mnie, uściśnął mnie i pogratulował debiutu.

Jak wyglądały pierwsze chwile po wejściu do szatni?

- Gratulacje od chłopaków, trenerów. Usiadłem i nie wiedziałem, co się dzieje. Miałem lzy

szczęścia. Artur podszedł i zapytał, czy wszystko jest w porządku.

Telefon zwariował?

- Zadzwoiłem do rodziców i go wyłączyłem. Nie byłem w stanie odpowiadać na powiadomienia.

Co mówili rodzice?

- Gratulowali i mówili, że są dumni z syna. Mama rozplakała się.

Co dalej?

- Trener Czesław Michniewicz zapowiedział, że pierwszym bramkarzem w Ekstraklasie jest Artur. Pozostali będą do jego dyspozycji w meczach Pucharu Polski.

Zostawiłeś sobie koszulkę na pamiątkę?

- To była pierwsza myśl. Chciałem, by trykot pojechał do rodzinnego domu. Drugą - rezerwową zabrał ze sobą trener bramkarzy Krzysztof Dowhań.

Przed urodzinami dostałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, a po debiut w Ekstraklasie...

- To wspaniałe dni. Tylko się cieszyć, chociaż kompletnie tego się nie spodziewałem. Tydzień wcześniej wróciłem do treningów. Byłem załamany. Miałem

problemy. Zdrowie odmawiało posłuszeństwa. Nie załamywałem się i jak wróciłem, życie oddało mi podwójnie, co straciłem przez kontuzję. Oddało i to w takim stopniu, którego się nie spodziewałem.

Wiesz, kto ze środowiska łukowskiego byłby najbardziej dumny?

- Oczywiście. Dostałem wiadomość od syna śp. Tomasza Trybonia - Maćka. Przeczytałem i się rozplakałem. Byłem z nim bardzo związany. Mielśmy znakomite relacje. Szkoda, że nie widział mojego debiutu w telewizji. Z drugiej strony wierzę, że oglądał mnie w akcji z góry. Przy pierwszej lepszej okazji, gdy wrócę do Łukowa, udam się do niego na grób. Odwiedzę go, pomodłę się i chwilę z nim porozmawiam.

Pamiętasz fajne momenty związane z trenerem, który przegrał z chorobą?

- Oczywiście. Kiedyś nie miałem stroju klubowego. Nie ważne czy była zima, lato czy wiosna. Miałem jedną koszulkę Ikeru Casillasa oraz takie grube spodnie. Trener dał mi komplet cały zielony. Chodził za mną i się śmiał. Nazywał mnie żabką.



- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa - mówi Miszta (fot. legia.com, Mateusz Kostrzewa)

ROZMOWA Z Katarzyną Misztą, mamą Cezarego

Schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki

W jakich emocjach towarzyszyły w momencie, kiedy syn pojawił się na boisku?

- Powiem szczerze, że nie mieliśmy gdzie obejrzeć spotkania. Śledziliśmy relację przez telefon. Jeden z trenerem Jacek Ksieniewicz z AMPlusa zdawał nam relację. Chcieliśmy wykupić relację w internecie, ale się nie dało. Mielśmy inne plany na debiut. Myślałam, że pojedziemy do Warszawy, siądziemy na trybunach. Rzeczywistość okazała się inna, ale i tak cieszymy się z faktu gry Czarka w pierwszym zespole.

Jakie to uczucie?

- Coś niesamowitego. Wraz z mężem pamiętamy jego początki

gry, a teraz wyszedł na boisko w barwach Legii w Ekstraklasie. Popłakałam się. Mąż również miał łzy w oczach. Oboje wiemy, ile to wszystko kosztowało nas wyrzeczeń, pracy. Jesteśmy bardzo dumni.

Czytaliście artykuły w internecie?

- Oczywiście. Wszystkie. Obejrzelśmy wszystkie skróty. Tak spędziłyśmy cały wieczór.

Czarek spełnił swoje marzenia...

- Cieszymy się. Od zawsze grał ze starszymi. Wyróżniał się. Został dostrzeżony i jest w miejscu, w których chciałby być każdy



Rodzina niemal w komplecie (od lewej) tata Paweł, siostra Weronika, mama Katarzyna oraz Cezary Miszta. W domu została trzyletnia Julia

młody chłopak.

Wtedy oglądała pani spotkania w telewizji?

- A skąd. Mąż z Czarkiem tak. Ni-

gdy nie przepadałam za meczami. W czasie mistrzostw Europy, gdy Polska walczyła o punkty, piłam kawę u sąsiadki.

Macie syna, ale na odległość...

- Chociaż rozmawiamy ze sobą codziennie i widzimy się przez aplikacje to nie to samo. Z Łukowa do Warszawy jest niedaleko, więc możemy się odwiedzać.

Słóiczki też idą w ruch?

- Czarek jest na diecie bezglutenowej. Nie chce brać jedzenia ze sobą. Za to zapasy, ogóreczki jak najbardziej.

Co syn lubi jeść z mamy garnuszka?

- Kocha schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki. Jest nawet tak, że przed przyjazdem mówi, co mu naszykować.

A jak będzie to wyglądało, jak w przyszłości wyląduje za granicą...

- Proszę mnie nie straszyć. Nie myślę o tym, nie dopuszczam takich myśli. Na razie nie myślę o tym, ale jestem świadoma, że jeśli będzie się dobrze spisywał w polskiej lidze, to transfer jest kwestią czasu.

Latała pani samolotem...

- Nie. W najbliższej przyszłości nie zamierzam tego zmieniać. Chciałabym, żeby grał w Polsce. Jeszcze trochę, chociaż debiut miał być też „jeszcze”, „jeszcze”, a już ma to za sobą.

mp

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcie osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Natalia Ozga

Muffiny „Jagodowa rozkosz”

Składniki:

250-300 g jagód
100 g roztopionego oleju
tabliczka czekolady
150 g cukru/ksylitolu/erytrole
250 g mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
140 ml mleka
2 jajka
szczypta soli
50 g bakalii opcjonalnie
garść orzechów/wiórek kokosowych/skórki z pomarańczy/nasion goji/nasion chia + cukier puder, listek mięty i jagody do dekoracji



Sposób przygotowania:

(wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej), do miseczki wlać roztopiony i przestudzony tłuszcz, dodać mleko, jajka – wymieszać, w drugiej misce przygotować składniki suche – mąkę przesiać z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i szczyptę soli – wymieszać, połączyć składniki z obu miseczek, dodać jagody, bakalie, pokruszoną czekoladę i inne dodatki wg uznania. Do papilotek nałożyć równe porcje zapelniając ich 1/2 część – muffiny bardzo wyrastają. Wierzch jeszcze surowego ciasta warto udekorować pojedynczymi jagodami i dodatkami, piekarnik rozgrzać do 180 stopni, muffiny piec przez około 22-25 minut. Po wyjęciu i przestudzeniu oprószyć cukrem pudrem, ozdobić listkiem mięty i jagodami. PS. Zastąpienie jagód malinami, truskawkami, porzeczkami, agrestem bądź jeżynami również wysmienicie smakuje!



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Iza Gol

Rogaliki

Składniki:

pół kg mąki
cukier waniliowy (cały)
margaryna (cała)
2 jajka
śmietana 18% (mała)
drożdże 100 g (cała paczuska) rozmieszać z dwoma łyżkami soku z cytryny i dodać na koniec.

Sposób przygotowania:

Zagnieść ciasto. Do garnka zalewamy zimnej wody, zagniezione ciasto wkładamy do reklamówki i zawiązujemy szczelnie. Reklamówkę z ciastem wkładamy do garnka z wodą i wyjmujemy dopiero, gdy ciasto wypłynie na wierzch. Ciasto wyjąć z reklamówki, dobrze podsypać mąką, zagnieść i podzielić na 5 części. Każdą część rozwałkować na wielkość obiadowego talerza i znowu podzielić na około 8 trójkątów (tak jak na zdjęciu). Na każdy trójkąt położyć nutellę i uformować rogaliki. Piec w temp. 180 stopni przez około 15-20 min do złotego koloru.



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatki ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy bezstresowy wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Aneta Dobosz

Ciasteczka fit

Składniki:

1 miękka margaryna
3 jajka
opakowanie płatków owsianych
prążony na suchej patelni stonecznik, ziarnko dyni, sezam
mąka żytnia
- ok. pół szklanki
półtora łyżeczki proszku do pieczenia
miód do ostudzenia lub jakieś inne słodzik do smaku



Sposób przygotowania:

Wymieszać, formować na niewielkie placki i piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

KONKURS DLA NARZECZONYCH - KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyslij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu”. Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy

na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawnie Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER
Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:

romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:

Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835) Poczet kochanków pani na Puławach (cz. V)

Francuz z ukochaną, Repnin z rogami, a księżna w ciąży

Małżeństwo z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jednym z najzamożniejszych i najbardziej eleganckich panów w Rzeczypospolitej, nie stanowiło dla Izabeli na drodze do prowadzenia udanego życia uczuciowego. Wśród jej kochanków byli m.in. Stanisław August Poniatowski, rosyjski ambasador Mikołaj Repnin oraz gwiazda paryskich i londyńskich salonów diuk de Lauzun.

„Pamiętniki” Armanda Louisa de Gontaut, księcia de Lauzun i diuka de Biron, przez Polaków nazywanego - z pewną nutą lekceważenia, jak wszyscy francuscy amanci... - „duczkiem lozańskim”, chwilami są lekturą kłopotliwą. Po ich ogłoszeniu drukiem w 1821 wielu twierdziło, że niemożliwe jest, żeby mężczyzna, a zwłaszcza arystokrata, był wobec dam tak paskudnie niedyskretny. Epoka, w której romans był czymś tak powszednim, jak spacer czy kieliszek wina, w warstwie zewnętrznej zachowywała całą pruderię i hipokryzję opisu zjawisk. Nie znajdziemy więc tu rubaszości i dosadności Brantome’a, jest za to ogromna łatwość i szybkość, z jaką autor przeskakuje od nazwiska do nazwiska, od salonu do salonu, od pani do pani. Co innego jest czynić, a co innego opisywać, zwłaszcza kiedy bohaterki są już starszymi paniami, nieraz - ho ho! - nawet po czterdziestce,

żonami, ciotkami, babkami, mamami, a nawet - jak w przypadku Izabeli Czartoryskiej! - Matkami Narodu...

Między uczuciem a wdzięcznością

Romans z Lauzunem rozpętał się stosunkowo powoli. Obustronna fascynacja musiała przebijać się przez kotarę wcześniejszych zobowiązań i uwikłań. Oczywiście po stronie pana żadne nie były dość istotne, natomiast pani czuła się zobowiązana wobec Repnina. Rosyjski dyplomata zaryzykował dla niej całą fortunę i pozycję. Wbrew obowiązkom i nakazom Imperatorowej w czasach swojego ambasadorowania w Warszawie najłagodniej jak mógł, obchodził się z Familią, będącą rdzeniem antyrosyjskiej opozycji w Polsce. Przez miłość Repnin stracił majątek, stanowisko, został wysłany na wojnę. Przy pierwszej okazji przyjął misję dyplomatyczną na zachód Europy i pognął za Izabelą. Szybko dostrzegł, że ma rywala i postanowił rozwiązać sprawę tak, jak się je zwykle rozwiązywać: zażądał pojedynku. Diuk w uprzejmej formie odmówił, argumentując to dobrem samem Izabeli. Panowie odbyli długą rozmowę, w czasie której Lauzun obiecuje wycofać się z wyścigu. „Odejdę przeto, panie, ruszę na poszukiwanie niebezpieczeństw, które sprawią bym nie musiał czuć się winnym” - deklamuje z patosem. A biedny Repnin wziął i uwierzył...

Namiętność z moralnym kacem w tle

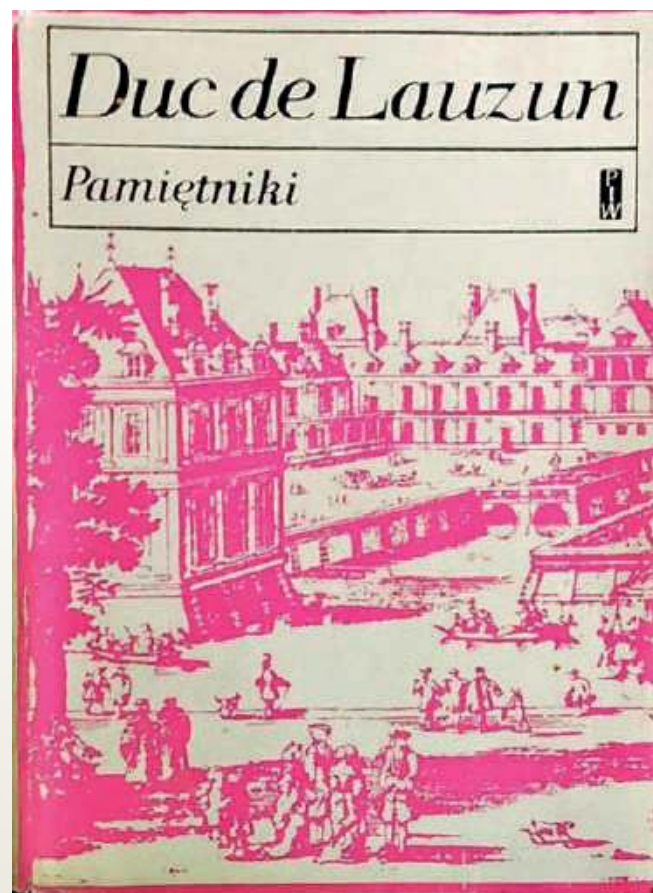
Iskrą na prochy był wyjazd Lauzuna do Paryża. Jednym z obowiązków arystokraty dworzanina było odbębnienie tygodniowej warty przy pałacu w Fontainebleau. Pożegnanie okazało się więcej niż czułe. Po latach Francuz będzie oczywiście opisywał, jakie to moralne katusze oboje przeżywali, jakiego to mieli potem „moralniaka”: *Jej twarz zalały łzy, odepchnęła mnie. „Stało się - rzekła - nie masz już granic mych szaleństw, nie będzie ich również w nieszczęściach, proszę stąd wyjść”. (...) Jak rażony piorunem nie ważyłem się na sprzeciw i wróciłem do siebie. Noc była mi katuszą, którą tylko ja mogę ocenić*”. Na drugi dzień księżna miała się próbować otruci, resztkami trucizny poczęstował się też kochanek. Na koniec łzawo - operetkowej tej historii zjawiała się żona de Lauzuna (!), przypomniała mu, że ma się pakować i zaraz jechać z nią do Paryża. Dalej jest jeszcze bardziej rzewnie: Francuz cytuje list Izabeli: *„czuję ostatnie tchnienie na mych spalonych Twymi pocałunkami ustach. Przybądź, nie trać ani chwili, umieramy razem we wspólnym uścisku, niechaj szczęście i rozkosz staną się naszym ostatnim wrażeniem! Po zakończeniu obowiązków wojskowych diuk gna do ukochanej: Przez kilka tygodni nasze zachowanie było przezroczne. Księżę Repnin był wielkoduszny (...). Nadzieja, że księżna wkrótce wyjedzie, działała nań uspokajająco. Współczując mi,*

Owocem romansu księżnej i diuka było dziecko

odzyskał własny spokój. Mylił się jednak. Od czasu do czasu widywałem bowiem panią Czartoryską poza jej domem, a moje rozsądne zachowanie i umiar zdawały się oddalać niebezpieczeństwa, których tak bardzo się obawiała.

Kilka słodkich i owocnych dni

Repnina było obojgu trochę żal. Izabela w końcu, nie wierząc i tak w utrzymanie sprawy w tajemnicy, postanowiła wyznać mu prawdę. Byłoby nieelegancko przecieć, by tak sprawdzony przyjaciel dowiedział się ostatni w całym Paryżu. Księżę Repnin nie pozwolił sobie na skargę ani na wyrzut: *Niechaj pani będzie szczęśliwa - rzekł do niej. - Nie będę udawał, że starczy mi odwagi, bym miał być tego świadkiem. Wyjadę za dwa tygodnie i wstąpię do armii rosyjskiej (...)* Zdobyłem się więc na wyrzeczenie niemal ponad siły: zgodziłem się udać do Chanteloup do księcia de Choiseul i pozostać tam aż do odjazdu księcia Repnina. Po wyjeździe Rosjanina para przeżywa swój miesiąc miodowy. Nie rozstają się ani na chwilę, dućczek zaczyna nawet nawiązywać relacje z dziećmi Izabeli, którym ich oficjalny ojciec nie okazywał zbyt wiele czułości. Kiedy przychodzi pora powrotu do Polski,



Pikantne „Pamiętniki” w przekładzie i z przepięknym wstępem śp. Stefana Mollera w Polsce drukiem ukazały się w 1976 roku i są łatwo dostępne w księgarniach internetowych. Ich pierwsze, francuskie wydanie w 1821 było ogromnym skandalem zarówno w Paryżu, jak i Warszawie

Lauzun towarzyszy jej pod samą Warszawę. Chwila rozstania była okropna. „Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłam zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał.

Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży, a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam.

CDN. Poród obserwowany z szafy. Nowe wyzwania de Lauzuna

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. II)

Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka

Spisana w Izraelu przez Żydów, którzy wyjechali z Ostrowa Lubelskiego przed wojną „Księga Pamięci” stanowi nie tylko hołd oddany przodkom, ale również bezcenne źródło wiedzy o życiu miasteczka przed II wojną światową.

Wydana w 1987 w Izraelu publikacja ma 432 strony, spisana jest w trzech językach: większość w hebrajskim i ijdysz, wstęp, część historyczna i niewielkie fragmenty są też po angielsku. Zawiera w sobie również reprodukcje fotografii oraz kilku dokumentów.

Ze wspomnień Mechla (Michy) Eckhaus (Melbourne, Australia)

...Urodziłem się w 1915 roku, kiedy niemal cała Europa ogarnięta była pożogą, która dotarła i do naszego miasteczka Ostrów Lubelski. Sądzę, że pierwsze wspomnienie, jakie mam ze swojego miasta i domu, to piątkowe popołudnie, kiedy jak wszyscy pozostali Żydzi w miasteczku, musieliśmy uciekać z domów. Bolszewicy wycofywali się, a polscy żołnierze i Bałachowcy (żołnierze gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, głównie Kozacy i Białorusini, bili się razem z Polakami przeciw bolszewikom, wielu poległo w okolicach Lubartowa i Łęcznej - przyp. ZS) mieli zaraz nadejść. Po drodze mój ojciec zaszedł do szewca Mendla Krentzera, aby zachęcić go do ucieczki, ale ten nie chciał opuścić domu.

Straszna scena w lesie

Nasza wędrownica, podobnie jak innych Żydów w tym czasie, była długa i trudna. Pierwszy postój wypadł nam we wsi Jedlanka (dziś w gminie Uścimów - przyp. ZS), nasz pierwszy nocleg był w szopie. Rano okazało się, że jesteśmy otoczeni przez polskich żołnierzy, którzy nie zadawali zbyt wielu pytań, tylko zaprowadzili nas do pobliskiego lasu. Wszystkich mężczyzn ustawili w rzędzie, mojego ojca pierwszego z brzegu. Mieli opuszczone karabiny i wyglądało, że chcą zabić wszystkich mężczyzn. Kiedy czekali na rozkaz, kobiety rozpętały i płakały bardzo żałośnie, tak, że zapamiętałem to na zawsze. Żołnierze zaczęli przeszukiwać wszystkich, odbierając wszystko, co było cenne. U Szai Azisa nie rozpoznali czym są „zielone papierki”, dopiero

oficer powiedział im, że to amerykańskie dolary. Zabrali pieniądze. Nagle pojawił się inny oficer, który kazał żołnierzom odejść. Byliśmy ocaleni. Szaja, który spędził pół życia w Ameryce i zdołał zaoszczędzić trochę dolarów, wrócił do Ostrowa Lubelskiego przed I wojną światową, teraz stracił swoje oszczędności. Potem był nadzorcą w łaźni.

Ksiądz, który uratował Żyda

W następną niedzielę wróciliśmy do Ostrowa Lubelskiego i ojciec poszedł zobaczyć, co z Mendlem Krentzerem. Znaleźliśmy drzwi otwarte i martwego szewca leżącego na podłodze w krwi. Wiele żydowskich domów było spalonych, niektóre jeszcze płonęły. Dołączyliśmy do księdza i innych mieszkańców, którzy wodą próbo-



Członkowie działającej przed wojną m.in. w Ostrowie Lubelskim żydowskiej organizacji młodzieżowej Hashomer Hadati, kształcącej młodzież religijnie i przygotowującej ją do wyjazdu do Erec Izrael - planowanego Państwa Żydowskiego

wali gasić pożary. Ten sam ksiądz ukrywał Żyda, Lejbisza Bogera, ale Polacy pokazali Bałachowcom, gdzie był on ukryty. Kiedy go znaleźli, Lejbisz wyskoczył przez okno, ale ksiądz nie miał szczęścia. Mor-

dery zemścili się na nim, został przywiązany do drzewa i okrutnie pobity. To były moje pierwsze wspomnienia z miasta.

CDN

Zbigniew Smółko

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętników konspiratora (IV)

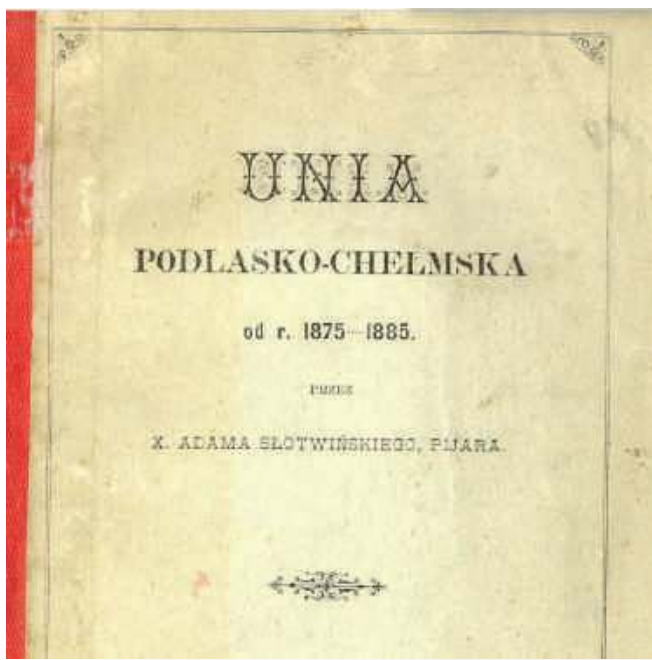
W obronie podlaskich unitów

Zagrożony aresztowaniem pijar Adam Słotwiński w przededniu powstania musiał porzucić Ziemię Łukowską i uciekać przed Moskalami. Przez Kraków pojechał do Rzymu, potem zaś pod Wawelem zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Jest to dopiero początek epepei.

Początkowo władze austriackie nie czyniły powstańczej ekspozyturze, w jaką zamienił się klasztor pijarów, poważniejszych wstrętów. Słotwiński niemal jawnie spotyka się z emisariuszami, dowódcami oddziałów, przyjmuje ich na kurację. Nie zapomina o swoim koledze z pijarskiej plebanii w Łukowie, księdzu Brzósce. Zwraca się do niego, aby przyjechał na leczenie do Krakowa, oferując, że osobiście pojedzie go zastąpić. Brzóska jednak jest nieustępliwy, twierdzi, że skoro złożył przysięgę, iż nie spocznie, póki Moskali nie wygoni, to i teraz propozycji przyjąć nie może. W efekcie rychło w pamiętniku Słotwińskiego znajduje się przypis informujący o okolicznościach aresztowania i egzekucji księdza-generała.

Do Paryża przez Konstantynopol

Potem postawa władz się zmienia i pijar musi znowu uciekać w przebraniu przed aresztowaniem. Wyrusza w niesamowitą podróż - przez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Konstantynopol i Rzym do Paryża. Jako bystry i dowcipny obserwator nie szczędzi barwnych szczegółów. Czytamy m.in. opisy zazdrości, jaką



Kroniką działań o. Słotwińskiego na rzecz unitów i ich więzi z Kościołem Katolickim i sprawą polską jest książka „Unia Podlasko-Chełmska od r. 1875 do 1885”, zawierająca wiele cennych dokumentów, relacji i rozważań dotyczących nie tylko samych prześladowań, ale i rozmaitego zaangażowania duchowieństwa w obronę unitów

We „Wspomnieniach” dał barwny opis podróży przez Bałkany do Konstantynopola

odczuwała żona księcia serbskiego na widok cudnej urody jego dwunastu metres (...Widziałem jego orszak złożony z 12 dziewcząt zawelonowanych, widziałem, z jakim zapamiętałem po przekroczeniu swojego pana i lizały jego malowane paznokcie...). W Konstantynopolu zwiedza Hagii Sophię, bardzo uroczyste i w asyście honorowego orszaku miejscowej policji odprawia na ulicach miasta procesję Bożego Ciała, które, jak wmówił poganom, jest formą modłów i za ich sułtana. Nawet i w takich okolicznościach większość

swojej energii poświęca jednak na ulubioną swoją czynność: zabieganie o sprawę narodową i knucie spisków!

Na pomoc unitom

Dotarłszy do Paryża, pracuje wśród robotników, spotyka się z rewolucjonistami, ale sam czynny nie jest. W czasie wojny z Prusami ma kapelanować w Legionie Polskim, ale ten ostatecznie nie powstaje. Po upadku miasta jedzie do Krakowa. Tam uczy panienki katechezy, od-

Ojciec Słotwiński z Krakowa koordynował pomoc podlaskim unitom

budowuje materialnie i intelektualnie kolegium pijarskie. Po 1875 roku i skasowaniu na Podlasiu i Chełmszczyźnie kościoła unickiego angażuje się we wsparcie dla prześladowanych przez Rosjan katolików obrządku wschodniego. Blisko współpracował tu z Janem Frankowskim, bratem Leona, męczennika powstania styczniowego, z którym zimą 1862/63 Słotwiński zakładał organizację powstańczą w Łukowie.

Kościółowi i narodowi

I w tej dziedzinie jest równie gorący i zaangażowany. Jest mu może trudniej, bo sprawy są mniej jednoznacznie i czarno-białe niż przywykł. Toczy ciężkie boje z jezuitami, którzy chcą zmonopolizować działania misyjne wśród unitów. Ma do nich ogromny żal, że udzielając posługi religijnej w czasie tajnych „wywieczek” misyjnych po Podlasiu koncentrują się wyłącznie na sprawach religijnych, nie prowadząc propagandy narodowej. W Wiedniu spotyka się z kard. Vanutellim, którego papież wysłał do Moskwy. Informuje go o prześladowaniach, jednak jakie są fakty, delegat przekazuje dopiero naocznie, kiedy jego pociąg w Siedlcach, Łukowie czy Białej witany jest przez tłumy włościan proszących gorliwie o błogosławieństwo. CDN. W sprawie polskiej i unickiej

Zbigniew Smółko

Pomóżmy zachować pamięć o Belejowskiej Uratujmy nagrobek tłumaczki „Tajemniczej Wyspy”



Adres zbiórki <https://rzutka.pl/bmt849>

Niestety, nagrobek Belejowskiej, który jeszcze kilka lat temu stał nienaruszony, dziś leży obalony na ziemię. Można podejrzewać, że niedługo zniknie z cmentarza, a na grobie tłumaczki wyrośnie współczesny grobowiec

Przyjaciel naszej rubryki, znawca historii Ziemi Łukowskiej oraz wielbiciel i promotor twórczości Juliusza Verne'a, dr Krzysztof Czubaszek podzielił się z nami cenną informacją i poprosił o wsparcie swojej inicjatywy: uratujmy znajdujący się w Wilczy-skach nagrobek Joanny Belejowskiej, tłumaczki dzieł Verne'a, Czarodzieja z Nantes, ojca chrzestnego naszej wyobraźni...

Drodzy znajomi, zainicjowałem akcję ratowania nagrobka Joanny Belejowskiej (1820-1904) – pisarki i tłumaczki, która przełożyła wiele książek Juliusza Verne'a. Jej grób

został odnaleziony na cmentarzu we wsi Wilczyśka niedaleko Żelechowa. Pomnik jest przewrócony i niedługo może przestać istnieć. Uruchomiłem zbiórkę na renowację nagrobka. Będę wdzięczny za wsparcie - pisze Czubaszek.

Liczymy na szczodrość wszystkich miłośników twórczości Czarodzieja z Nantes oraz ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ochrona dóbr kultury, a do takich należą z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze.

Ratowaniu nagrobka Joanny Belejowskiej patronuje Polskie Towarzystwo Juliusza Verne'a.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. IV)

Najbardziej rozpolitykowana wioska w okolicy

Sąsiedzi o okolicach Kodeńca przed wojną mawiali „Mała Moskwa”. Gmina Krzywowierzba była w dużej części zamieszkała przez wyznawców prawosławia, z których część identyfikowała się jako Ukraińcy.

Świat po I wojnie niektórzy musieli meblować sobie od nowa. Kiedy w sierpniu 1915 zostawiali swoje domy i z batiuszką Antonim Dudzińskim na czele uciekali w głąb Rosji, w większości byli lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i jego głównej religii. Kiedy wrócili, okazało się, że mieszkają w Polsce, w ich cerkwi odprawiane są katolickie nabożeństwa (mimo że w 1921 katolików w Kodeńcu było ok. 70, mniej niż 10 proc. populacji) a ich wiara uważana jest za relikw cz-

sów zaborczych i efekt rusyfikacji. O tym, że przecież są tu od wielu setek lat, nikt słuchać nie chciał. Na modły zaczęto chodzić więc do Horostyty i Uhnina. W tym drugim władze długo nie chciały pozwolić na powołanie parafii, tłumacząc, że 2000 wiernych (!) może z powodzeniem pomieścić się w Sosnowicy.

Komuniści polscy, żydowscy i ukraińscy

Wielu, szczególnie młodszych, przyniosło ze sobą ze zrewoltowanej Rosji i inny światopogląd: ziemię na północny wschód od Parczewa stały się terenem niesłychanie intensywnej wręcz działalności jacejek komunistycznych i ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Część komunistów skupiła się wokół Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której Komitet Rejonowy działał w Ko-



Śladem po wielokulturowej przeszłości Kodeńca jest położony przy drodze do Uhnina cmentarz prawosławny. Stare, kamienne nagrobki opisane wschodnim alfabetem sąsiadują z nowoczesnymi, lastrykowymi i granitowymi z napisami po polsku. Nekropolia zaludnia się kilka razy w roku, kiedy w cerkwi odprawiane są nabożeństwa za zmarłych

deńcu. O ile w Parczewie większość aktywistów stanowili miejscowi Żydzi, o tyle na prowincji komunizm znajdował sobie stronników wśród Ukraińców. Liderem tego środowiska był Stepan Makiwka

(Makówka), aktywny działacz społeczny, poseł na Sejm, założyciel Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (tzw. Sel-Rob, legalne stronnictwo, mające nawet posłów, legalnie dzia-

Przed wojną w okolicach Kodeńca działały liczne organizacje komunistyczne

łające w Polsce do roku 1932). Nie tylko chrześcijanie mieli bogactwo obrządków: jednocześnie działała też komórka Komunistycznej Partii Polski, mająca struktury też w innych wsiach wokół Parczewa i Dębowej Kłody, działał też Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wszystkie te organizacje nie kryły antypaństwowego i antypolskiego charakteru i jako takie były obiektem nieustannego zainteresowania policji, a czołowi ich aktywiści regularnie ładowali w więzieniach, z reguły w związku z prostymi czynami kryminalnymi.

Ukraiński teatr i spółdzielnia rolnicza

W 1925 roku powstała we wsi filia „Ridnej Chaty”, ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalno-politycznego, które prowadziło m.in. amatorski teatr. Mimo że komunizm był z natury internacjonalistyczny a „Ridna Chata” prowadziła narodową propagandę ukraińską, oba środowiska personalnie i rodzinnie się przenikały. Na takiej też zasadzie komunistom udało się „skolonizować” miejscowe koło legalnie działającego i wszędzie indziej mającego zupełnie odmienny charakter, Stronnictwa Ludowego, spółdzielcze koło Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie w ruch komunistyczny w Kodeńcu zaangażowanych było ponad 30 gospodarzy. CDN. Kto i dlaczego zabił żołnierzy Kleeberga

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 20-latek strzela jak natchniony. Teraz mecz we środę i sobotę

Lewart zremisował na oczach Marka Citko

Po dwóch zwycięstwach lubartowianie zostali zatrzymani. Dokonali tego młodzi zawodnicy Korony II Kielce. Trzeciego gola w ostatnich dwóch meczach zdobył Filip Michałów.

Podopieczni Tomasza Bednaruka znakomicie weszli w mecz. Już w 11 minucie objęli prowadzenie. Po akcji z lewej strony piłka została odbita przez obrońcę Korony II. Trafiła po drugiej stronie boiska do Filipa Michałowa. 20-latek, który świętował urodziny pod koniec października, kontynuuje swoją strzelecką passę. „Fifi” minął w polu karnym przeciwnika i strzałem w długi róg pokonał Mikołaja Dreja.

- W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje. Niezłe spisał się Dawid Pożak, lecz zabrakło wykończenia, zaś uderzenie Konrada Nowaka zostało zablokowane tuż przed linią bramkową. Trzeba oddać gościom, że również mogli nas pokarać. Dwukrotnie dobrze spisa się Jakub Długosz. Za pierwszym razem odbił sytuację sam na sam, a następnie przeniósł na rzut różny bardzo groźny strzał - mówi Tomasz Bednaruk.

Jego podopieczni nie ustrzegli.

Po rozgrywaniu akcji lewą stroną jeden z obrońców zagrał długą piłkę do kolegi, który minął naszego zawodnika i dograł w pole karnego do Jakuba Konstantyna, który z bliska nie dał szans bramkarzowi. - Tutaj było trochę kontrowersji, bo wcześniej piłka opuściła boisko. Działo się to po stronie ławek rezerwowych i było to widać. Sędzia widział to inaczej i goście wyrównali - dodaje.

Lewart mógł przechylić szalę na swoją korzyść. Po centrze Konrada Nowaka świetnie do strzału złożył się Arkadiusz Maksymiuk, jednak bramkarz zachował się poprawnie. Minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego uderzył Marcin Świech. Piłka o centymetry minęła cel.

Jak przyznaje szkoleniowiec, jego zespół miał trudnego rywala. - Młodzi z Kielc zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Nie wiem, jak przegrali aż 1:6 z Jutrzenką Giebułtów. Trzeba przyznać, że my dzisiaj zagraлиśmy trochę słabiej. Mamy remis, który dopisujemy do swojego konta. Szanujemy punkt - mówi Bednaruk.

Dobra alternatywa

Trzecie trafienie w sezonie zaliczył Filip Michałów. 20-latek

chwali szkoleniowca.

- Fajnie, że się rozstrzelał. „Fifi” pracuje w ofensywie i jest pomocny w obronie. Świetnie włącza się w akcje w ataku. Tylko się cieszyć - mówi opiekun Lewartu.

Bez Szczotki

W składzie zabrakło Konrada Szczotki.

25-latek doznał urazu kostki i cały czas leczy kontuzję. - Raczej do końca rundy nie będziemy mogli na niego liczyć. Być może jeszcze trzy tygodnie potrzebne będą mu do wejścia w normalny trening - dodaje szkoleniowiec.

Niecodzienny gość

Spotkanie Lewartu z Koroną II obserwował Marek Citko.

Były zawodnik, który jako zawodnik zasłynął strzeleniem gola w meczu Anglia - Polska na Wembley obecnie jest managerem piłkarskim. W swojej „stajni” ma: Jacka Góralskiego, Rafała Gikiewicza, Łukasza Gikiewicza, Pawła Baranowskiego, Waldemara Sobotę czy Jarosława Niezgode. Kogo obserwował? To pozostanie na teraz wielką tajemnicą.

ZAWODNIK MA GŁOS



Jakub Niewęglowski
Lewart

Szanujemy punkt

Za nami ciężkie spotkanie i mocno szanujemy zdobyty punkt. Był to typowy mecz walki, a potwierdzić to może duża liczba fauli z jednej, jak i drugiej strony. Dobrze weszliśmy w mecz, bo bramkę Filipa Michałowa poprzedziła bardzo dobra akcja Dawida Pożaka, w której wydaje się, że mógł wyłożyć piłkę do pustej bramki innemu z kolegów. Po strzelonej bramce kilkakrotnie groźnie atakowała dobrze wyglądającą motorycznie młoda drużyna Korony Kielce i końcówka pierwszej połowy przysporzyła nam sporo nerwów. Druga odsłona meczu wyglądała podobnie. Obydwie drużyny szukały swoich szans po kontratakach i stałych fragmentach gry. Wydaje się, że mieliśmy lepsze sytuacje, aby zdobyć punkty, jednak powtórzę, że to kolejny ważny punkt. Myślmy już o kolejnym istotnym spotkaniu w Zamościu, gdzie w środę postaramy się o zdobycie kompletu punktów.

LEWART LUBARTÓW - KORONA II KIELCE 1:1 (1:0)

Bramki: Michałów 11' - Konstantyn 62'.

Lewart: Długosz - Niewęglowski, Budzyński, Zbiciak (46' Najda), Świech, Michałów, Maksymiuk, Buczek, Fularski (81' Aftyka), Pożak, Nowak (58' Żelisko).

Żółte kartki: Świech, Pożak, Maksymiuk, Zbiciak.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu 19. kolejki

Podlasie - Łągów 2:1

Hetman - Lewart 0:2

Stal St. - Orłęta 1:1

Avia - Wisła 2:3

20. kolejka

Lewart - Chełmianka 1:0

Wisła - Podlasie 3:0

Orłęta - pauza

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Lewart - Korona II 1:1

Bramki: Michałów 11' - Konstantyn 62'.

Orłęta - Cracovia II 2:1

Bramki: Kobiałka 7', Kursa 90+1' - Wiśniewski 24'.

Podhale - Chełmianka 3:2

Bramki: Lepiarz 17', 48', 57' - Brzyski 27', 32'.

Siarka - Jutrzenka 6:1

Bramki: Wolski 22', Gajewski 26', 38' (k), Janeczko 33' (k), Bierzała 48' (k), Wdowiak 88' - B. Kozieł 74'.

Łągów - Avia 1:4

Bramki: Balotelli 35' - Maluga 13', Biatek 31', B. Mroczek 49', 76'.

Wisłoka - Hetman 5:1

Bramki: Kamiński 50', Łanucha 64', Pawlak 69', Siedlik 86', Szatała 89' (s) - Kruczkowski 21'.

Wisła S. - Wólczańska 1:0

Bramka: Kajpust 82'.

Wiązownica - KSZO 3:2

Bramki: Rok 13', 39', 85' - Trochim 28', 63' (k).

Sokół - Stal St. 1:0

Bramka: Lis 10'.

Wisła P. - pauza

Stal K. - Podlasie - przeł.

MECZE ZALEGŁE

Podhale - Podlasie 2:1

Bramki: Lepiarz 15', Dudek 21' - Kocół 17' (k).

KSZO - Wisła S. 3:1

Bramki: Chrzanowski 29', Stanisławski 68', Dwórzyński 84' - Zawisław 87'.

Jutrzenka - Korona II 6:1

Bramki: B. Kozieł 20' (k), 55', 82', Zawadzki 45', 61', Pietrzyk 76' - Górski 90'.

Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 2:1 (1:1) Promyczek nadziei na Warszawskiej

Ambicja nagrodzona. Gol Kursy daje zwycięstwo

To gospodarze mogli się cieszyć po ostatnim gwizdku, ale przy odrobinie pecha, mecz mógł skończyć się zupełnie innym wynikiem. Orłęta wykazały się większą determinacją i zgarnęły pełną pulę. Już w środku przed biało-zielonymi trudny mecz w Stalowej Woli, potem w niedzielę wypada pauza.

W tygodniu został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Edvinasem Baniulisem. Były zawodnik reprezentacji młodzieżowej Litwy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie zaaklimatyzował się w klubie i będzie szukał innych dróg rozwoju swojej sportowej kariery. Trener Jacek Fiedziński nie mógł skorzystać z Karola Rycyja, który nie będzie trenował jeszcze co najmniej tydzień. W roli stopera wystąpił Arkadiusz Kot, po raz pierwszy od pierwszych minut zagrał Maciej Filipowicz.

Dali sobie po jednym

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia Orłąt. Na lewym skrzydle Karol Kalita dobrze po-



Maciej Filipowicz świętował swoją pierwszą wygraną w barwach Orłąt. Mimo pewnych obaw zawodnik wytrzymał kondycyjnie trudy całego meczu, udowodnił, że można od niego wiele oczekiwać. Ze swoich obowiązków znakomicie wywiązał się też defensywny pomocnik Albertin, świetnie utrudniający przeciwnikom rozgrywanie piłki

dał do Patryka Szymali, ten jeszcze lepiej dośrodkował i Michał Kobiałka pewnym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola. Młodzi piłkarze Cracovii II zareagowali szybką próbą odrobienia strat. Grali z polotem, krakowską modłą krótkimi podaniami, nie bali się dryblingów. Efekt przyniosło to w 23. minucie: na prawym skrzydle sprawnie wymanewrowali obrońców, podali w pole karne, a tam niepilnowany Sebastian Strózik podał do Michała

Wiśniewskiego, który z łatwością wyrównał.

Wyczekali do końca

W drugiej połowie gra była bardziej otwarta, często z pominięciem drugiej linii. Po stronie Orłąt dobrą zmianę Kalicie dał Jan Bożym. Obie strony miały swoje szanse. Po błędzie obrony gospodarzy skórę kolegom uratował interwencją nogami Bartosz Klebaniuk, jego vis-a-vis Adam Wilk pięknie obronił strzał

OKIEM TRENERA



Artur Dadasiewicz

(asystent trenera Orłąt, trener bramkarzy)

Żeby tylko starczyło sił na Stalówkę. Ten mecz kosztował nas dużo zdrowia, zwłaszcza w pierwszej połowie musieliśmy dużo biegać za przeciwnikiem. Przy pierwszej straconej bramce popełnił błąd przy wyprawieniu piłki, w drugiej połowie też był jeden poważny błąd w obronie. Dobrze oceniam występ Filipowicza, to dobry technicznie piłkarz. Wierzymy w dobry wynik w Stalowej Woli, bo punkty są bardzo potrzebne

ORŁĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - CRACOVIA II 2:1 (1:1)

Bramki: Kobiałka (7), Kursa (90) - Wiśniewski (24).

Orłęta: Klebaniuk - Nowosadko, Kot, Kursa, Szymala (73 Idzikowski), Albertin, Kobiałka (85 Syryjczyk), Filipowicz, Kamiński, Kalita (46 Bożym), Wojczuk.

Cracovia: Wilk - Rzęsa (78 Bała), Pieńczak, Jarzynka, Ożóg, Bracik, Stachera, Lusiusz, Strózik, Wiśniewski

Żółte kartki: Kot, Albertin - Supryn, Jarzynka, Pieńczak, Bała.

Sędziował: Pieron (Kielce). bez udziału publiczności

PIŁKA NOŻNA Bialczanie próbowali, ale się nie udało. 13 rzutów różnych Podlasia. Weekend mieli wolny. Koronawirus w Stali Kraśnik

Podlasie bez punktów po kwarantannie

Podlasie wróciło z Nowego Targu bez punktów, jednak zespół Rafała Borysiuka zagrał bardzo dobre zawody po przymusowej kwarantannie. Do pełni szczęścia zabrakło większej ilości trafień, chociaż szans było co niemiara.

Spotkanie zaczęło się od wymiany ciosów. Jako pierwszy do siatki mógł trafić Paweł Zabielski, lecz trafił wprost w Macieja Stryczulę. W odpowiedzi Damian Lepiarz wykorzystał centrę Michała Nawrota i pokonał Wiktora Krasowskiego. Chwilę później był remis. Juliusz Molis sfaulował w polu karnym „Zabiela”, a „jedenastkę” na gola zamienił Kamil Kocoł. Dla 26-latką był to 12 gol w 12 spotkaniu w tym sezonie.

W 21 minucie po zamieszeniu w polu karnym Krasowski musiał drugi raz wyjmować piłkę z siatki. Pokonał go Michał Dudek. Kolejne długie momenty to dobra gra białozielonych. „Kocolek” z kilkunastu metrów nie trafił w światło bramki. O przewadze bialczan niech świadczy fakt, iż nasi gracze mieli aż 13 rzutów różnych, przy dwóch miejscowych. Nic z tego.

Dwie znakomite okazje miał Tomasz Andrzejuk. Debiutanckiego gola w seniorach mógł zdobyć Norbert Ramotowski, jednak z bliska trafił w bramkarza. W 83 minucie piłkarze Podlasia zdobyli gola, lecz sędzia dopatrywał się spalonego po trafieniu Filipa Szabaciuka. W ostatniej minucie ponownie przed szansą



Paweł Zabielski i spółka byli lepsi od Podhala, lecz wrócili bez punktów (fot. Maciej Gębacz/www.podhalaregion.pl)

stanął Kocoł, lecz piłka zatrzymała się na poprzeczce.

- Byliśmy stroną przeważającą. W końcówce mieliśmy dwa słupki, poprzeczkę. Z pomocą przyszedł sędzia asystent, który dopatrywał się spalonego po strzale Filipa. Czasami zdarzają się takie momenty, że piłka jest jak zaczarowana. Szkoda wyniku, bo moim zdaniem zasłużyliśmy na to, żeby wygrać ten mecz. Ekipa z Nowego Targu stworzyła sobie w tym starciu cztery okazje, choć to nie były sytuacje stuprocentowe - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Rafała Borysiuka.

Drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, chociaż w niedalekiej przeszłości gracze byli na kwarantannie. Pięciu graczy Podlasia miało dodatni wynik testu na koronawirusa. - Ta przerwa na pewno nam nie przeszkodziła. Wiadomo, że kilku chłopaków przechorowało. Również ja miałem problemy i dopiero w poniedziałek odstawiłem antybiotyki. Zdrowi zawodnicy wrócili do treningów w zeszły czwartek. Pod względem fizycznym czuliśmy się nieźle i nie można powiedzieć, że kwarantanna wpłynęła na nas negatywnie - dodaje.

PODLASIE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Lepiarz 15', Dudek 21' - Kocoł 17' (k).

Podhale: Stryczula - Tonia, Dudek, Lewiński, Potaniec (51' Mizia), Molis (83' Burnat), Wajsak, Mianowany (83' Janiczak), Mrówka (62' Misiura), Nawrot, Lepiarz.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski (78' Ramotowski), Mierzwiński (59' Martynek), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk, Golba.

Żółte kartki: Burnat, Nawrot - Szabaciuk.
Sędziował: Czerwien (Kraków).

Koronawirus w Stali

W sobotę bialczanie mieli zagrać ze Stalą Kraśnik.

Mecz został odwołany ze względu na kwarantannę graczy gospodarzy w związku z pozytywnymi wynikami testów na obecność wirusa SARS-CoV-2.

Dużo zaległości

Piłkarze Podlasia mają do rozegrania aż trzy mecze zaległe.

W najbliższym czasie dowiemy się o datach spotkań z: Wisłą Sandomierz, Stalą Kraśnik i KS-em Wiażownica. Według planów przed bialczanami jeszcze trzy mecze o punkty w tym roku z: ŁKS-em Łagów, Wisłą Puławy oraz Sokołem Sieniawa. Zapowiada się bardzo długa runda jesienna.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Kamil Bartoszek, asystent trenera

19. kolejki

Podlasie - Łagów

Hetman - Lewart

Stal St. - Orleń

Avia - Wisła

20. kolejka

Lewart - Chelmianka

Wisła - Podlasie

Orleń - pauza

mp

mp

Pawlak: nigdzie się nie wybieram

6 listopada minął rok, od kiedy szkoleniowcem Wisły Puławy jest Mariusz Pawlak. 48-latek ma niesamowity bilans, w których prowadził Dumę Powiśla.

Popularny „Cygan” przejął zespół po Jacku Magnuszewskim. Chwilę wcześniej zespół wspólnie prowadzili Mariusz Abramczyk i Marcin Popławski.

Później nastąpiła era Pawlaka, który do tej pory poprowadził zespół w 24 meczach. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki. Jego podopieczni zdobywają średnio 2,58 punktów na mecz. Pod wodzą szkoleniowca ekipa Wisły zdobyła 64 bramki, a straciła 21.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Dobrze, że nie jestem marynarzem

W Czujeś, że to już rok?

- Wiesz co, czas szybko leci. Przyszedłem do Wisły z planem i próbujemy go wykonać. Pamiętam, że dla mnie to tak naprawdę pierwsza normalna runda. Pojawiłem się w Puławach w listopadzie, a wiosna tego roku to był czas tylko treningów, bo nie graliśmy ligi.

W Pochodzisz z Gdańska, mieszkasz na drugim końcu Polski. Jak odnajdujesz się w Puławach?

- Przyjechałem do pracy. Życie trenerskie jest takie, że trzeba się spakować i wyjechać. Kiedy tylko mam czas, wsiałam w auto i pędzę kilkaset kilometrów do najbliższych. Wybrałem zawód



Pod wodzą Mariusza Pawlaka zespół zagrał 24 meczów. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki

trenera i wszyscy z mojego otoczenia musieli się z tym

pogodzić. Dobrze, że nie jestem marynarzem (śmiech - przyp. red.). Dostałem ciekawą ofertę z Wisły i jestem tutaj. Chcę z drużyną wykonywać kolejne kroki i znaleźć się tam, gdzie wszyscy chcemy.

W Czyli w drugiej lidze...

- Chcemy wywalczyć promocję. Różnie bywa w sporcie. Niczego nie można być pewnym. Przecież Polonia Warszawa Józefa Wojciechowskiego miała wywalczyć mistrzostwo, a skończyło się katastrofą. Twardo stąpamy po ziemi. Pracujemy i dla nas liczy się każdy kolejny mecz.

W Jak długo zastanawiałeś się nad objęciem funkcji

trenera w trzeciej lidze w Wiśle?

- Wcześniej nie pracowałem na takim poziomie. Startowałem od drugiej ligi. Będąc w Olimpii Grudziąd, dostawałem oferty trzecioligowe jako grający trener. Przyszła oferta ze Znicza Pruszków. Odnalazłem się dosyć szybko w nowym fachu. Nie bałem się pewnych rzeczy. Uważam, że podjąłem dobrą decyzję, przychodząc do Puław. Nie bałem się podjąć pracy w niższej klasie rozgrywkowej. Najważniejszy był projekt i wizja na przyszłość.

W Przez ten rok miałeś ofertę z wyższej ligi?

- Hmm. Zapytania? Mam osobę, która mnie reprezentuje. Dzisiaj

nie rozważam takiej opcji. Mamy plan do wykonania. Szanuję ludzi związanych z klubem. Jest bardzo dobra grupa piłkarzy, o których pytają kluby z Ekstraklasy.

W A jeśli zimą zadzwoni ktoś z Ekstraklasy?

- Mam plan do wykonania. Nie żyję nadzieją. Koncentruję się na pracy w Wiśle. Nie jestem osobą, która poleci na ofertę, jeśli zadzwoni telefon.

W Za rok również będzie okazja do rozmowy o pracy w Wiśle?

- Myślę, że tak. Nigdzie się nie wybieram.

Orlęta Łuków - Lutnia Piszczac 3:3 (1:3)

Orlęta dopędziły Lutnie i wyrwały punkt

Po pierwszej połowie Orlęta przegrywały 1:3 z Lutnią, chociaż jako pierwsze zdobyły gola. Po zmianie stron miejscowi zdołali dogonić beniaminka IV ligi.

Wynik spotkania otworzył Adrian Siemieniuk. Świetną indywidualną akcję przeprowadził Radosław Szustek, który zagrał wzdłuż bramki, a tam 20-latek nie dał szans Sebastianowi Nowachowiczowi.

Kolejne gole w pierwszej części zdobywali przyjezdni. Wyrównał Adam Wiraszka, który otrzymał podanie za plecy obrońców i w sytuacji sam na sam nie dał szans Dawidowi Kuźmiej. Po chwili Lutnia prowadziła. Wiraszka asystował, a prostopadłe podanie skończył Adrian Hołownia. Tuż przed przerwą na listę strzelców wpisał się Damian Artymiuk. Kapitan Lutni sfinalizował akcję Daniela Korola, który dograł wzdłuż bramki, a „Artym” wślizgiem wyprzedził obrońcę.

Dla 29-latka była to 97 bramka w barwach Lutni. Ponadto zespół z Piszczaca rozgrywał 550 mecz w XXI wieku, a autor pierwszego gola - Wiraszka strzelił 1100 bramek dla ekipy Przemysława Grajka w XXI wieku.

Ambitnie grający gospodarze po zmianie stron dążyli do wyrównania i sztuka powiodła się. W 72. minucie po zagraniu prostopadłym z głębi



pola od Siemieniuka w sytuacji sam na sam znalazł się Oskar Siwek. Napastnik Orląt przyjął piłkę i uderzył po ziemi obok bramkarza. Gracz wypożyczony przed sezonem z Orląt Radziń Podlaski trafił na remis. Po próbie centry w pole karne Siemieniuka powstało wielkie zamieszanie. Najsprytniejszy okazał się 19-latek Siwek, który ustalił wynik zawodów.

Punkt smakuje dużo lepiej niż tydzień wcześniej w Rejowcu Fabrycznym. Wówczas prowadziliśmy 3:0, a zremisowaliśmy. Teraz było odwrotnie i dogoniliśmy wynik. Szkoda okazji przy stanie 1:0 dla nas. Mogliśmy podwyższyć. Świetną szansę miał Sebastian Sowisz. Później mieliśmy kontrę Oskara Siwka.

Bardzo dobrze spisywał się bramkarz z Piszczaca, który w pierwszych minutach ratował skórę swojemu zespołowi - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że po przerwie jego zespołowi brakowało jakości, ale była determinacja i wola walki. - Ważne, że budujemy zespół. Takimi meczami chłopcy doświadczają, że spotkanie trwa 90 minut i można zrobić niemal wszystko. Przed przerwą mieliśmy problemy ze zbieraniem piłek i Lutnia wykorzystała to trzykrotnie - dodaje.

Bohaterem miejscowych został Siwek. 19-latek zdobył dwie bramki. - To rozwojowy gracz, który prezentuje jakość, chociaż mamy jeszcze sporo do poprawy. Chcemy, by rozwijał

się indywidualnie, co przełoży się na wartość dodaną drużynie. Dobrze się u nas zaadaptował i fajnie byłoby, gdyby został z nami na kolejny sezon - przyznaje Syga.

- Sami zasłużyliśmy sobie na taki los. Mieliliśmy dobrą sytuację wyjściową. Początkowo Orlęta prezentowały lepszy futbol, później my doszliśmy do głosu. Plusem meczu jest to, że strzelamy bramki. Minusem fakt, iż nie możemy utrzymać dobrego wyniku. Jeśli chcemy być w górnej części tabeli, nie możemy pozwolić sobie na stratę punktów ze Startem - mówi Przemysław Grajek, trener Lutni.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 3:3 (1:3)

Bramki: Siemieniuk 14', Siwek 72', 90+2' - Wiraszka 19', Hołownia 38', Artymiuk 43'.

Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Misza (65' Rybka), Jaworski, Szustek, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz (46' Kierych), Siwek, Siemieniuk.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat (90' Tarasiewicz), Konaszewski, Kacik, Łukasiewicz, Korol, Goździółko, Karpiszek (74' Magier), Artymiuk (70' Cydejko), Wiraszka, Hołownia.

Żółte kartki: Siemieniuk, Goławski - Konaszewski, Łukasiewicz, Magier.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 0:3
Włodaw. - Orlęta 0:2
Lutnia - Start 3:1
Sparta - Powiślak 0:2

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 2:1
Orlęta - Bizon 2:0
Górnik II - POM Iskra 2:1
Lublin. - Huragan 1:1

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 1:1
Włodaw. - Orlęta 2:1
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 0:1

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 0:1
Orlęta - Bizon 1:0
Górnik II - POM Iskra 0:3
Lublin. - Huragan 0:2

mp

Beniaminek zatrzymał Huragan

Huragan niespodziewanie stracił punkty z beniamikiem z Piotrowic. Podopieczni Damiana Panka przegrali 1:3.

Międzyrzeczanie do meczu z POM-em Iskrą mieli na koncie siedem wygranych z rzędu na własnym boisku. Co więcej, zdobyli aż 21 goli, tracąc zaledwie jednego. Sytuacja zmieniła się w sobotę. - Zasłużenie przegraliśmy z rywalem. Przez pół godziny popełniliśmy tak katastrofalne błędy w obronie, jakie nie zdarzyły się nam w ostatnich dziesięciu spotkaniach. Przeciwnik wykorzystał naszą słabszą

dispozycję i do przerwy prowadził różnicą trzech goli - mówi Damian Panek.

Wynik otworzył Sebastian Sprawka, trafiając już w 5 minucie. Przy dwóch kolejnych bramkach nie popisał się Łukasz Mirończuk. Doświadczony defensor nie pojawił się na boisku po przerwie. - Zdarza się najlepszym. Trzeba było się liczyć, że kiedyś „twierdza Międzyrzec” padnie. Szkoda, że w takim stylu. Mieliliśmy ogromną przewagę w drugiej połowie, ale zdołaliśmy tylko raz pokonać bramkarza z Piotrowic - dodaje.

- Nie ma co się tłumaczyć. Do przerwy mogło być 0:4. Przeciwnik

grał prostymi środkami. Nie było szans na odniesienie korzystnego rezultatu, przy takiej grze mojego zespołu w defensywie - mówi. Jedyne gola dla lidera IV ligi zdobył Alan Olszewski, który wykorzystał rzut karny po faulu na Pawle Radziszewskim. Kapitan Huraganu uderzył w lewy róg bramki.

Debiut 15-latka

Na ostatnie minuty na boisko został posłany Emil Olszewski.

To młodszy brat kapitana zespołu - Alana. 15-latek wszedł w momencie, kiedy Huragan napierał. - Najważ-

niejsze, że zaliczył pierwsze momenty w dorosłej piłce. Wierzę w niego - mówi Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POM ISKRA PIOTROWICE 1:3 (0:3)

Bramki: A. Olszewski 71' (k) - Sprawka 5', 21', 33'.

Huragan: Bierdziński - Komar, Mirończuk (46' Panasiuk), A. Olszewski, Grochowski, Sz. Łukanowski (73' E. Olszewski), Korgol (46' H. Łukanowski), Renkowski, Radziszewski, Kleber, Pakuła (46' Chudowolski).

Żółte kartki: Mirończuk, Komar.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 1:2
Włodaw. - Orlęta 3:1
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:1

18. kolejka
Opolanin - Sparta 3:1
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 2:0
Górnik II - POM Iskra 1:1
Lublin. - Huragan 1:2

mp

Bizon znów w odwrocie

Zespół z Jelenia nie może się przełamać. Podopieczni Łukasza Hassa przegrali po raz dziewiąty w sezonie i od dłuższego czasu czekają na punkty.

Po raz ostatni beniaminek IV ligi wygrał 12 sierpnia. Wówczas triumfował 1:0 z POM-em Iskrą Piotrowice. Następne tygodnie to porażki przeplatane remisami.

- Wierzę w ten zespół i w przełamanie. Mamy nadzieję, że wreszcie uśmiechnie się do nas szczęście. W pierwszym meczu z Lublinianką wybitnie go nam

brakowało. Chcę wierzyć, że w rewanżu się uda - mówi przed pierwszym gwizdkiem Włodzimierz Lisiewicz, bramkarz Bizona.

Nic z tego. Bizon musiał wracać ze stolicy województwa bez niczego. Prowadzenie gospodarzom po nieco ponad pół godzinie gry dał Piotr Chodziutko, który pokonał Jacka Kopcia. Podwyższył w 68 minucie Cezary Kabała. Wówczas nasi gracze przestali wierzyć w sukces, a efektem były kolejne dwa gole dla miejscowych. Wynik ustalił Paweł Dzyr, wykorzystując rzut karny.

- Do straty gola byliśmy zespo-

łem lepszym. Michał Botwina miał sytuację sam na sam. Po rzucie rożnym i zamieszaniu strzał Karola Borkowskiego dobijał Jakub Dołęga, a później sam Borkowski mógł pokusić się o gola. Należał się nam rzut karny po zagraniu ręką, jednak gwizdek sędziego milczał. Gospodarze mieli dwie okazje i wyszli na prowadzenie. Ktoś może powiedzieć, widząc wynik, że Lublinianka była lepsza. Boisko pokazało coś innego - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego drużyna po zmianie stron zagrała nieco słabiej. - Nawarstwiły się kontuzje, zmęczenie. Chłopcy

wracają do gry po chorobach. Przegraną biorę na „klatę”. W samej końcówce faulował Kamil Bogucki. Piłka jest niesprawiedliwa - dodaje.

LUBLINIANKA LUBLIN - BIZON JELENIEC 4:0 (1:0)

Bramki: Chodziutko 32', 78', Kabała 68', Dzyr 79' (k).

Bizon: Kopeć - Bogucki, Kania, Borkowski, Daniel Osiak (76' Gajda), Madejski, Olek, Gliniak (68' A. Osiak), Rosłoń (85' Piotrowski), Dołęga (65' Samociuk), Botwina.

Żółta kartka: Madejski.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:2
Bizon - Górnik II 3:1
Włodaw. - Orlęta 3:0
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:2

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 0:2
Górnik II - POM Iskra 2:0
Lublin. - Huragan 1:1

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Opolanin - Powiślak 0:2
Orlęta - Lutnia 3:3
Górnik II - Włodaw. 0:1
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM Iskra 1:3
Start - Sparta 0:1
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZ 15. KOLEJKI
POM Iskra - Opolanin 3:0
Walkower. Na boisku 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	16	37	41:13
2.	Powiślak Końskowola	16	32	37:21
3.	Lublinianka Lublin	16	29	28:17
4.	POM Iskra Piotrowice	16	27	29:21
5.	Opolanin Opole Lub.	16	25	31:29
6.	Włodawianka	16	24	31:22
7.	Lutnia Piszczac	15	22	20:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	22	14:29
9.	Górnik II Łęczna	15	17	18:19
10	Orlęta Łuków	16	13	22:42
11	Bizon Jeleniec	16	11	17:38
12	Start Krasnostaw	16	9	13:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
(14/15.11): Opolanin - Sparta (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Orlęta - Bizon (sob., godz. 13:00), Górnik II - POM Iskra (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Huragan, Start - Włodawianka.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Victoria - Grom 0:0
Kłos - Huczwa 0:2
Unia B. - Kryształ 1:2
Gryf - Tomasovia - przeł.
Granit - Świdnicz. - przeł.
Unia H. - Łada - przeł.
MECZE ZALEGŁE
Tomasovia - Unia H. 4:1
Gryf - Granit 0:3
Unia B. - Łada 1:3
Kryształ - Huczwa 3:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Tomasovia Tom. L	14	40	54:5
2	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3	Grom Różaniec	16	29	29:13
4	Kryształ Werbkowice	16	28	25:16
5	Świdniczanka	14	27	36:15
6	Huczwa Tysowce	16	26	32:23
7	Granit Bychawa	14	24	23:13
8	Gryf Gmina Zamość	15	17	13:29
9	Kłos Chełm	15	14	12:26
10	Unia Hrubieszów	15	14	12:26
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	16	3	18:49

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.
(14/15.11): Gryf - Świdniczanka, Tomasovia - Grom, Granit - Łada, Victoria - Huczwa, Unia H. - Kryształ, Kłos - Unia B.

mp

PIŁKA NOŻNA Granica z triumfem. 16-latek bohaterem. Unia Żabików traci punkt do lidera

Tytan zatrzymał Grom. Filip za trzy punkty

Przedostatnia kolejka przyniosła niespodziankę. Zespół z Wisznic zremisował z ekipą z Kąkolewnicą. Gracze zadedykowali punkt trenerowi Jarosławowi Makarewiczowi. Orzeł Czemierniki wskoczył na najniższy stopień podium. Unia Krzywda w derbach ograła Sokół Adamów, zaś Bad Boys Zastawie nie dali szans Borowi Dąbie.

ŁKS Łazy nad Agrotexem

Piłkarze z Milanowa po pięciu wygranych z rzędu na obcych boiskach musieli pogodzić się z przegraną w delegacji. Zespół Tomasza Mitury prowadził. Po źle wprowadzonej piłce Krystian Pawlina „złamał” do środka i uderzył w krótki róg. Miejscowi odpowiedzieli bardzo szybko. Łukasz Ebert przymierzył z 20 metrów w samo okienko, zaś trzy minuty później Michał Wereszczyński dopełnił formalności po akcji Macieja Janaszka.

W 70. minucie Agrotex trafił na 2:2. Po centrze wracającego do piłki Mateusza Puły grający trener uderzył głową w długi róg. Kolejne minuty to szczęście ŁKS-u. Mateusz Wysokiński plasowanym strzałem po długim rogu trafił po zamieszaniu i dograniu Bartosza Młynarczyka, Wereszczyński skończył uderzeniem pod poprzeczkę prostopadłe zagranie od kolegi, a Janaszek minął obrońcę i dopełnił formalności po zagranii długiej piłki z własnego pola karnego.

- Spodziewaliśmy się większego oporu gości. To był najniższy wymiar kary - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.
- Mieliśmy kilka okazji w pierwszej połowie. Ogólnie to było widać zmęczenie. Słabo wyglądaliśmy fizycznie. Gospodarze nie byli wymagający. Lepiej operowali piłką, usypiali nas i szukali prostopadłych piłek. Gole na 3:2, 4:2 padły po spalonych. Byłem ostatni i musiałem doskoczyć do zawodnika, to znaczy, że był przede mną - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

ŁKS ŁAZY - AGROTEX MILANÓW 5:2 (2:0)

Bramki: Ł. Ebert 35', Wereszczyński 38', 80', Wysokiński 78', Janaszek 88' - Pawlina 32', Mitura 70'.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Zarzycki (78' Zdanikowski), Janaszek, Wereszczyński, Młynarczyk,

Wałachowski, Ł. Ebert, Wysokiński (85' Kłębowski), Momot, M. Ebert, Karpiński (75' Ścioch).
Agrotex: Kozieł - Czuryło (70' Pawlak), Mitura, Magier, Syta, Niewiadomski, Pieńkus, Jaszczuk, Pawlina, Podgajny (78' Antoniuk), G. Romaniuk (46' Puła).

Derby dla Bad Boys

Zespół z Zastawia wysoko ograł Bór Dąbie. Po dwa trafienia zaliczyli: Robert Wołoszka i Maciej Kania.
- W pierwszej części mieliśmy dużą przewagę. O pierwszym kwadransie po przerwie musimy zapomnieć, a później nasza dominacja nie podlegała dyskusji. Rywalom zabrakło sił i jakości. Cieszymy się z wygranej - mówi Przemysław Tryboń, trener gospodarzy.
Prowadzenie dał z rzutu karnego Robert Wołoszka, który był chwilę wcześniej faulowany. Podwyższył uderzeniem z 25 metrów Mateusz Cizio. Goście po zmianie stron zmniejszyli straty za sprawą Mariusza Sadło, jednak oddech dał Paweł Nurzyński po podaniu od Macieja Kani. Na 4:1 trafił Kania. Na 25 metrze ograł obrońców i uderzył po długim rogu, niemal w okienko. Kwadrans przed końcem po aucie Czernica Wołoszka huknął z ostrego kąta, zaś wynik ustalił Kania, dopełniając formalności po rzucie rożnym Wołoszki i dokładnym podaniu po ziemi w pole karne.

BAD BOYS ZASTAWIE - BÓR DĄBIE 6:1 (2:0)

Bramki: R. Wołoszka 25', 75', Mateusz Cizio 37', Nurzyński 62', Kania 70', 90+2' - M. Sadło 60'.
Bad Boys: Bojanek (84' J. Kępka) - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Stosio (70' K. Świętochowski), Mateusz Cizio, Niedziółka, Nurzyński (78' K. Kępka), Gajda (46' Kania), R. Wołoszka.
Bór: Wojtaszak - Fortuna, Gomółka, Kopeć (72' Janczak), Bekulard, I. Sadło, Conkała, Czubaszek (70' Paweł Sadło), M. Sadło, Patryk Sadło, Pieniak (55' Kiryła).

Punkt dla trenera

Tytan jako drugi zespół z sezonie odebrał punkty liderowi. Zaczęło się zgodnie z planem. Po uderzeniu Patryka Czarneckiego Karol Makaruk nie utrzymał piłki w dłoniach i wpadł z nią do siatki. Wyrównał

Kacper Zieniuk. 20-latek trafił w lewe okienko.
- Wynik jest sprawiedliwy. Pechowo straciliśmy bramkę. Karol popełnił błąd, ale po przerwie spał się świetnie. Mieliśmy dwie okazje, lecz nie udało się. Cieszy punkt, który dedykujemy trenerowi, który leży przeziębiony w domu - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.
- Patryk mógł ustrzelić hat-tricka. Miał okazję przed przerwą i w doliczonym czasie gry. Zabrakło nam szczęścia. Cisnęliśmy, ale to wszystko wyglądało, jakbyśmy bili głową w mur - dodaje Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

TYTAN WISZNICE - GROM KĄKOLEWNICA 1:1 (0:1)

Bramki: Zieniuk 52' - Czarnecki 20'.
Tytan: Makaruk - Jakubiuk, Iwaszko, Kiryczuk, M. Oniszczuk, K. Oniszczuk, Kisiel, Gromysz, Syryjczyk (75' Żelazowski), Zieniuk (85' Kalinowski), Wieliczuk.
Grom: Kaczmarek - Jędruchniewicz (41' R. Zieliński, 79' Pękała), Stalewski (88' Lotek), Kosel, M. Muszyński, Pyrka, Marczuk, Czarnecki, P. Muszyński, Rycaj (88' Grudziński), Grochowski (57' Zdunek).

Filip za trzy punkty

Zespół z Krzywdy wygrał w derbach z Sokółem.
Jedyny gol padł tuż przed przerwą. Po centrze z rzutu rożnego bramkę głową zdobył Grzegorz Filip. - Marcin Dzido mógł lepiej interweniować, jednak osłepiło go słońca. Tak czasami się zdarza. Mieliśmy przewagę w polu, lecz nic z tego nie wynikało. Norbert Osiał trafił w słupkę, a Mateusz Baran z metra przeniósł piłkę nad poprzeczką. Nic więcej nie mogliśmy zrobić na grzaskim i fatalnym boisku. Brakowało płynności w grze. Nie mogłem skorzystać z czterech ważnych zawodników: Łukasza Kusia, Rafała Cąkały, Michała Łukasika i Pawła Szlaskiego - mówi Wiesław Grula, trener Sokola.
- Derby dla Unii. W trudnych warunkach mieliśmy więcej charyzmy. Mecz nie stał na wysokim poziomie, ale mamy trzy punkty. Pokonaliśmy „Rosoły”. Droga powrotna do Krzywdy, czyli niecałe osiem kilometrów to wielka radość. Szczęście było po naszej stronie, chociaż remis nie krzywdziłby nikogo - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

SOKÓŁ ADAMÓW - UNIA KRZYWDA 0:1 (0:1)

Bramka: Filip 45'.
Sokół: M. Dzido - Domański, Wrzosek, K. Nowicki, J. Nowicki, Strzyżewski (75' K. Dzido), Bosek, Sokołowski, Wierzbicki (75' Skórka), Osiał (80' Wysokiński), Mat. Baran.
Unia: Dadasiewicz - A. Białach, M. Piszcz, Filip, G. Piszcz, Cieślak, Chmiel, Kamiński (65' Świder), Siwak (88' Bany), Kępka, Bober (70' Nankiewicz).

16-latek bohaterem

Bartłomiej Zajko zaczął mecz na ławce. Wszedł po kwadransie i został bohaterem Granicy.
Mecz lepiej zaczęli gospodarze. Jakub Szewczak dał prowadzenie. Mogło być jeszcze lepiej, ale Konrad Ciuba nie trafił w bramkę z rzutu karnego. - Można tylko gdybać, jaki byłby końcowy wynik. Mieliśmy sporo okazji, ale nie umieliśmy tego sfinalizować - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.
Wyrównał Mateusz Sawicki, którego...trafiła piłka i wpadła do siatki. Tuż przed przerwą Zajko został kopnięty przez Rafała Pawlaka. Gracz gospodarzy wyleciał z boiska, a prowadzenie dla terespolan dał Mateusz Wiraszka.
Końcowe minuty to popis Zajki. 16-latek za pierwszym razem dopełnił formalności po asyście Jakuba Tymona, a następnie dobił strzał w poprzeczkę Kamila Starostki. - To niezapomniane uczucie do końca życia. Bramki dedykuję mamie Barbarze i tacie Radosławowi - mówi bohater Granicy.

- Cieszą punkty, ale po bardzo ciężkim meczu. Przyjechalśmy za mocno rozluźnieni, a do tego spóźnieni. Mecz do zapomnienia, ale nie dla Bartka Zajki - dodaje Łukasz Sawtyruk, trener terespolan.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GRANICA TERESPOL 1:4 (1:2)

Bramki: Szewczak 20' - Sawicki 30', M. Wiraszka 45' (k), Zajko 70', 85'.
AR-TIG: Gnyszka - J. Nowek, Ciuba, R. Pawlak, Dawidek, Mazurek (83' M. Tratkiewicz), A. Tratkiewicz (55' Żmuda), K. Pawlak, Grzyb, K. Sudowski (70' Łyk), Szewczak.
Granica: Sterniczuk - Kurasieński, Ł. Trochimiuk, Machnowski, M. Wiraszka, Bujalski (15' Zajko), Sawicki, Jaszczyk, Starostka, Tymon, Sawtyruk.

Czerwona kartka: R. Pawlak 45', za niesportowe zachowanie.

POZOSTAŁE SPOTKANIA LZS DOBRYŃ - UNIA ŻABI-KÓW 2:3 (2:1)

Bramki: Kozakiewicz 26', Golec 36' - Ptaszyński 19' (k), Lecyk 53', Kot 71'.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Goławski, Kamil Mądry, Maksymiuk, R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Golec, Korneluk, Szymański (83' Biernacki), Demidziak.
Unia: Dąbkowski - Pierko, Palica, Kępa, Niewęglowski, Semenik, Garbacz (65' Drygiel), Golec, Pawelec (46' Kot), Ptaszyński, Lecyk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - KUJAWIAK STANIN 4:1 (2:0)

Bramki: Jarzynka 15', 48', Kaliński 30' (k), Powalka 78' - Maciej Skwarek 46' (k).
Orzeł: Krupa - Sosnowski, Fijałek, Wójcik, Kryjak, Bączek (50' Wójtowicz), Baryła, Jarzynka, Orzechowski, Mańko, Kaliński (50' Witek, 65' Powalka).
Kujawiak: Kęnder - Dębiak, Gajownik (82' Lendzion), Maciej Skwarek (65' Strzelec), Stefaniak, Abramek, Szewczak, Adamiak, Zabłocki (75' Chromiński), Kąkol, Sobiech (65' Marcin Skwarek).

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
Perła - Armaty 0:2
MECZ ZALEGŁY (11.11., godz. 12:00): Armaty - Orleża II.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Ł.	9	24	36:7
2	Orleża II Łuków	9	22	27:9
3	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5	Perła Dwornia	10	4	11:43
6	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

KLASA B GR. II

MECZ ZALEGŁY
Lutnia II - Orzeł II 7:2
Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Bad Boys - Bór 6:1
Dobryń - Unia Ż. 2:3
AR-TIG - Granica 1:4
Tytan - Grom 1:1
Sokół - Unia K. 0:1
Orzeł - Kujawiak 4:1
Łazy - Agrotex 5:2
NASTĘPNA KOLEJKA (11.11., godz. 13:00): Agrotex - Bad Boys, Kujawiak - ŁKS Łazy, Unia K. - Orzeł, Grom - Sokół, Granica - Tytan, Unia Ż. - AR-TIG, Bór - LZS Dobryń.
MECZE ZALEGŁE (14.11., godz. 13:00): Unia Ż. - Grom, (15.11., godz. 12:00): ŁKS Łazy - Sokół, Agrotex - Tytan.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	11	29	32:4
2	Unia Żabików	11	28	34:13
3	Orzeł Czemierniki	12	22	24:20
4	Agrotex Milanów	11	22	28:14
5	LZS Dobryń	12	20	30:22
6	Sokół Adamów	11	18	26:14
7	ŁKS Łazy	11	18	31:31
8	Bad Boys Zastawie	12	18	25:14
9	Granica Terespol	12	16	18:28
10	Unia Krzywda	12	16	16:17
11	Bór Dąbie	12	10	17:40
12	Tytan Wisznice	11	7	14:23
13	AR-TIG Huta D.	12	5	14:48
14	Kujawiak Stanin	12	3	10:31

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
Krzna - Perła 9:1
Rokitno - Twierdza 2:2
MECZE ZALEGŁE (15.11., godz. 13:00): Twierdza - Agrosport, Krzna - Rogo.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	9	25	47:10
2	Az-Bud Komarówka	10	24	28:9
3	Krzna Rzeczyca	9	21	42:8
4	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5	Victoria Parczew	10	17	20:20
6	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7	Red Sielczyk	10	12	26:29
8	Perła Sławatyczne	10	7	22:49
9	GLKS Rokitno	10	7	15:49
10	Agrosport Leśna P.	9	5	8:22
11	Twierdza Kobylany	9	4	19:38

KLASA A GR. II

MECZE ZALEGŁE
Polesie - Dębowica 5:4
Orleża - Dwernicki 6:2
Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleża Gołaszyn	10	25	34:19
2	Młodzieżówka R.	10	22	39:16
3	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6	Start Gózd	10	15	16:21
7	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8	Dwernicki Stoczek Ł.	10	10	15:26
9	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

ROZMOWA Z Kamilem Jaszczukiem, kapitanem Olimpii Jabłoń

Powalczymy o awans



W Kamil, jaką ocenę w skali szkolnej postawiłbyś swojej drużynie za pierwszą część sezonu?

- Myślę, że zasłużyliśmy na mocną „czwórkę”. Za nami udana runda, w której wygraliśmy pięć spotkań, odnieśliśmy dwa remisy i tylko raz schodziliśmy z boiska jako pokonani. Jesteśmy na drugim miejscu z punktem straty do lidera z Międzyrzecz Podlaskiego. Daliśmy z siebie wszystko, ale niestety nasi przeciwnicy dobierając na mecze z nami zawodników regularnie trenujących w czwartej lidze, bardzo utrudniają nam zadanie. Jednak walczymy i mamy nadzieję, że po sezonie będziemy cieszyć się z awansu.

W Wydaje się, że właśnie Huragan będzie głównym

kandydatem do awansu?

- Na pewno. Dla nas lekko krzywdzące jest to, że w Klasie B grają zawodnicy, którzy dzień wcześniej weszli z ławki w czwartej lidze, ale skoro regulamin pozwala, to nic nie poradzimy. Musimy dobrze przepracować zimę i wierzę, że w rundzie wiosennej mocno zaatakujemy Huragan.

W Czy w przerwie będą jakieś ruchy kadrowe?

- Rozmawiamy z kilkoma zawodnikami. Nie chcę na ten moment nic ujawniać, ponieważ transfery lubią ciszę, ale liczę, że na wiosnę zespół będzie mocniejszy. Na ten moment nikt nie odchodzi, a szykują się przyjsię lub powrót do drużyny dwóch, a nawet trzech graczy.

W Liga jest naprawdę krótka i wiadomo, że każdy mecz jest szalenie ważny?

- Niestety, w stawce mamy tylko pięć zespołów i każdy mecz jest bardzo ważny. Nie można sobie pozwolić na stratę punktów, ponieważ skutkuje to dużymi przetasowaniami w tabeli. Tym bardziej szkoda nam remisu 1:1

u siebie z Orłem II Czemierniki, bo te dwa stracone punkty dałyby nam lidera zimą, a takie mecze powinniśmy wygrywać.

W Który z zawodników zasłużył na miano odkrycia?

- Każdy z graczy dołożył cegiełkę do dobrego wyniku. Raczej nie mamy zawodników, którzy przerastają umiejętnościami cały zespół i ligę. Cieszę się, że w trakcie rundy mieliśmy w miarę stabilny skład, a podstawowa „jedenastka” jest już ze sobą dobrze zgrana. W niektórych meczach brakowało nam mocy z ławki rezerwowych i to na pewno musimy poprawić.

W Niesamowitym wyczynem popisał się Zbigniew Smoliński...

- Nasz trener w tej rundzie regularnie występował w podstawowym składzie na pozycji stopera. W pięciu z ośmiu meczów zagrał od 1 do 90 minut. Jednak na boisku nie widać wieku trenera, a bardziej wielkie doświadczenie. Obok niego na środku obrony grali zawodnicy młodszy od trenera 40 lat, w co naprawdę trudno



W górnym rzędzie od lewej: Mateusz Chilimoniuk, Zbigniew Smoliński (trener), Mateusz Jaszczuk, Waldemar Adrian, Wojciech Milaniuk, Adam Klimkowicz, Patryk Ptasznik, Mikołaj Pajdosz, Bartłomiej Milaniuk, Mateusz Milaniuk. W dolnym rzędzie od lewej: Jarosław Kremecalski, Kamil Jaszczuk, Adrian Juchimiuk, Łukasz Pałys, Marcin Trubaj, Paweł Burzec, Daniel Szymański

uwierzyć. Nasz szkoleniowiec ma dopiero 59 lat. Jeśli chodzi o ustawienie, przewidywanie i wyprowadzenie piłki przerasta nas o kilka klas, co potwierdza, że wiek to tylko liczba i przy dobrym prowadzeniu się i braku nałogów można grać w piłkę bardzo długo. Mamy nadzieję, że zdrowie pozwoli trenerowi Smolińskiemu również w rundzie wiosennej występować w drużynie Olimpii.

MECZE OLIMPII

Orzeł II - Olimpia 3:4
Huragan II - Olimpia 3:4
Olimpia - Lutnia II 0:0
Unia II - Olimpia 1:2
Olimpia - Orzeł II 1:1
Olimpia - Huragan II 2:6
Lutnia II - Olimpia 1:4
Olimpia - Unia II 3:0

GRALI JESIENIĄ W OLIMPII

Waldemar Adrian, Kamil Aleksandrowicz, Paweł Burzec, Mateusz Chalimoniuk, Kamil Jaszczuk, Łu-

kas Jaszczuk, Mateusz Jaszczuk, Adrian Juchimiuk, Adam Klimkowicz, Łukasz Kowalczyk, Patryk Kozak, Krystian Krajanowski, Jarosław Kremecalski, Mateusz Łobejko, Mateusz Milaniuk, Bartłomiej Milaniuk, Wojciech Milaniuk, Mikołaj Pajdosz, Łukasz Pałys, Patryk Ptasznik, Patryk Romanuk, Mateusz Sak, Zbigniew Smoliński, Daniel Szymański, Marcin Trubaj, Bartłomiej Wasilewski.

mp

„Robson” trenerem Victorii

Znamy następcę Andrzeja Kosińskiego. Nowym szkoleniowcem parczewian został Robert Różański. 48-latek ostatnio prowadził łukowskie Orleń w IV lidze.

Popularny „Robson” pochodzi z Białej Podlaskiej. Zaczynał przygodę z piłką w Podlasiu. Jako młody chłopak wyjechał do Świdnika, by grać w barwach Avii. Po powrocie na rok do bialskiego AZS-u AWF przeniósł się do Górnika Łęczna. Różański jako kapitan reprezentował barwy klubu z województwa przez kilka sezonów. Miał duży udział we wprowadzeniu łączników do Ekstraklasy.

Przez półtora roku reprezentował Świt Nowy Dwór Mazowiecki, jednak nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej. Dalsze piłkarskie losy związały go z Podlasiem Białą Podlaska. Tam kończył grę w piłkę, jednocześnie będąc trenerem młodzieży.

Jego doświadczenie szkoleniowe jest dosyć bogate. Prowadził zespoły: Podlasia Białą Podlaska, Huraganu Międzyrzec Podlaski, Orłąt Radzyń Podlaski, Orłąt Łuków, LZS-u Dobryń, Polonii Przemysł, Podlasia, AZS-u PSW Białą Podlaska (Ekstraliga kobiet) oraz łukowskich Orłąt.

Już za tydzień

Jaki związek ma nowy szkoleniowiec Victorii z wychowankiem parczewskiego klubu - Sławomirem Nazanukiem? Więcej już w następnym wydaniu „Wspólnoty”.

mp

ROZMOWA Z Robertem Różańskim, nowym trenerem Victorii Parczew

Przedemną duża misja

W Skąd pomysł na prowadzenie Victorii?

- Zadzwoń do mnie jeden z ludzi, którzy bardzo dobrze znają lokalny rynek z propozycją objęcia zespołu. Chwilę później rozmawiałem już z panią prezes. Dostałem dwa dni do namysłu i postanowiłem się zdecydować.

W Jesienią zrezygnowałeś z pracy w Orłętach Łuków...

- Miałem dość pewnych rzeczy. Szalę przechyliła bardzo mała liczba zawodników. Nie mogliśmy trenować i grać w normalnym składzie. Były momenty, gdzie musiałem się martwić, czy będę miał do dyspozycji jedenastu zawodników na mecz w czwartej lidze. Nie chciałem dalej tego ciągnąć.

W Mówiłeś, że chcesz odpocząć...

- Tak, ale wiadomo, że ciągnie do piłki. Chwilę później dostałem propozycję od tego samego człowieka z klubu czwartoligowego w naszym

województwie. Odmówiłem, ale wiedziałem, że prędzej czy później wrócę na ławkę. Piłka nożna jest moim życiem i bez niej nie potrafiłbym funkcjonować. Od stycznia będę odpowiadał za Victorię.

W Jeszcze nigdy nie prowadziłeś klubu na tak niskim poziomie rozgrywkowym...

- To prawda, ale zanim podjąłem decyzję, zdążyłem się zorientować w terenie. W Victorii są perspektywy. Jestem zaskoczony, że przez tyle lat drużyna nie potrafi wywalczyć awansu do Klasy Okręgowej. Klub i miasto zasługuje, by grać w wyższej klasie rozgrywkowej. Pamiętam jeszcze czwartoligowe czasy w Parczewie.

W W tym roku będzie o to szalenie ciężko...

- Dokładnie. Strata jest bardzo duża do lidera, a w dodatku pamiętajmy, że runda wiosenna, o ile się odbędzie, będzie bardzo krótka. To zaledwie dziesięć spotkań.

Wierzę, że w najbliższych miesiącach zrobimy progres jako zawodnicy, a zarazem drużyna. Przygotujemy się, by zaatakować Klasę Okręgową w nowych rozgrywkach.

W Trener Wisły Puław - Mariusz Pawlak ostatnio powiedział mi takie zdanie, że warto zrobić krok w tył, by podjąć się pracy w miejscu z perspektywami...

- Zgodzę się z tym stwierdzeniem. Nie jest dla mnie żadną ujmą pracować w Klasie A. Przedemną duża misja. Ze swojej strony mogę powiedzieć, że zaangażuję się w pracę z zespołem. W tym sezonie awans jest niemal wykluczony, ale mam nadzieję, że uda się w następnych rozgrywkach. Wprawdzie związałem się z Victorią półroczną umową, ale niewykluczone, że nasza współpraca będzie długofalowa.



Pragnął „być pomocą dla ludzi oczekujących na Chrystusa”

Ojciec Marek Zienkiewicz odszedł do Domu Pana

GMINA ULAN-MAJORAT: Pochodził z gm. Ulan, miał 61 lat. Odszedł w środę, 14 października, w Łodzi. Przegrał z koronawirusem. - Dzięki o. Markowi nauczyliśmy się miłości, życzliwości i dostrzegania dobra w drugim człowieku - wspominają zmarłego wierni.

- Jako proboszcz dobrze wiedział, czego parafianom potrzeba. Znał ich problemy, rozterki, czasem trudne sytuacje rodzinne. Otwierając świetlicę dla dzieci, umożliwił najmłodszym parafianom nie tylko kontakt z Bogiem, ale i zabawę, oferował pomoc w nauce – wszystko, co potrzebne jest dziecku do jego właściwego rozwoju. Czas po lekcjach w szkole organizował dzieciakom tak, by był spędzony mądrze, zdrowo i wśród rówieśników, a nie samotnie, w oczekiwaniu na powrót rodziców z pracy. Powołując parafialny zespół Caritas pilnował, by nikomu z jego wiernych nie brakowało tego, bez czego nie da się normalnie i godnie żyć - wspomina dziennikarka kwartalnika „eSPe”.

Dzieciństwo w Ulanie, nauka w radzyńskim technikum

Marek Zienkiewicz urodził się 10 września 1959 roku w Ulanie, w rodzinie rolniczej, jako drugi z czworga dzieci Józefa i Leokadii z domu Trokiewicz. 13 grudnia 1959 roku otrzymał sakrament Chrztu Św. w kościele parafialnym św. Małgorzaty w Ulanie, zaś sakrament Bierzmowania 22 czerwca 1971 roku.

Lata 1966-1974 to szkoła podstawowa. Jak podaje w swoim życiorysie, równocześnie z rozpoczęciem nauki zaczął posługę ministrancką przy kościele parafialnym. Po ukończeniu szkoły podstawowej w latach 1974-1977 uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej, a następnie w trzyletnim dziennym Technikum Mechanicznym w Radzynie Podlaskiej. W 1980 roku ukończył technikum oraz zdał egzamin maturalny, uzyskując świadectwo dojrzałości.



O. Marek Zienkiewicz
(1959-2020)

Ojciec Marek wiedział, że proboszcz to gospodarz – ten, który dba, by wierni mieli świątynię - miejsce, w którym mogą na nowo odkrywać siebie nawzajem jako Kościół Chrystusowy, jeden organizm, z Nim jako Głową

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Marka Zienkiewicza odbyły się 3 listopada 2020 r. w Sanktuarium św. Antoniego z Padwy i bł. Rafała Chylińskiego w Łodzi-Łagiewnikach o godzinie 13.00, po czym trumna z ciałem zmarłego zostanie złożona na miejscowym cmentarzu

Głos powołania

Zaraz po maturze na adres Kurii Prowincjalnej w Warszawie skierował zapytanie o możliwość przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego. Prosił także o udzielenie mu wskazówek w sprawie składania dokumentów. Oficjalne podanie o przyjęcie do zakonu złożył 25 czerwca 1980 r. W odpowiedzi na nie 30 lipca 1980 r. został afiliowany do Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

31 sierpnia 1980 r. rozpoczął nowicjat w klasztorze w Smardzewicach pod kierunkiem o. Mariusza Paczóskego. Tam też „świadom obowiązków wypływających ze ślubów zakonnych” 1 września 1981 r. złożył pierwszą profesję zakonną.

„Dobry, cichy, spokojny, nieśmiały”

W latach 1981-1987 odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Przez wszystkich wychowawców w czasie formacji był charakteryzowany jako dobry, cichy, spokojny, a nawet nieśmiały.

Śluby wieczyste złożył 4 października 1985 r. na ręce prowincjała o. Mariusza Paczóskego w Łodzi-Łagiewnikach. Pragnąc „być pomocą dla ludzi oczekujących na Chrystusa” 24 maja 1986 r. przyjął święcenia diakonatu, zaś kierowany pragnieniem służby Bogu i pomocy ludziom „w nawiązywaniu łączności

z Tym, który tak bardzo człowieka umiłował” 30 maja 1987 roku przyjął święcenia presbiteriatu przez nałożenie rąk księdza biskupa Władysława Ziółka.

Kalisz, Niepokalanów

Na mocy posłuszeństwa zakonnego od 1 sierpnia 1987 r. został skierowany do klasztoru w Kaliszu, gdzie przebywał do 30 sierpnia 1989 r., kiedy został przeniesiony do klasztoru w Niepokalanowie i na mocy dekretu prowincjała z 6 września 1989 r. powierzono mu obowiązek mistrza junioratu braci zakonnych w Niepokalanowie. Obowiązek ten ponownie został mu nadany przez Kapitułę Prowincjalną Zwyczajną 28 maja 1992 r.

Posługa w duchu franciszkańskim

13 lipca 1992 r. został powołany do prowincjalnej Komisji ds. Formacji, Wychowania i Nauki oraz Komisji Dzieła Powołań Kapłańskich i Zakonnych - 18 września 1996 r. został jej przewodniczącym.

4 grudnia 1996 r. został członkiem Komisji Prowincjalnej ds. Formacji, Wychowania i Nauki. 11 lipca 1997 r. powołano go do Podkomisji ds. formacji i duchowości Niepokalanowa, której celem było opracowanie materiału na Nadzwyczajną Kapitułę Prowincjalną w 1998 r. poświęconą życiu i działalności Niepokalanowa.

29 listopada 1997 r. otrzymał nominację na Asystenta Prowincjalnego Młodzieży Franciszkańskiej.

Gwardian klasztoru

Uchwałą kapituł prowincjalnych z 1 czerwca 2000 roku, z 3 czerwca 2004 roku oraz z 16 maja 2008 r. ojcu Markowi Zienkiewiczowi trzykrotnie powierzano urząd gwardiana klasztoru w Skarżysku-Kamiennym, zaś dekretem biskupa radomskiego Jana Chrapka z dniem 28 czerwca 2000 roku został mianowany proboszczem miejscowej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP.

W 2004 roku XX Kapituła Prowincjalna powierzyła o. Markowi Zienkiewiczowi urząd kustosa kapitulnego, który pełnił do roku 2007, kiedy to decyzją braci ze-

branych na kapitule generalnej w Asyżu urząd ten został zniesiony.

XXI Kapituła Prowincjalna Zwyczajna Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych dnia 11 kwietnia 2008 r. powierzyła mu urząd Delegata na kapitułę generalną. 4 sierpnia 2008 r. został powołany na członka prowincjalnej Komisji ds. Budowlanych i Gospodarczych.

Proboszcz

Kolejne kapituły prowincjalne (XXII z 2012 r. oraz XXIII z 2016 r.) dwukrotnie powierzały ojcu Markowi urząd gwardiana w Smardzewicach, a biskup Henryk Tomasik na wniosek prowincjała dekretem z 15 czerwca 2012 r. powierzył mu urząd proboszcza miejscowej parafii św. Anny.

Był bardzo ceniony wśród swoich braci, przez których był wielokrotnie wybierany na delegata na kolejne kapituły prowincjalne.

Pozostawił wiele dobra

Ojciec Marek Zienkiewicz w cichej, ale wytrwałej posłudze gwardiana i proboszcza w Skarżysku-Kamiennym pozostawił po sobie wiele dobra, zarówno w zakresie duchowym, jak i materialnym - w postaci prowadzonych adaptacji pomieszczeń klasztornych oraz prac architektonicznych kościoła, za co zyskał szacunek i uznanie współbraci oraz parafian.

Troska o kościół

Podczas swojego posługiwania w klasztorze i parafii w Smardzewicach równie wytrwale i z wielką troską zadbał o klasztor, kościół, zaś szczególnie o przygotowanie obchodów 400-lecia objawień Świętej Anny, najpierw przez dokonanie ogólnej renowacji kościoła, a następnie cudownego obrazu Świętej Anny wraz z ołtarzem.

26 lipca 2020 r. w odpustową uroczystość patronki Smardzewic dane mu było cieszyć się efektem podjętych prac i wdzięcznością wielu ludzi.

Cichość charakteru

4 sierpnia 2020 roku XXIV Kapituła Prowincjalna Zwyczajna powierzyła o. Markowi Zienkiewiczowi urząd gwardiana

klasztoru w Łodzi-Łagiewnikach, zaś dwa tygodnie później metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś mianował go proboszczem miejscowej parafii pod wezwaniem Świętego Antoniego Padewskiego i Świętego Jana Chrzciciela.

Ojciec Marek od swego przyścia do klasztoru, sanktuarium i parafii w Łodzi-Łagiewnikach zaczął organizować życie i działalność tych wspólnot, zabiegając także o wdrażanie inicjatyw gospodarczych.

Życie o. Marka Zienkiewicza zostało nagle przerwane. Zmarł na skutek zakażenia koronawirusem.

Wzór przełożonego

- Mój współbrat z zakonu, wzór przełożonego i zarazem krajan (ulanianin). Niedawno też zgadaliliśmy się, że najprawdopodobniej jesteśmy daleką rodziną - wspominał zmarłego o. Mariusz Książek, proboszcz parafii w Niepokalanowie.

„Dzieci, które kiedyś chrzcili, dziś przyjmują Komunię świętą, a te, którym dawniej podawał pierwszy raz Jezusa w Chlebie, są już długo po bierzmowaniu. Mijał czas, zmienialiśmy się. Przychodziliśmy, odchodziliśmy, wracaliśmy. A on zawsze był. Był z nami” - napisała o zmarłym Małgorzata Joniec, nauczycielka II LO w Skarżysku-Kamiennym.

- Sprawiał, że ożywiało się życie religijne i duszpasterskie: powiększało się grono ministrantów, odrodziła się schola, przybywało członków Młodzieży Franciszkańskiej. To nasz proboszcz w 2002 roku wyruszył na Jasną Górę z grupą „Srebrną” liczącą wtedy 163 osoby - wspomina dziennikarka „eSPe”. - Żwawym krokiem podążał tam co roku, a z nim razem my, odkrywający znaczenie słowa „braterstwo” nie tylko poprzez zwracanie się do pątnika obok „bracie i siostrzo”, ale po prostu przez bycie razem, w trudzie wędrówki, z bąblami na stopach, z gitarą w rękach i gardłami zdartymi od śpiewu. A on świadczył o Bogu w drodze, rozmawiając „w porę i nie w porę”, ofiarowując pielgrzymom uwagę i czas, którego nigdy dla nikogo nie brakowało - podkreśla.

Jakub Hapka

Zobacz, kto i jakie dopłaty bierze w gm. Siemień

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi opublikowało na stronie internetowej wykaz rolników – beneficjentów wspólnej polityki rolnej.

Pod lupę bierzemy dziś gminę Siemień. W sporządzanym przez resort rolnictwa wykazie widnieją rolnicy, którym Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła za 2019 rok pieniądze pochodzące z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji i Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

A KRZYSZTOF ABRAHEK 15 277,85
ANDRZEJ ADAMCZYK 4 064,69
ANETA ADAMCZYK 6 381,16
IRENA ADAMCZYK 20 125,51
LESZEK ADAMCZYK 10 006,26
ANNA ALIKOWSKA 10 289,51
MIECZYSLAW ALIKOWSKI 8 494,75
KRZYSZTOF ANTOL 21 272,79
RAFAŁ ANTOL 41 309,82
ADAM ANTONIUK 17 776,14
ANDRZEJ ARASIM 9 164,08
ROMAN ARASIM 14 475,80
ANDRZEJ AUGUSTYNIAK 6 610,70
MAREK AUGUSTYNOWICZ 4 413,24

B KRYSZYNA BABICZ 10 439,83
SŁAWOMIR BAJDA 7 594,61
STANISŁAW BAJDA 6 718,22
STEFAN BAJDA 17 719,88
JERZY BANACH 28 886,03
JOANNA BANACH 9 376,35
SŁAWOMIR BANACH 51 531,50
ROMAN BARANOWSKI 11 229,65
ELŻBIETA BARCZAK 14 060,49
WIESŁAW BAZYLUK 6 808,18
JANUSZ BĄCŁAWEK 5 402,69
ANDRZEJ BLAJDA 10 439,75
STANISŁAW BLAJDA 5 918,54
WALDEMAR BLAJDA 7 125,58
BOŻENNA BŁASZCZYK-NIEŚCIORUK 7 651,45
ANDRZEJ BOCIAN 14 411,61
HENRYK BOCIAN 8 666,83
JADWIGA BOCIAN 5 099,11
JACEK BODZIAK 52 901,31
KAMIL BODZIAK 27 107,97
ZBIGNIEW BODZIAK 69 398,40
WIESŁAW BOGUSZ 4 975,51
HENRYK BOJANOWSKI 2 884,09
WALDEMAR BOROWIEC 45 087,01
EUGENIUSZ BORZĘCKI 17 187,21
TOMASZ BORZĘCKI 15 232,59
ADAM BOŻYM 7 718,91
JOLANTA BRYGUŁA 25 818,36
GRZEGORZ BYK 14 716,36

C RAFAŁ CABAJ 1 758,15
ZBIGNIEW CABAJ 40 929,55
KORNELIA CHABROS 1 277,60
DARIUSZ CHUDEK 8 730,19
KATARZYNA CHWEDOROWICZ-WOŁOWIK 10 451,08
MARZENA CICHOWSKA 13 021,10
MARIAN CIENIUCH 4 922,19
MIECZYSLAW CIENIUCH 8 562,29
JOANNA CIESIELSKA 5 304,97

MONIKA CIESIELSKA 1 514,19
WŁODZIMIERZ CIOŁECKI 12 499,67
JACEK CUPRYN 11 882,26
MAGDALENA CUPRYN 4 480,70
SZCZEPAN CUPRYN 6 774,45
TOMASZ CUPRYN 6 706,97
ANDRZEJ CYBUL 8 599,74
PAWEŁ CYMERMAN 3 293,82
JAROSŁAW CYRANEK 64 835,69

D BARTŁOMIEJ DACIUK 32 282,02
DARIUSZ DANILKIEWICZ 18 128,66
LESZEK DANILKIEWICZ 7 123,00
MIROSLAWA DANILKIEWICZ 13 098,46
ŁUKASZ DAWIDEK 9 852,19
PAULINA DAWIDEK 8 950,52
ZBIGNIEW DAWIDEK 4 019,71
PIOTR DĄBROWSKI 16 206,99
DARIUSZ DENKA 9 439,23
TERESA DOBRZAŃSKA 48 000,00
PIOTR DOBRZAŃSKI 16 064,41
AGNIESZKA DOMAŃSKA 5 658,21
ADAM DOMAŃSKI 13 077,17
PAWEŁ DOMAŃSKI 11 093,64
LILLA DONICA 1 466,87
JANUSZ DRABIK 13 421,20
KRYSZYNA DRABIK 14 620,29
MARCIN DRABIK 10 733,03
MIROSLAW DRABIK 14 355,46
EWA DROZD 18 632,30
JÓZEF DUDZIAK 11 532,52
DANIEL DUSZAK 9 091,87
ADAM DZIEWULSKI 1 273,30
TOMASZ DZIEWULSKI 3 435,04
ANDRZEJ DZIWULSKI 57 501,99
GRZEGORZ DZIWULSKI 7 837,96

F WIESŁAW FIJAŁEK 6 712,92
SŁAWOMIR FILIPIAK 5 796,23
IRENA FLAK 13 336,41
WOJCIECH FURTAK 22 443,68

G JAKUB GDELA 15 156,09
KATARZYNA GDELA 1 315,45
MARIAN GOGŁOZA 11 057,91
HENRYK GOLECKI 12 659,08
ANNA GOLONKA 3 311,35
ANNA GOLONKA 2 643,44
BARTŁOMIEJ GOLONKA 36 778,26
JAROSŁAW GOLONKA 8 799,22
LEOKADIA GOLONKA 6 448,37
TOMASZ GOLONKA 10 773,05
WALDEMAR GOLONKA 11 688,03
ANDRZEJ GOLUCH 993,69
ADAM GOMÓŁKA 5 222,79
STANISŁAW GÓRAŁ 9 613,49
KRZYSZTOF GRABCZAN 12 388,84
TOMASZ GRABCZAN 35 810,69
MAŁGORZATA GRACZYK 1 684,54
ANDRZEJ GRAJNER 14 010,24
WOJCIECH GROCHOWSKI 21 091,97
PAWEŁ GRYGOREWICZ 66 146,57
GRZEGORZ GRZEBALSKI 9 363,38
ALEKSANDER GRZECHUŁA 12 138,75

H ANDRZEJ HAWRYLUK 12 608,72
MONIKA HOWORUS 6 654,98

Kolizja z sarną na ulicy w Parczewie

Sarna wbiegła wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Nie przeżyła zderzenia.

Do kolizji auta ze zwierzęciem doszło 2 listopada w godzinach porannych na ulicy Lubartowskiej przy wjeździe do Parczewa. Kierująca pojazdem marki Ford Mondeo, jadąc od strony Lubartowa, potrafiła sarnę, która wbiegła z pobocza jezdni wprost pod koła jej auta.

W wyniku zderzenia przód samochodu został lekko uszkodzony. Zwierzę nie przeżyło.

Badanie alkomatem wykazało, że 45-letnia mieszkanka gminy Parczew, która kierowała fordem, była trzeźwa.

Policjanci przypominają kie-



Auto zostało lekko uszkodzone przez sarnę

rowcom, aby nie ignorować znaku A-18b „dzikie zwierzęta”. Zwracają również uwagę, aby podróżując

w porach wieczorowych i nocnych zachować szczególną ostrożność.

jd



Artur Łopacki

starszy aspirant i oficer prasowy parczewskiej policji

Brzemienne skutki

– Na jezdnię nagle mogą wybiec dzikie zwierzęta, których na naszych terenach nie brakuje. Próby ominięcia czy też gwałtownego hamowania mogą być brzemienne w skutkach. Bardzo często takie manewry kończą się wypadnięciem z drogi lub nawet dachowaniem

Gotuj z Dębową Kłodą - Przysmaki Rybne



Foldery rozchodzą się jak ciepłe bułeczki

Gmina dostała pieniądze unijne na warsztaty, których efektem są foldery z przepisami na potrawy z ryb.

Foldery zawierające przepisy kulinarne są wynikiem udziału mieszkańców w projekcie pod nazwą „Warsztaty kulinarne dla mieszkańców gminy Dębowa Kłoda jako sposób na promocję obszaru Lokalnej Grupy Rybackiej objętego Lokalną Strategią Rozwoju”. Dofinansowane je z Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze.

W pierwszej kolejności egzemplarz otrzymują uczestnicy warsztatów, którzy są jednocześnie mieszkańcami gminy. Są to

członkinie Kół Gospodyń Wiejskich. Foldery rozprowadzają wśród nich Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna w Dębowej Kłodzie.

– W przyszłości zostaną też przekazane m.in. osobom, które gościnnie będą przebywać na terenie gminy, bądź osobiście się po nie zgłoszą - o ile gmina będzie jeszcze w ich posiadaniu – informuje Aneta Szyszkowska, inspektor ds. promocji i rozwoju w Dębowej Kłodzie. – Gmina dlatego skorzystała z projektu, gdyż najprawdopodobniej nie byłaby w stanie ze swojego budżetu sfinansować kosztów warsztatów oraz wydruku tego typu folderów – dodaje.

jd

Płać podatki przez internet i kontroluj przepływ pieniędzy

Radni zwiększyli plan finansowy w tegorocznym budżecie o 60 420 zł na wdrożenie i zakup eUsług i Przelewów Masowych.

ePłatności - ta platforma umożliwi kontrahentom wgląd w stan ich rozliczeń, poprzez zintegrowanie z systemami bankowymi, umożliwiającymi regulowanie należności on-line.

Natomiast w przypadku Przelewów Masowych system zapewni możliwość przypisania indywidualnego numeru rachunku do kartoteki skojarzonej z rodzajem płatności. Indywidualny numer rachunku zapewni z kolei możliwość rozpoznania, na rzecz jakiego podmiotu została wykonana wpłata oraz z jakiego tytułu tę wpłatę wykonano.

jd



Adam Wiśniewski

radny miejski

Poprawa ściągalności podatków

– Wdrożenie tej usługi w Urzędzie Miejskim to bardzo dobry pomysł. Z informacji przedstawionej przez pana burmistrza wynika, że każdy mieszkaniec, który płaci podatki, bądź wnosi inne opłaty do gminy, będzie miał konto, na którym można sprawdzić stan swoich spłat. Śmiem twierdzić, że poprawi się również ściągalność podatków.

KRUS w dobie epidemii

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego poinformowała, że z uwagi na aktualną sytuację epidemiczną ograniczona została liczba interesantów przebywających w tym samym czasie w Placówce Terenowej KRUS w Parczewie. Może przebywać tam jedna osoba

na jedno stanowisko obsługi.

Do dyspozycji klientów jest portal eKRUS.gov.pl, wrzutnia na dokumenty, profil zaufany e-PUP, telefon nr 083 3543241, poczta elektroniczna: parczew@krus.gov.pl.

W

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/ wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 10 listopada 2020 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do sprzedaży. Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

Sołeckie pieniądze na drogi gminne

GM. MILANÓW: Największym budżetem dysponuje sołectwo Milanów, a najmniejszym Zieleniec. Wszystkie sołectwa, z wyjątkiem Okalewa, przeznaczyły pieniądze na poprawę stanu dróg gminnych.

Fundusz sołecki w gminie Milanów na rok 2021 wynosi łącznie 298 367 zł. Jest on wyliczany na podstawie liczby osób zameldowanych na pobyt stały i czasowy oraz tzw. kwoty bazowej, czyli dochodów bieżących gminy sprzed dwóch lat, podzielonych przez liczbę wszystkich mieszkańców.

Najwięcej kasy ma Milanów, najmniej – Zieleniec

Największa kwota przypadła mieszkańcom sołectwa Milanów - 49 391 zł. Na drugim miejscu są Kostry z 34 609 zł, a na trzecim Radcze z 33 473 zł. Najmniej pieniędzy mają do dyspozycji mieszkańcy Zielieńca, którzy na swoje zadania dostali 11 799 zł.

Cichostów

Mieszkańcy Cichostowa przeznaczyli swoje 24 488 zł na trzy zadania. 3 000 zł pójdzie na

utrzymanie świetlicy wiejskiej, 2 000 zł na spotkania integracyjne, a lwia część – 19 488 zł – na remont dróg gminnych w sołectwie.

Czeheraki

Sołectwu przypadło do rozdyponowania 18 465 zł. Wybrano cztery zadania. Na zakup dwóch tablic informacyjnych oraz kierunkowych z numerami domów przeznaczono 3 600 zł, na huśtawkę na plac zabaw 7 000 zł, na kruszywo do bieżącego remontu dróg również 7 000 zł, a pozostałe 865 zł na fundusz integracyjny.

Kostry

Z 34 609 zł funduszu, 28 109 zł mieszkańcy chcą wydać na remont dróg gminnych w sołectwie. Koszt Festiwalu Folklorystycznego z Przeglądem Orkiestr to 3 500 zł. Na zakup sprzętu sportowego wydadzą 2 500 zł i 500 zł na koszt na śmieci.

Kopina

W Kopinie najdroższe zadanie spośród pięciu wybranych przez mieszkańców to zakup tłuczni na drogi gminne, który pochłonie 16 746 zł z funduszu o łącznej wartości 27 746 zł. Zakup wyposażenia do świetlicy będzie kosztował 4 500 zł, koszt trzech tablic ogłoszeniowych to 4 000 zł, a integracja w postaci imprezy okolicznościowej dla mieszkańców – 1 500 zł. Na eksploatację kosiarki pozostało 1 000 zł.

Milanów

Sołectwo Milanów ma do rozdyponowania 49 391 zł. Najdroższe zadanie to wysypanie tłuczniem ul. Leśnej, na co przeznaczono 40 tys. zł. Na imprezy okolicznościowe, sportowe i edukacyjno-wychowawcze sołectwo wyda 5 000 zł. Za pozostałe 4 371 zł zostanie zakupione wyposażenie do części remizy OSP wykorzystywanej przez sołectwo.

Okalew

Mieszkańcy Okalewa wydadzą swoje 15 947 zł na cztery zadania. Najdroższe z nich to remont świetlicy za 7 947 zł. Oprócz tego 4 000 zł przeznaczyli na naprawę nawierzchni boiska i uporządkowanie terenu wokół świetlicy, 2 000 zł na spotkania integracyjne oraz zakup piłek i siatek do bramek, a pozostałe 2 000 zł na zakup i eksploatację kosiarki.

Radcze

Mieszkańcy sołectwa Radcze mają do dyspozycji 33 473 zł. Priorytetem jest dla nich remont dróg, na co przeznaczili 28 473 zł. Pozostałe 5 000 zł wydadzą na oświetlenie uliczne.

Rudno I

Z 26 265 zł funduszu sołectwa mieszkańcy chcą wydać 15 500 zł na żużel do wysypania dróg we wsi. 10 000 zł przeznaczyli na wymianę okien w budynku OSP, 500 zł na zakup sprzętu dla „Orlika” i 265 zł na

zakup farby do pomalowania przystanków.

Rudno II

Sołectwu przypadło 22 513 zł, z czego 10 000 zł mieszkańcy chcą wydać na wymianę okien w remizie OSP Rudno II. 9 000 zł przeznaczono na remont dróg dojazdowych do pół koła szkoły i 2 000 zł na usługi równiarką. Pozostałe 1 513 zł będzie spożytkowane na spotkania integracyjne mieszkańców.

Rudno III

18 465 zł to łączna kwota funduszu dla sołectwa, którą podzielono na cztery zadania. Najwięcej, bo 11 465 zł będzie kosztować remont części remizy. Na remont dróg dojazdowych do pół przeznaczono 5 000 zł, na zakup sprzętu sportowego 1 000 zł oraz 1 000 zł na spotkanie integracyjne.

Rudzieniec

Fundusz w Rudzieńcu wynosi 15 206 zł. Mieszkańcy chcą wydać 8 000 zł na budowę wiaty przy świetlicy, 6 906 zł na remont dróg gminnych oraz 300 zł na eksploatację kosiarki.

Zieleniec

Sołectwo z najmniejszym funduszem w gminie Milanów w kwocie 11 799 zł. Mieszkańcy chcą wydać 9 000 zł na utwardzenie dróg gruntowych oraz 2 799 zł na odnowienie remizy.

Jacek Dejneka

DOPLATY GMINA SIEMIEŃ

ŁUKASZ IWANICKI 20 866,24
BARTŁOMIEJ JAGIEŁŁO 49 948,59
GRZEGORZ JASTRZĘBSKI 323 085,06
WANDA JAWORSKA 11 311,18
ANDRZEJ JAWORSKI 10 128,53
JERZY JAWORSKI 10 361,16
WIESŁAW JONASZKO 15 821,05

RENATA KACZOR 6 999,32
SŁAWOMIR KALINOWSKI 30 317,42
MIROŚLAW KALISZ 22 781,12
WŁADYSŁAW KALISZ 6 917,33
ANTONI KAMIŃSKI 8 539,71
IRENEUSZ KAMIŃSKI 9 472,95
JAN KAMIŃSKI 7 957,95
TADEUSZ KANAK 11 479,08
JANUSZ KARCZEWSKI 17 830,44
EWA KARPIK 7 354,19
ZBIGNIEW KARPIK 43 850,19
TADEUSZ KARWAT 10 621,98
HENRYK KASPROWICZ 26 441,36
MICHAŁ KAŚLIKOWSKI 35 390,46
GRZEGORZ KAWECKI 14 991,14
IRENEUSZ KAWECKI 10 804,82
KRZYSZTOF KAWECKI 10 305,74
MIROŚLAW KAWECKI 15 879,05
KRZYSZTOF KLAJDA 42 912,58
URSZULA KLAJDA 1 239,75
ZOFIA KLAJDA 3 716,13
ANTONI KLEJ 11 864,30
JANUSZ KLEJ 9 768,88
MARCIN KLEJ 8 798,32
NORBERT KLUKOWSKI 2 884,09
HALINA KOŁODZIEJCZYK 1 078,87
TOMASZ KOMAREK 48 596,78
FELIKS KOPEĆ 8 517,23
RADOSŁAW KOPEĆ 13 050,12
RYSZARD KOPEĆ 8 449,77
SŁAWOMIR KOPIŃSKI 27 675,01
JAN KOPIŚ 10 810,68
MIECZYSLAW KOPIŚ 7 223,92
ADAM KOROLCZUK 2 195,58
ZENON KOSTECKI 7 806,25
JANINA KOŚCIAŃCZUK 7 351,19
MARIUSZ KOŚCIAŃCZUK 19 003,96
ANDRZEJ KOT 12 260,35
JERZY KOWALCZYK 7 086,53
ŁUKASZ KOWALIK 55 868,86
WIKTOR KOWALIK 10 136,33
KRZYSZTOF KOWALSKI 46 386,50
KATARZYNA KOZACZUK-FURTAK 10 833,15
PIOTR KOZŁOWSKI 3 833,96
WIESŁAW KOZŁOWSKI 7 955,04
SŁAWOMIR KOZIŃSKI 8 976,35
KATARZYNA KRAJANOWSKA 9 446,55
BEATA KRAKOWSKA 12 000,00
ARTUR KRAKOWSKI 24 902,24
HANNA KRASIŃSKA 17 721,98
JACEK KRASIŃSKI 14 171,55
JÓZEF KRASIŃSKI 32 059,33
MACIEJ KRASIŃSKI 35 668,86
STANISŁAW KRASIŃSKI 1 059,93
HENRYK KRASUCKI 9 326,79
HALINA KRÓL 3 941,01
ANETA KRZEMIŃSKA 4 483,96
TERESA KRZEMIŃSKA 2 148,26
KATARZYNA KURYŁ 1 097,79
MAREK KWAS 3 221,39
MAŁGORZATA KWIATEK 7 505,29

PAWEŁ LIS 7 381,61

JACEK ŁAGANOWSKI 6 277,97
ARNOLD ŁAGOWSKI 1 750,78
TOMASZ ŁOPACKI 9 758,46
STANISŁAW ŁUCEK 12 405,64
RAFAŁ ŁUKASIK 48 289,01
KRZYSZTOF ŁUKASZEK 7 249,49

JERZY MACKIEWICZ 9 506,69
PRZEMYSŁAW MACKIEWICZ 14 959,25
BARTŁOMIEJ MALISZEWSKI 70 078,48
MIROŚLAW MALISZEWSKI 33 380,70
MAREK MARSZAŁ 19 295,21
JÓZEF MATEJCZUK 9 000,71
WIESŁAW MATEJCZUK 14 376,39
TOMASZ MAZUR 12 678,60
ANDRZEJ MICHALUK 13 740,62
ARTUR MICHALUK 7 066,78
JANUSZ MICHALUK 7 167,97
JAROSŁAW MICHALUK 5 627,57
KRZYSZTOF MICHALUK 11 675,98
MARCIN MICHALUK 21 209,02
MICHAŁ MICHALUK 27 915,19
MICHAŁ MICHALUK 20 950,42
PAWEŁ MICHALUK 4 102,56
STANISŁAW MICHALUK 265 890,83
STANISŁAWA MICHALUK 4 536,93
RYSZARD MIODUCHOWSKI 34 854,83
ADAM MOMONT 823 502,38
ANDRZEJ MOMONT 21 241,58
ANTONI MOMONT 17 239,14
MARCIN MOMONT 76 379,03
MARIAN MOŚCICKI 10 936,88
ANNA MUSIK 11 177,07
DANUTA MUSIK 16 122,97
KRZYSZTOF MUSIK 30 951,07
PAWEŁ MUSIK 11 211,18
SŁAWOMIR MUSIK 12 844,72
KAMIL MUSZYŃSKI 11 864,53

PAWEŁ NAJDA 16 471,06
BOGUMIŁA NIECHWEDOWICZ 89 581,91
EDWARD NIECHWEDOWICZ 7 111,75
ELŻBIETA NIEMIEC 7 205,76
BARBARA NIEŚCIORUK 20 535,83
GRZEGORZ NIEŚCIORUK 15 381,28
SYLWIA NIEWĘGŁOWSKA 3 360,99
ANDRZEJ NIŚCIORUK 8 067,48

MARIUSZ OKRAŚIŃSKI 3 141,93
MARIUSZ OLEK 9 731,55
ANNA OLESZCZUK 23 560,00
DARIUSZ OLKO 13 934,53
ANDRZEJ OSEK 49 130,20
BARBARA OSEK 10 849,86
KRZYSZTOF OSEK 94 790,63
SEBASTIAN OSEK 41 937,59
MAŁGORZATA OSTAP 3 592,45
MARIUSZ OSTASZEWSKI 7 078,03
MARIANNA OTACHEL 6 862,16

HENRYK PACHUCKI 7 415,33
LESZEK PACHUCKI 24 759,39
MIROŚLAW PACHUCKI 10 023,32
STANISŁAW PACHUCKI 7 921,31
ZBIGNIEW PACHUCKI 7 201,71
ADAM PARTYKA 16 006,06
MAGDALENA PARTYKA 16 834,13
DANIEL PAŚNIK 9 937,70
KAMIL PAŚNIK 8 097,98

Gmina Siemień sprzedaje wóz strażacki

Cena wywoławcza to 10 455 zł, rocznik 1984. Oferty można składać do 16 listopada.

Mimo że na zdjęciu zamieszczonym na stronie gminy na masce auta widnieje marka Star, rzeczoznawca przy wycenie określił wóz jako Jelcz 005. W urzędzie nie potrafiono nam wytłumaczyć tej rozbieżności. Jednak numer rejestracyjny zgadza się z tym, który zamieszczono w ogłoszeniu przetargowym.

Miejsce i termin

Wóz strażacki można obejrzeć w jednostce OSP Siemień, ale trzeba się wcześniej umówić, tel. 83 354 71 06. Oglądać można w dni robocze od 8 do 14 do 13 listopada bieżącego roku.

Otwarcie ofert nastąpi 16 listopada w pokoju nr 18 Urzędu Gminy Siemień o godzinie 12. Aby przystąpić do przetargu, należy wpłacić



Rok produkcji: 1984

wadium w kwocie 10 proc. wartości wozu w kwocie 1 045,50 zł najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 14 na konto bankowe gminy (37 8042 0006 0710 0752 2000 0030) lub do kasy w urzędzie.

Wadium przepada na rzecz gmi-

ny, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zwraca się po zamknięciu przetargu w terminie siedmiu dni.

jd

Dane wozu strażackiego (według rzeczoznawcy):

Średni samochód specjalny, pożarniczy
Marka: JELCZ
Model pojazdu: 005
Nr rejestracyjny BPV 7736
Rok produkcji 1984
Nr identyfikacyjny (VIN) 09338
Kolor powłoki lakieru – czerwony, jednowarstwowy, akrylowy
Jednostka napędowa: z zapłonem samoczynnym
Pojemność/Moc silnika 6824 ccm /110 kW (150 KM)
Liczba cylindrów/Układ cylindrów: 6/rzędowy
Wskazania drogomierza: 28175 km
Długość/szerokość/wysokość: 6930mm/2490mm/2393mm

Wokół boiska stanęły cztery maszty oświetleniowe o wysokości 18 metrów

W Jabłoniu chciałyby zagrać nawet Barcelona

Wkrótce na stadionie do użytku zostanie oddane oświetlenie. Za kilka miesięcy zamontowane zostaną kamery oraz nagłośnienie. Mieszkańcy żartują, że gdyby FC Barcelona otrzymała propozycję gry w Jabłoniu, z pewnością przyjąłaby ją bez wahania.

Przy okazji budowy oświetlenia na boisku gminnym w Jabłoniu położono przewody do nawadniania nawierzchni oraz monitoringu i nagłośnienia. - Nawodnienie, kamery oraz nagłośnienie będzie wykonane w przyszłym roku. Obecnie piłkarze będą mogli trenować przy sztucznym świetle - mówi wójt gminy Dariusz Łobejko.

Koszt inwestycji wyniósł 196 800 zł. Wykonawcą była firma Eres Piotra Szymańskiego z Parczewa. Na czterech 18-metrowych masztach oświetleniowych zamontowano 24 projektory ledowe. Osiem z nich ma moc po 300 W, zaś szesnaście po 400 W.

I wszystko jasne!

Oświetlenie to świetna wiadomość dla całej piłkarskiej społeczności Olimpii, zarówno seniorów,

jak i grup młodzieżowych. - Przede wszystkim w czasie wiosny oraz jesieni, kiedy wcześniej robi się ciemno, będziemy mieli możliwość trenowania na naturalnej murawie, co znacząco pomoże nam w dobrym przygotowaniu do meczów. Myślę, że przy oświetleniu będziemy rozgrywać również mecze sparingowe - mówi kapitan Olimpii Kamil Jaszczuk.

Przekonuje, że na żywo cała inwestycja robi wielkie wrażenie i zespół nie może już się doczekać, kiedy zacznie trenować w nowych warunkach. - Szczegółne podziękowania należą wójtowi naszej gminy - Dariusza Łobejko. Jest byłym piłkarzem i sędzią, doskonale rozumie sport - dodaje.

- Nasi seniorzy występują w Klasie B. Piłka nożna jest dodatkiem do życia, hobby i spełnieniem dziecięcych marzeń. Wiadomo, że nie są w stanie trenować przed zmrokiem, gdyż każdy ma pracę czy naukę. Nowa infrastruktura pozwoli na przeprowadzanie zajęć dla dzieci i starszych w godzinach popołudniowych - mówi Dariusz Łobejko.

Nie ukrywa, że chciałby, by Olimpia pięła się w hierarchii piłkarskiej naszego regionu. - Obecnie mamy drużynę w najniższej klasie



Patrząc na taki obrazek, aż chciałoby się wyjść na murawę i strzelić gola w wieczornej scenerii

rozgrywkowej, lecz wierzę, że do naszych graczy należy przyszłość. W ubiegłych latach było już blisko, lecz zawsze czegoś brakowało. Mam nadzieję, że praca wykonana przez trenera, kierownika i zawodników przyniesie upragniony efekt już w czerwcu przyszłego roku - dodaje.

„...już szron na głowie, a w sercu ciągle maj”

Wójt 2 listopada skończył 45 wiośen. Nie ukrywa, że jego czas sportowej rywalizacji już minął. - Może chciałbym wyjść na boisko, jednak trzeba pamiętać, że już nie to zdrowie. Jeśli będziemy organizować zmagania dla starszych panów, zawody rekreacyjne, chętnie wezmę udział - deklaruje Łobejko.

Nie ukrywa, że jeśli będzie taka

Przedsięwzięcie realizowane było w ramach projektu „Modernizacja i budowa oświetlenia na terenie Gminy Sosnowka i Jabłoń” i dofinansowane przez Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

możliwość, weźmie udział w działaniach rozjemczych. Jako arbiter prowadził spotkania IV ligi, jak również jeździł w roli asystenta sędziego na boje III ligi. Fajnie byłoby zobaczyć wójta, który wyjmując z kieszonki czerwoną kartkę.

- W życiu pokazałem bodaj dwie „czerwienie”. W zdecydowanej większości spotkań piłkarskich był spokojny. Zawodnicy musieli mocno się postarać, by przedwcześnie opuścić plac boju - kończy.

mp

Zmiana godzin odjazdów w kierunku Lublina

Komunikacja autobusowa zastąpiła pociągi kursujące w relacjach Lublin Główny – Lubartów Słowackiego – Parczew.

Jest to związane z pracami

remontowo-modernizacyjnymi prowadzonymi przez PKP PLK na linii kolejowej nr 30.

Rozkłady ulegają częstym korektom, zatem każdorazowo przed

wyjazdem należy sprawdzić je na stronie internetowej przewoźnika.

- Liniowy rozkład jazdy POLREGIO ważny od 8 listopada 2020 r. znajduje się w aktu-

alnościach na stronie polregio.pl – informuje Zofia Dziewulska, naczelnik działu ds. handlowych i ekonomicznych przewoźnika.

Jacek Dejneka

1. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów – Lublin (od 8 XI do 6 XII 2020 r.):

- 4.12 (Parczew, Kolejowa)
- 4.15 (Parczew, dworzec)
- 4.34 (Gródek)
- 5.09 (Lubartów, Słowackiego)
- 6.15 (Lublin Główny)
- 10.00 (Parczew, Kolejowa)
- 10.03 (Parczew, dworzec)
- 10.57 (Lubartów, Słowackiego)
- 12.03 (Lublin, Główny)
- 16.07 (Parczew, Kolejowa)
- 16.10 (Parczew, dworzec)
- 16.29 (Gródek)
- 17.04 (Lubartów, Słowackiego)
- 18.10 (Lublin, Główny)

2. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów (codziennie od 7 XII do 12 XII 2020 r.):

- 4.21 (Parczew, Kolejowa)
- 4.24 (Parczew, Dworzec)
- 4.43 (Gródek)
- 5.18 (Lubartów, Słowackiego)
- 5.32 (Lubartów)
- 4.50 (Parczew, Kolejowa)
- 4.53 (Parczew, dworzec)
- 5.32 (Lubartów)
- 16.20 (Parczew, Kolejowa)
- 16.23 (Parczew, dworzec)
- 16.42 (Gródek)
- 17.17 (Lubartów, Słowackiego)

3. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów – Lublin (codziennie od 9 XI do 4 XII, oprócz 11 listopada 2020 r.):

- 14.10 (Parczew, Kolejowa)
- 14.13 (Parczew, dworzec)
- 14.32 (Gródek)
- 15.07 (Lubartów, Słowackiego)
- 15.10 (Lubartów)
- 16.13 (Lublin, Główny)

4. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów (od 7 XII do 11 XII 2020 r.):

- 14.22 (Parczew, Kolejowa)
- 14.25 (Parczew, dworzec)
- 14.44 (Gródek)
- 15.19 (Lubartów, Słowackiego)

5. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów (kursuje 7 XII, 8 XII, 10-12 XII 2020 r.):

- 10.19 (Parczew, Kolejowa)
- 10.22 (Parczew, dworzec)
- 10.41 (Gródek)
- 11.16 (Lubartów, Słowackiego)

6. Parczew, Kolejowa – Parczew – Gródek – Lubartów (kursuje 9 XII 2020 r.):

- 10.24 (Parczew, Kolejowa)
- 10.27 (Parczew, dworzec)
- 10.46 (Gródek)
- 11.21 (Lubartów, Słowackiego)

DOPLATY GMINA SIEMIEN

EWA PIĄTEK 18 165,61
LIDIA PIĄTEK 8 401,38
DARIUSZ PIEKARZ 19 754,84
WIESŁAW PIETRAS 14 106,71
GRZEGORZ PIOTRUK 20 868,01
PAWEŁ PIOTRUK 40 783,14
SYLWESTER PIOTRUK 80 000,00
WALDEMAR PIOTRUK 39 222,47
STANISŁAW PIROGOWICZ 6 774,45
STANISŁAW POGODA 10 913,43
ANDRZEJ POWROŹNIK 9 644,41
BOGDAN POWROŹNIK 29 499,29
DARIUSZ POWROŹNIK 8 854,54
ANDRZEJ PRACZYK 7 372,54
MONIKA PROCYK 25 702,06
KRZYSZTOF PROKOPIUK 94 450,78
STANISŁAW PUCHACZ 15 098,33

WIESŁAW ŚWIRCZEWSKI 13 380,00

ZOFIA TATARCZAK 7 437,83
JERZY TCHORZEWSKI 4 671,85
BOGUŚŁAW TELEON 32 194,66
SŁAWOMIR TKACZYK 13 280,63
JOANNA TOMASZEWSKA 28 536,79
WALDEMAR TOMASZEWSKI 27 964,00
WIESŁAW TOPYŁA 7 572,75
BARBARA TREINEN 946,80
JAN TROCHONOWICZ 20 173,00
LESZEK TYMOSIEWICZ 8 306,29
SŁAWOMIR TYMOSIEWICZ 201 641,66

JÓZEF WALCZYNA 26 133,57
KAZIMIERZ WALICKI 16 460,78
DOROTA WANIOWSKA 35 371,39
ŁUKASZ WASILEWSKI 37 670,04
JUSTYNA WASZAK 7 617,73
PAWEŁ WIERZBICKI 3 659,91
PIOTR WILCZYŃSKI 15 399,51
WACŁAWA WIŚNIEWSKA 31 556,26
GRZEGORZ WIŚNIEWSKI 12 587,99
ZBIGNIEW WŁOCH 7 966,29
ADAM WŁOSZEK 12 396,55
ADAM WŁOSZEK 12 273,57
ANDRZEJ WŁOSZEK 8 083,20
ANDRZEJ WŁOSZEK 5 323,99
GRZEGORZ WŁOSZEK 8 500,97
GRZEGORZ WŁOSZEK 955,83
SŁAWOMIR WŁOSZEK 22 666,71
TOMASZ WŁOSZEK 39 987,98
LESZEK WOŁOWIK 12 295,72
JÓZEF WOŹNIAK 9 630,37
RYSZARD WÓJCİK 9 191,86
TADEUSZ WÓJCİK 10 396,73
BEATA WÓJTOWICZ 1 692,46
MAŁGORZATA WÓJTOWICZ 6 766,02
PAWEŁ WÓJTOWICZ 104 586,97
JAROSŁAW WRÓBEL 19 438,84
JAROSŁAW WRÓBLEWSKI 1 949,52
MAŁGORZATA WYRWISZ 7 022,38

STANISŁAWA ZABORSKA 15 127,83
MIROŚŁAW ZAWADZKI 4 514,43
STANISŁAW ZINKIEWICZ 18 984,97

ZBIGNIEW ŻUK 5 593,84
MARIUSZ ŻUREK 5 174,37

STOWARZYSZENIE ROZWOJU WSI JEZIORO 116 865,00
GOSPODARSTWO RYBACKIE SIEMIEN SPÓŁKA Z O.O. 41 453,19
REGIONALNE TOWARZYSTWO ZIEMI SIEMIENSKIEJ PARTNERSTWO 27 319,32



ADAM ŚCIUBA 10 675,82
BOGDAN ŚCIUBA 6 515,83
KRZYSZTOF ŚCIUBA 25 048,96
LESZEK ŚCIUBA 10 029,88
MIROŚŁAW ŚCIUBA 32 953,59
GRZEGORZ ŚWIĆ 12 135,98
SŁAWOMIR ŚWIĆ 25 761,08